

Pożegnanie z Funduszem Odbudowy

# Ziobryści biorą Izbę

**Zaufany człowiek Zbigniewa Ziobry będzie nowym prezesem Izby Dyscyplinarnej SN.**  
Zgodnie z orzeczeniami TSUE Izba nie jest legalnym sądem, a jej funkcjonowanie to jeden z powodów zablokowania unijnych pieniędzy dla Polski

Ewa Ivanova

Każdy dzień działania nielegalnej Izby kosztuje nas 1 mln euro, czyli ok. 4,6 mln zł. Taką karę w październiku nałożył na Polskę wiceprezes unijnego Trybunału Lars Bay Larsen. Dziś sięga ona 77 mln euro, ale rząd PiS nie zapłacił jeszcze ani eurocenta. Ale działalność Izby przyczyniła się także do wstrzymania przez Brukselę wypłaty pieniędzy w ramach Krajowego Planu Odbudowy. To w sumie ok. 240 mld zł. Komisja Europejska je blokuje, bo uznała, że Polska nie spełnia wymogów praworządności, a działania polskich władz podważają unijne traktaty. Izba Dyscyplinarna nie jest legalnym sądem i powinna dawno zostać zlikwidowana. W lipcu 2021 r. TSUE orzekł, że nie jest ona niezależna, a rozstrzyganie przez nią spraw dyscyplinarnych sędziów narusza prawo unijne. W innym lipcowym postanowieniu zabezpieczającym TSUE zakazał Izbie rozstrzygania spraw dotyczących immunitetu sędziów. Suchej nitki na Izbie Dyscyplinarnej nie zostawił także Europejski Trybunał Praw Człowieka. W 2021 r. stwierdził, że Izba nie ma atrybutów sądu – nie cechują jej niezależność i bezstronność.

**Duda wskaże prezesa**  
PiS się tym nie przejmuje. W poniedziałek Zgromadzenie Sędziów Iz-

by Dyscyplinarnej wytypowało troje kandydatów na nowego prezesa: Małgorzatę Bednarek, Adama Rocha i Ryszarda Witkowskiego. Kadencja obecnego szefa Izby Tomasza Przesławskiego kończy się 25 lutego 2022 r. Prezesa powołuje na trzyletnią kadencję prezydent Andrzej Duda po zasięgnięciu opinii pierwszej prezes SN Małgorzaty Manowskiej.

**Krajowy Plan Odbudowy to ok. 240 mld zł. Komisja Europejska je blokuje, bo uznała, że Polska nie spełnia wymogów praworządności, a działania polskich władz podważają unijne traktaty**

Najwięcej głosów podczas zgromadzenia – cztery – dostał Roch, a po trzy Bednarek i Witkowski. Tylko jeden otrzymał Przesławski. Troje kandydatów łączy to, że wszyscy byli w przeszłości prokuratorami, a więc podwładnymi

prokuratora generalnego Ziobry. W środowisku śledczych zaliczani są do grupy jego najwierniejszych „żołnierzy”. Izba Dyscyplinarna to ostateczny organ rozstrzygający o postępowaniach wobec sędziów czy prokuratorów. Ziobro jako minister sprawiedliwości powołał też najważniejszych rzeczników dyscyplinarnych ścigających sędziów.

**Manowska pomaga Izbie**  
W sumie ID zawiesiła już sześciu niezależnych sędziów, w tym czterech wbrew zabezpieczeniu TSUE: Macieja Ferka z Sądu Okręgowego w Krakowie, Piotra Gaciarka z Sądu Okręgowego w Warszawie, Macieja Rutkiewicza z Sądu Rejonowego w Elblągu i Krzysztofa Chmielewskiego z Sądu Okręgowego w Warszawie. Wcześniej zawiesiła także sędziego Pawła Juszczyszyna z Sądu Rejonowego w Olsztynie i Igora Tuleję z Sądu Okręgowego w Warszawie. Zdaniem sędziów, z którymi rozmawialiśmy, działalność ID w sprawach sędziów musi się odbywać za cichym przyzwoleniem kierownictwa SN, w tym pierwszej prezes Małgorzaty Manowskiej. Za pierwszych rządów PiS w 2007 r. była ona wiceministrem u Ziobry. – Manowska mogłaby to przerwać w prosty sposób: nie przekazywać akt ID, widząc, że Izba ignoruje orzeczenia TSUE i jej zarządzenia. Ale nie chce. Wie, jakie są skutki przekazywania akt do „rejestracji” ID: bezprawne zawieszenia sędziów. Mimo to ułatwia ten proceder i godzi się z tym, że nielegalny organ zawiesza legalnych sędziów – mówi jeden z naszych rozmówców. ► 7

Dyrektor Teatru im. Słowackiego o szykanach

WŁADZA PRZEJRZAŁA SIĘ W „DZIADACH”

– Potwierdziły się najgorsze koszmary: politycy chcą wpływać na to, co dzieje się na scenie w teatrze publicznym – mówi Krzysztof Gluchowski. Krakowski teatr utracił 3 mln zł, bo minister kultury Piotr Gliński wycofał się ze współfinansowania. Z powodu listopadowej premiery spektaklu Mai Kleczewskiej, o którym małopolska kurator oświaty Barbara Nowak

napisała: „Haniebne używanie dzieła wieszczka dla celów walki opozycji antyrządowej z polską racją stanu”. – Wypiański, który tu reżyserował, był przyzwyczajony do cenzury. Sądzę, że decyzja resortu, która pozbawia nas statusu sceny narodowej, by go nie zdziwiła. „Nienawidzimy się wzajem” – pisał w „Wyzwoleniu”. Czy coś się zmieniło? – pyta dyr. Gluchowski ► 16-17

Wydaje Agora SA  
nr indeksu 348198

03>

ISSN 0860-908X

9 770860 908136

**Komisja ds. inwigilacji**

**NIK wezwie Kaczyńskiego**

Według prezesa NIK Mariana Banasia zakup Pegasus z Funduszu Sprawiedliwości był nielegalny, dlatego zapowiedział kontrolę służb i przesłuchanie Kaczyńskiego ► 6

**Afera Dworczyka**

**Sterowany hejt na strajk**

„Nauczyciele zostaną w następnych godzinach dobici i poniżeni falą hejtu” – takie oczekiwanie rządu PiS wobec strajkujących z 2019 r. ujawniają maile ze skrzynki szefa kancelarii premiera ► 4-5

Bartosz T.  
Wielński

## Biden jak Kennedy? O ile Putin blefuje jak Chruszczow

Eksperti radzą, by pilnie śledzić rosyjską propagandę. Putin, by wysłać czołgi na ukraińskie terytorium, będzie potrzebował pretekstu, ukraińskiej „radiostacji gliwickiej”, dowodu na agresywność Kijowa, której nie można pozostawić bez odpowiedzi. Armia propagandystów i internetowych trolli poniesie to w świat.

Np. we wtorek RIA Novosti zamieściła „analizę”, z której wynika, że Ukraińcy rozmieszczają wzdłuż granicy samobieżne haubice, zestawy przeciwlotnicze i oddziały snajperów. A Unia Europejska chce wysłać na Ukrainę misję wojskową. W celach szkoleniowych. To chyba wciąż za mało na pretekst do inwazji, choć wiadomość o ewakuacji z Kijowa rosyjskich dyplomatów (zdementowana przez Rosję) wywołuje ciarki na plecach. Można to zinterpretować jako znak, że wojna wybuchnie lada moment. Może o to właśnie chodzi?

Potrafię sobie wyobrazić napięcie, z jakim zachodni dziennikarze śledzili wydarzenia jesienią 1962 r. ZSRR postanowił wówczas rozmieścić na Kubie rakiety balistyczne średniego zasięgu.

Miami od kubańskiego wybrzeża dzieli 300 km. Z Kuby sowieckie rakiety byłyby w stanie przenieść jądrowe głowice nad amerykańskie metropolie w kilka minut po odpaleniu. Amerykanie ogłosili morską blokadę wyspy. Ówczesny radziecki przywódca Nikita Chruszczow grał twardo i nieustannie

groził Zachodowi atomową wojną. „Pogrzebiemy was” – powtarzał. Władimir Putin lepiej dobiera słowa. Ale groźba wojny wcale nie jest mniej realna niż wtedy. Nad granicą z Ukrainą Rosja zgromadziła już 100 tys. żołnierzy i setki czołgów.

Chruszczow parł do eskalacji, licząc na to, że USA ze strachu przed wojną ustąpią. Putin kalkuluje podobnie, wierząc zapewne w skuteczność propagandy, która – jak za czasów ZSRR – dowodzi, że Zachód jest zgniły, podzielony i słaby. Tamtą wielką grę nerwów wygrał jednak prezydent Kennedy, który nie uległ szantażowi Kremla. Chruszczow musiał się wycofać.

Zachód nie wysłał Kijowowi na odsiecz wojska, Ukraina nie jest członkiem NATO. Ale można odstraszać skutecznie Rosję i bez tego, dobitnie i konsekwentnie grożąc niezwykle surowymi sankcjami i wykluczeniem z międzynarodowej wspólnoty.

Przy czym, wbrew marzeniom Putina tęskniącego do bilateralnych układów na wzór Jałty, Ameryka nie jest tu jedynym graczem. Joe Biden skutecznie mobilizuje kraje NATO i Unii Europejskiej; fatalnie, że tak mało liczy się przy tym polski głos, zwłaszcza że Rosja planuje manewry na zachodniej Białorusi, tuż pod naszą granicą.

Jeśli Zachód pozostanie w tej sprawie zjednoczony i niewzruszony, Putin będzie musiał zrobić krok w tył. Koszty lodowatej wojny z Zachodem zagroziłyby przyszłości reżimu w Rosji. ●



• Więcej o sytuacji Andrzeja Poczobuta ► 11

## COVID-19 kontra olimpiada 18 dni do zimowych igrzysk w Pekinie



FOT. NGHAN GUAN / AP

Temperatura w chińskiej stolicy jest na tyle niska, że da się grać w hokeja na zamrożonym stawie koło olimpijskiego kompleksu. Ale władze wprowadzają ścisły lockdown w kolejnych dzielnicach miasta, do zamykania całych kwartałów wystarczą pojedyncze zdiagnozowane zakażenia koronawirusem. Już dawno zdecydowano, iż zawodów nie będą mogli oglądać na żywo żadni kibice spoza Chin. **Więcej zdjęć na Wyborcza.pl/zdjecia**

## Liczba dnia

350

TYS. ZŁ

**Tyle zebrano w zaledwie 6 godz. w zbiorce ratującej Telefon Zaufania dla Dzieci i Młodzieży**, gdy rząd wycofał wsparcie dla tej inicjatywy z budżetu państwa. W ciągu 13 lat osoby dyżurujące pod numerem 116 111 przeprowadziły 3,3 tys. interwencji w sytuacjach zagrożenia zdrowia lub życia dziecka.

## Efekt uboczny koronawirusa



### DŁUGI COVID, KRÓTKI PENIS?

„Covidowy penis” rozgrzewa social media i portale na całym świecie. Zaburzenia erekcji są w pandemii częstsze? Penis może się przez chorobę skurczyć? Pytamy urologa i sprawdzamy, jak jest naprawdę ► 18

## Roberta Metsola Nowa szefowa europarlamentu

Maltanka została szefową PE w swoje 43. urodziny, na dwupółletnią kadencję wybrała ją koalicja centroprawicy, centrolewicy oraz klubu Odnówić Europę. Zastąpi Włocha Davida Sassoliego, który zmarł 11 stycznia.

– Ten Parlament wiele znaczy dla sędziów, którzy są atakowani. Dla kobiet walczących o swoje prawa. Dla słabych i prześladowanych. Dla ludzi LGBT+ – mówiła wczoraj Metsola. Od dawna dobitnie wypowiada się w imieniu chadeckiej Europejskiej Partii Ludowej w kwestii praworządności w Polsce. Ponadto zdecydowanie występowała przeciw polskiemu „strefom wolnym od ideologii LGBT”. Pochodzi jednak z kraju, który zalegalizował rozwody dopiero w 2011 r. i trwa przy najsurowszym prawie aborcyjnym w Europie. I Metsola konsekwentnie głosuje przeciw rezolucjom PE na temat aborcji, w tym dotyczących zastrzeżenia prawa w Polsce wskutek rozstrzygnięcia TK. Dlatego we Francji przypominano pierwszą ko-



FOT. JEAN-FRANÇOIS BADIAS / AP

bietę na czele PE Simone Veil, która jako minister zdrowia zalegalizowała aborcję w swoim kraju.

Metsola kategorycznie wzywała do dymisji premiera Josepha Muscata oskarżanego o korupcję. Za twarde stanowisko wobec maltańskiej ośmiornicy chwaliła ją rodzina Daphne Caruany Galizii, dziennikarki śledczej zamordowanej w 2017 r.

Metsola, matka czwórki dzieci, które wychowuje z fińskim mężem, skończyła kolegium europejskie w Brugii (to prestiżowa szkoła eurokratów), pracowała u boku Catherine Ashton, szefowej unijnej dyplomacji, a w 2013 r. została pierwszą Maltanką w PE. ● **Tomasz Bielecki**

## „Wyborcza” poleca

### Wyborcza TV

## Skandal w brytyjskim stylu

Ona była bogata, atrakcyjna i lubiła seks. On był szlachetnie urodzony, splukany i czarujący. Stali się bohaterami jednego z największych skandali obyczajowych w Anglii w latach 60. XX w. Ale publicznie upokorzono tylko ją. **Czytaj w piątek**



### Poradnik

## Sanatoria w pandemii

Wszystkie osoby, które wyjeżdżają do uzdrowisk, muszą mieć negatywny wynik testu na koronawirusa lub wykonany pełny cykl szczepień przeciw COVID-19.

**Czytaj jutro**

# Fantazja wygrała z nauką

**Sens istnienia Rady Medycznej był już niewielki. Rada miała doradzać, a była kneblowana. Nie my zdecydowaliśmy jednak, czy w Polsce będziemy słuchać nauki, czy fantazji.**

ROZMOWA Z

**PROF. DR. HAB. KRZYSZTOFEM PYRCIEM**

z Małopolskiego Centrum Biotechnologii UJ, specjalistą w dziedzinie mikrobiologii i wirusologii, byłym członkiem Rady Medycznej

**DOROTA ROMAN:** Jak czuje się naukowiec, jedyny polski członek w Europejskiej Grupie Ekspertów ds. Wariantów SARS-CoV-2, pokonany przez małopolską kurator oświaty Barbarę Nowak?

**PROF. KRZYSZTOF PYRĆ:** Gdy formułowaliśmy stanowisko Rady z żądaniem dymisji kurator Nowak, chodziło nam przede wszystkim o wyrażenie pewnych kwestii tak, by zostały wreszcie usłyszane. Taka jest rola Rady Medycznej. Rada Medyczna nie zatrudnia ani kuratorów, ani ministrów, nie decyduje także o ich odwołaniu.

**„Potępiam wszystkie takie oznaki braku rozumu” – tak minister Adam Niedzielski skomentował słowa Barbary Nowak, która nazwała szczepienia przeciwko COVID-19 „eksperymentem”.**

– Ludzie, którzy powinni mieć wiedzę, czasami wypowiadają się w sposób, który prowadzi nie tylko do chaosu, ale też bezpośrednio do śmierci innych ludzi. Szczepienie nawet przy omikronie 10-krotnie redukuje ryzyko zgonu. Ten, kto krytykuje szczepionki i wpływa w ten sposób na opinię, musi zdawać sobie sprawę, że bezpośrednim efektem jego słów będzie śmierć ludzi.

**Barbara Nowak jako małopolska kurator i podwładna ministra Czarnka ma wpływ na kształtowanie przekazu, jaki dociera do szkół, nauczycieli i uczniów.**

– Osób, które mają podobne poglądy, jest niestety dużo i funkcjonują w różnych miejscach. To absolutnie karygodne. Ja na tematy, na których się nie znam, nie wypowiadam się, polecam to także innym.

**13 z 17 członków Rady Medycznej przy premierze złożyło rezygnację. Wśród nich pan. W oświadczeniu napisaliście – „obserwowaliśmy narastającą tolerancję zachowań środowisk negujących zagrożenie COVID-19 i znaczenie szczepień w walce z pandemią, czego wyrazem były również wypowiedzi członków Rządu lub urzędników państwowych”. Czujecie złość, rozżalenie, że w walce z pandemią wygrała polityka, a nie nauka?**

– Rezygnacja nie była efektem rozżalenia. Nie widzieliśmy możliwości dalszego działania. Może nasz ruch da komuś do myślenia. Zdajemy sobie sprawę, że o naszej decyzji usłyszało bardzo wielu Polaków. Liczę, że w przyszłości decyzje dotyczące walki z pandemią będą podejmowane bardziej świadomie.

Podkreślam, w żaden sposób nie odżegnujemy się od udzielania porad. Jeżeli będzie potrzebna nasza merytoryczna pomoc, jesteśmy do dyspozycji.

Wszyscy to wypowiedzieliśmy na zamkniętym spotkaniu z premierem.

**Minister Michał Dworczyk powiedział, że 80 proc. waszych rekomendacji było wdrażanych w życie.**



• Lublin, grudzień 2021, Publiczny Szpital Kliniczny nr 1. Praca medyków z oddziału intensywniej terapii dla chorych na COVID-19 FOT. JAKUB ORZECZOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL



*Podkreślam,  
w żaden sposób nie  
odżegnujemy się  
od udzielania porad.  
Jeżeli będzie potrzebna  
nasza merytoryczna pomoc,  
jesteśmy do dyspozycji.  
Wszyscy to wypowiedzieliśmy  
na zamkniętym spotkaniu  
z premierem*

## Dymisja Rady Medycznej

- Rada Medyczna ds. COVID-19 została powołana w listopadzie 2020 r. przez premiera Mateusza Morawieckiego. Jej przewodniczącym został prof. Andrzej Horban, konsultant krajowy w dziedzinie chorób zakaźnych. Premier, a także minister zdrowia wielokrotnie się na nią powoływali, ogłaszając decyzje o kolejnych obostrzeniach i lockdownach, choć nie zawsze były one zgodne ze stanowiskiem większości członków Rady.
- Potem rozbieżności było coraz więcej. Latem Rada rekomendowała na przykład obowiązkowe szczepienia dla pracowników medycznych. Rząd wprowadza je w bardzo łagodnej wersji dopiero teraz.
- W piątek 14 stycznia 13 z 17 członków Rady Medycznej zrezygnowało z zasiadania w niej.

– Problem polega na tym, że te 80 proc. to najczęściej rzeczy nie aż tak istotne.

**Co w pana przypadku zdecydowało o dymisji?**

– Nie słuchano naszych słów, wskazywane kierunki działań nie były brane pod uwagę. Ostatnio nie ukazywały się nawet w formie oficjalnych rekomendacji Rady Medycznej. Jeżeli Rada miała doradzać, a była kneblo-

wana, to sens jej istnienia był niewielki. Mam świadomość, że nasz ruch był drastyczny i odbił się szerokim echem. Może to coś zmienia.

Nie my zdecydowaliśmy, czy w Polsce będziemy słuchać nauki, czy fantazji.

**Do czego konkretnie nie udało się przekonać premiera?**

– Choćby do rekomendacji, które ukazały się na stronie Towarzystwa Epidemiologów i Lekarzy Chorób Zakaźnych.

Nieprawdą jest, że chcieliśmy lockdownu. Nieprawdą, że chcieliśmy przymusowych szczepień – bo takie głosy też słyszałem.

Wchodząc w jesień, mówiliśmy za to o konieczności egzekwowania obowiązujących już zasad: np. obowiązku noszenia maseczek. Tymczasem, przez niepoważne traktowanie zasad, umarło kolejnych 50 tys. osób. Zależało nam też na wykorzystaniu rozwiązań stosowanych na całym świecie, np. certyfikatów covidowych. Nazwanie tego segregacją było nieodpowiedzialne i nigdy nie powinno się zdarzyć.

Chodziło nam o to, byśmy dbali o siebie nawzajem. Obecnie w części krajów można już powoli odchodzić od certyfikatów, ich rola się wyczerpuje. Większość ludzi jest zaszczepiona, przeważają infekcje wtórne, śmiertelność spadła i prawdopodobnie w nadchodzących miesiącach w wielu krajach zobaczymy próby przejścia do fazy akceptacji ryzyka związanego z COVID. My prawdopodobnie też dojdziemy do tego punktu, bo przechorowanie także prowadzi do uodpornienia. Niestety, ceną za wybór tej drogi jest ludzkie życie. To bardzo wysoka cena.

**Apel o wprowadzenie certyfikatów covidowych, który nie mógł ukazać się jako oficjalne stanowisko Rady Medycznej, tylko list otwarty, opublikowany przez Polskie Towarzystwo Epidemiologów i Lekarzy Chorób Zakaźnych, skierowany był do premiera, prezydenta, marszałków Sejmu i Senatu. Coś nieo wynikło?**

– Nie. Nie mogę powiedzieć, że nie było woli ze strony przedstawicieli rządu, żeby różne rozwiązania wprowadzać. Chyba brakowało politycznego wsparcia, żeby coś się zadziało.

**Ze strony ministra zdrowia czuliście, jako Rada, wsparcie?**

– Walczył, żeby pewne rozwiązania wprowadzić. Niestety, to nie wyszło. Zamiast działania została polityka.

**Minister zdrowia powinien odejść?**

– Tego typu decyzje zostawiam politykom. Wypowiedzieliśmy się natomiast wyraźnie, że osoby, które kłamią w zakresie nauk biologicznych, medycznych, kontroli pandemii, nie powinny tego robić i nie powinno być na to przyzwolenia.

**W oświadczeniu Rady Medycznej wskazałście na przewidywaną olbrzymią liczbę zgonów w Polsce.**

– Umarło już 200 tys. osób. To wszystko zgony nadmiarowe, w tym 100 tys. potwierdzonych zgonów na COVID-19. Z pozostałej setki również większość umarła na COVID, ale niezdiagnozowany. Teraz stoimy przed kolejnym zagrożeniem. Omikron przenosi się błyskawicznie, będziemy rejestrowali potworną liczbę nowych zachorowań.

**Ilu jeszcze Polaków umrze z powodu COVID-19?**

– Badania, którymi dysponujemy, wskazują, że omikron nie jest o wiele łagodniejszy od delty. W Wielkiej Brytanii, Danii redukcja w hospitalizacjach sięga 25 proc. To nas nie ratuje przy dużej liczbie zachorowań. Nadzieję dają szczepienia. Nawet te dwudawkowe, nawet po dłuższym czasie redukują ryzyko śmierci.

W Polsce zaszczepiło się 56 proc. osób. Mamy również ozdrowieńców, których organizm „nauczył się” obrony przed wirusem. Ilu realnie ich jest – nie wiadomo.

Jak oni zareagują na ponowną infekcję, tym razem omikronem, tego jeszcze nie wiemy. Na pewno czeka nas bardzo dużo przypadków, olbrzymie obciążenie ochrony zdrowia, szpitali i lekarzy. Jak to się przełoży na liczbę zgonów, w tym momencie nie jestem w stanie powiedzieć.

**Czy pan mógłby odpowiedzieć na pytanie – „czy dany poziom przeciwciał zabezpiecza nas przed zachorowaniem i nie trzeba się zaszczepić”?**

– Są ludzie z dużą liczbą przeciwciał, którzy ciężko chorują, i ludzie z niską, którym ona wystarcza.

**Pytanie zadała posłanka PiS Anna Maria Siarkowska – jedna z twarzy przeciwników szczepienia przeciw COVID-19. Wiceminister zdrowia Waldemar Kraska uznał je za „godne analizy naukowej”. Pan mówi, że się nie da.**

– Prawda jest taka: nie da się powiązać poziomu przeciwciał z tym, czy ktoś jest odporny, czy nie.

**Skąd w Polsce taka siła antyszczepionkowców?**

– Rada została powołana w listopadzie, kiedy szczepionki dopiero się pojawiły. Już wcześniej słyszeliśmy bzdury dotyczące koronawirusa i walki z pandemią. Że szczepionki zmieniają nam genom, że powodują bezpłodność.

To nie tak, że w Polsce mamy 50 proc. antyszczepionkowców. Wiele osób, nie wie, co myśleć, nie każdy musi być immunologiem czy wirusologiem. Problem pojawia się kiedy przekaz, również ze strony władzy, jest niejasny. Kiedy osoby publiczne zaczynają tłumaczyć, że szczepienia to eksperyment medyczny, nie ma się co dziwić, że osoba, która w tym „nie siedzi”, nabiera wątpliwości i zaczyna się zwyczajnie bać o zdrowie swoje i bliskich. Bo co ma myśleć człowiek, do którego docierają informacje, że COVID jest właściwie OK, a to szczepienia zabijają.

Największym dziś problemem jest dezinformacja. Zagrożeniem są nie tylko antyszczepionkowcy, wariatów znajdzie się w każdym społeczeństwie. Gorzej, że uzyskali tak mocny głos.

**Senator z klubu PiS Jan Maria Jackowski ocenił, że część zaplecza rządu mogła źle zareagować na spotkania Rady z przedstawicielami opozycji.**

– Unikanie spotkań z politykami, którzy mają wpływ na wyborców, dopiero byłoby deklaracją polityczną. Nie wypowiadam się na tematy polityczne, jestem od tego, by tłumaczyć, co mówi nauka. Wszystkim tym, którzy są zainteresowani i mają wpływ na życie obywateli. ●

## Atak na nauczycieli w mailach Dworczyka

# Sterowany hejt na strajk

**Atak na szefa ZNP Sławomira Broniarza podczas strajku nauczycieli w 2019 r. był wcześniej zaplanowany przez PiS. Oto jak realizowano strategię ujawnioną w mailach wykradzionych ze skrzynki Michała Dworczyka.**

**Anna Mierzyńska**

Autorka jest analityczką internetu i członkinią redakcji OKO.press. Tekst został opublikowany przez OKO.press

„Nauczyciele jako grupa zostaną w następnych kilkudziesięciu godzinach dobiti i poniżeni falą hejtu” – takie oczekiwanie wobec nauczycielskiego strajku z wiosny 2019 r. ujawniają nowe maile opublikowane na stronie Poufna Rozmowa. Posiadane przez nas materiały z internetu z tego okresu [autorka śledziła sytuację na bieżąco i opisała ją w serii tekstów dla „Wyborczej”] dowodzą, że strategię opisane w korespondencji polityków PiS były realizowane już od pierwszego dnia protestu. Akceptował je premier Mateusz Morawiecki.

**Jak PiS szykował atak na Broniarza**  
Poufna Rozmowa, strona publikująca wykradzione maile z prywatnej skrzynki ministra Michała Dworczyka, tym razem ujawniła mail z 8 marca 2019 r. zatytułowany: „(AKTUALIZACJA) Co mamy na Broniarza (dodatkowe grafiki z MEN)”.

Jego nadawcą był Krzysztof Wilamowski, szef biura prasowego PiS. Przesłał propozycje do polityków PiS: Michała Dworczyka, Pawła Szefernakera, Beaty Mazurek, Krzysztofa Sobolewskiego oraz do współpracujących z rządem PR-owców: Anny Plakwicz i Piotra Matczuka.

W załączniku „Propozycja materiału do emisji w mediach” wprost opisano „możliwe kierunki ataku na Broniarza”, wskazując, że celem głównym jest „pokazanie politycznego zaangażowania szefa ZNP i jego politycznego powiązania z Koalicją Europejską”.

Załączono zdjęcia, infografiki dotyczące wynagrodzeń nauczycieli i nakreślono kierunki ataku:

- „Jawne zaangażowanie po stronie opozycji” – tu załączono zdjęcia z Grzegorzem Schetyną, wówczas szefem PO, oraz fotografie z marszu KOD-u w 2016 r., w którym wziął udział Broniarz oraz politycy opozycji;
- „Protestuje przeciwko temu, co jest mu akurat wygodne. Najpierw był przeciwko gimnazjom potem przeciwko ich likwidacji”;
- „Zawieranie politycznych porozumień z tym z kim akurat mu jest wygodniej (sojusz z lewicą i poparcie likwidacji gimnazjów)”;
- „Bierna postawa wobec »zwijania« edukacji za rządów PO. Brak protestów”;
- „Sam Broniarz dba o swoje zarobki, bierze kilka razy więcej niż nauczyciel”.

Mail został napisany miesiąc przed rozpoczęciem strajku nauczycieli, co pokazuje, z jakim wyprzedzeniem PiS przygotowywał się do reagowania w czasie protestu.

**Zaatakowali natychmiast**

8 kwietnia, pierwszego dnia strajku, w tygodniku „Sieci” pojawiła się teza, że ZNP angażuje się politycznie przeciwko PiS, bo Broniarz współpracuje z Grzegorzem Schetyną.

Od razu ruszyły do boju także twitterowe trolle związane z PiS – zaatakowały Broniarza, że jest karierowiczem, który za pomocą strajku robi własną kampanię wyborczą, a poza tym zarabia 12 tys. zł miesięcznie i wie dzie luksusowe życie (taka kwota wynagrodzenia Broniarza także pojawiła się w mailu).

Narrację potwierdziło wieczorne wydanie „Wiadomości” TVP – 8 kwietnia wyemitowano w nich materiał „Sławomir Broniarz – związkowiec czy polityk”, prezentując między innymi zdjęcia i wideo z marszu KOD-u w 2016 r. – tego samego, o którym pisano w rządowym mailu.

Zdjęcia Broniarza zestawiono z wypowiedziami polityków opozycji, tworząc wrażenie, jakby cała aktywność szefa ZNP opierała się na kontaktach z nimi. Do tego dodano komentarz, że przewodniczący pobiera pokąsną pensję, a „politycznych sympatii nigdy nie krył, i to od czasów PRL-u”.

Tego samego dnia wieczorem poseł PiS Łukasz Schreiber na antenie Polsat News pokazał zdjęcie Broniarza „idącego pod ramię z Kochanym Panem Grzegorzem Schetyną”, a potem pochwalił się tym na Twitterze. Fotografie z protestu zaczęły krążyć w sieci i stały się jednym z elementów ataku na szefa ZNP.

11 kwietnia na ten sam temat w Polskim Radiu wypowiedział się minister Michał Dworczyk. „Bez trudu można znaleźć szereg zdjęć,

*Pod adresem Broniarza mnożyły się obraźliwe memy i wyzwiska. Skrót ZNP zmieniano na ZGT – Zorganizowana Grupa Terrorystyczna, Broniarza przedstawiano jako ben Ladena*



na których Sławomir Broniarz występuje na wiecach PO czy KOD-u, które mają charakter polityczny” – mówił. Jego wypowiedź zacytował również prorządowy portal wPolityce.pl.

Tę samą narrację realizowali inni politycy Zjednoczonej Prawicy. Mariusz Błaszczak mówił o Broniarzu w TVP Info: „Mamy do czynienia z politykiem, który założył maskę związkowca. Ma on cele polityczne, które chce zrealizować”.

Posłanka Joanna Lichocka: „Pan Broniarz jest zaangażowany po jednej stronie sporu politycznego, jest gościem konwencji PO, jest zaprzyjaźniony z PO, tak jak kiedyś z SLD, a dawno temu z PZPR”.

**Trolle, memy i wyzwiska**

Oficjalny przekaz ośmielił pozostałych. „Gazeta Polska” opublikowała na okładce zdjęcie Sławomira Broniarza z... karabinem, zapowiadając w ten sposób artykuł „ZNP bierze dzieci na zakładników”.

Dawid Wildstein, wówczas zastępca dyrektora TVP 1, tweetował: „Podsumujmy Broniarza: – agresywny, konfliktowy; – odrzucił 15 proc. podwyżki dla nauczycieli i dalsze w kolejnych latach; – doprowadził do konfliktu nauczyciele – rodzice, chaosu groźnego dla uczniów; – za PO cichutki. Fakt. Broniarz sprawnie broni interesów... Schetyny, nie nauczycieli”.

Jeden z pravicowych trolli w ciągu trzech dni tweetował o szefie ZNP 112 razy, podkreślając jego polityczne powiązania z opozycją, którą nazywał „komunistyczną hołotą”.

Aktywne były też świeżo założone konta tweetujące ponad 200 razy na dobę, na przykład @Ryszard52140356. Jego tweety (pisane wyłącznie wielkimi literami) brzmiały na przykład tak: „Czerwona małpa ze Schetyną robią burdel!!!!!!”, „Niech Broniarz płaci za strajk!”.

Pod adresem Broniarza mnożyły się obraźliwe memy, wyzwiska i wulgaryzmy. Skrót ZNP zmieniano na ZGT – Zorganizowana Grupa Terrorystyczna, Broniarza przedstawiano jako Osamę ben Ladena.

Był wyzywany od „czerwonych gnojów, bydlaków, terrorystów, bandytów, przestęp-

ców, fermenciarzy, wrzodów na dupie społeczeństwa, czerwonych terrorystów”.

@EdwKuz pisał do niego: „Człowieku, czy ty masz w tej swojej głowie jeszcze mózg. Jesteś wrzodem na d... społeczeństwa, sam zarabiasz krocie a czepiasz się to jest czysty populizm i chamstwo niewybaczalne jak sądzę”.

@BigLebowski: „Jako ojciec ósmoklasisty i maturzysty nie widzę różnicy między ZNP a Al-Kaidą! Wziąłeś na zakładników moje dzieci (!!!) i szantażujesz wszystkich. Jesteś zwykłym bandytą”.

@AlonzoMourning1: „Z terrorystami się nie negocjuje. Szczególnie, jak biorą dzieci, jako zakładników. #Broniarz #StrajkNauczycieli”.

**Nauczyciele „dobici i poniżeni falą hejtu”**

Drugi z opublikowanych na Poufnej Rozmowie maili, z 16 kwietnia 2019 r., zawierał analizę przygotowaną przez portal Polityka w sieci, zatytułowaną: „5 czynników, dlaczego #PiS wygrywa ze #strajknauczycieli w social media”.

Do analizy przesyłający mail Andrzej (nazwisko nieznane) dodał komentarz, w którym jeden z punktów brzmiał: „Nauczyciele jako grupa w następnych kilkudziesięciu godzinach zostaną dobiti i poniżeni falą hejtu”.

Rzeczywiście, nauczycieli zalewano falą hejtu, a w sieci coraz częściej pojawiały się informacje, że przeciwników protestu jest więcej niż zwolenników. Sprawdzalam wówczas tę tezę, ale nie znajdowałam jej potwierdzenia w sieciowych danych.

Prawdopodobnie była to kolejna narracja, która miała „dobić nauczycieli”. Widoczne były manipulacje danymi z sondaży w niektórych mediach, a na Facebooku powstawały nietypowe fanpage'e.

Jeden z nich – „Rodzicielski protest przeciwko ZNP” – założono już 8 kwietnia, czyli w dniu rozpoczęcia strajku. Znow – widać wcześniejsze przygotowanie. Fanpage miał być rodzicielski, ale na stronie wchodzących witała... grafika ze zdjęciem premiera Morawieckiego i jego zaproszeniem do wzięcia udziału w oświatowym okrągłym stole.

Atak na nauczycieli w mailach Dworczyka



W kolejnym poście zapraszano rodziców do punktów nieodpłatnych porad prawnych – grafiką z logo Ministerstwa Sprawiedliwości. Później cytowano minister edukacji Annę Zalewską, posła PiS Dariusza Piontkowskiego, małopolską kurator oświaty Barbarę Nowak. Typowy rządowy i prorządowy przekaz, nic rodzicielskiego.

Drugi fanpage nosił nazwę Ogólnopolski Portal Maturzystów, działał od 13 kwietnia. Mieli go prowadzić maturzyści, ale najwyraźniej musieli pochodzić z bogatych domów, skoro natychmiast wykupili reklamę o tym, że „matury są zagrożone, a konsekwencją może być konieczność powtarzania roku”. Dalej w poście namawiano ma-

turzystów do organizowania... protestów. Wobec działań nauczycieli.

„Przekierowanie na Scheta”

W połowie kwietnia, jak pokazuje dalsza ujawniana korespondencja, w rządzie zorientowano się, że narasta niezadowolenie rodziców ze strajku.

„Tym bardziej musimy zbijać ten strajk ze Schetyną, skoro oni zyskali nauczycieli, to my zyskajmy rodziców. Czyli realizujemy przekaz Panie Broniarz, Panie Schetyna... – jako ci, którzy wspólnie kierują tym strajkiem. To o czym rozmawialiśmy na początku spotkania z szefem. Żeby nam Schetyna nie uciekł z tego protestu” – pisał 16 kwietnia w mailu Piotr Agatowski (znany jako doradca PR-owy prezydenta Dudy).

Na te słowa premier Morawiecki odpowiedział krótko: „TAK”. Zgadzała się też reszta – „przekierowanie na Scheta”, a więc sklejanie Broniarza z przewodniczącym PO było na tym etapie podstawą strategii PiS.

Mimo tych wszystkich działań w sieci bardzo długo widoczne było poparcie dla postulatów nauczycieli. Nawet gdy 25 kwietnia, w dniu prac Sejmu nad nowelizacją prawa oświatowego, trolle przypuściły kolejną akcję przeciwko strajkującym, nie udało im się przejąć tematu.

Na Twitterze aktywni byli też uczniowie – których wpisy cieszyły się bardzo wysoką popularnością – popierający nauczycieli. Ale prawicowe trolle robiły, co mogły, by „poniżyć nauczycieli falą hejtu”.

Twitterowe konto @xbluzawpaskix założone 24 kwietnia, czyli dzień przed akcją, 25 kwietnia rano miało już 169 retweetów przeciwko Broniarzowi, ZNP i strajkującym. Inne konto wygenerowało 600 tweetów o takiej tematyce w ciągu 12 godzin, większość w nocy. Kolejne potrzebowało na 600 tweetów 14 godzin.

Już wtedy, w kwietniu 2019 r., było oczywiste, że atak na nauczycieli jest skoordynowany i realizowany przez cały obóz prorządowy. Ujawnione maile pokazują jednak, że przygotowywano go na długo przed rozpoczęciem protestu. Realizację ustalonej przez polityków strategii rozpoczęto już w pierwszym dniu strajku. A potem przyglądano się lejącemu się w sieci hejtowi, by przewidzieć, kiedy doprowadzi on nauczycieli do takiego stanu, że ci zrezygnują z dalszej walki.

Nie można napisać, że to wszystko wydarzyło się za zgodą PiS – nie, to się wydarzyło bezpośrednio z jego inicjatywy. ●

• **Sławomir Broniarz w kwietniu 2019 r. podczas konferencji zapowiadającej zawieszenie strajku nauczycieli**

FOT. MACIEK JAŹWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

wyborcza.pl

• **Piszcze listy @wyborcza.pl**

Broniarz: Ta sprawa musi mieć ciąg dalszy ZNP idzie do prokuratury

Po wyciekach ze skrzynki Michała Dworczyka dotyczących nauczycielskiego strajku ZNP zgłasza sprawę do prokuratury. – Żądamy wyjaśnień, kto i na czyje polecenie tę akcję przeprowadzał – mówił prezes związku Sławomir Broniarz podczas wczorajszej konferencji. Zorganizowano ją pod hasłem „Nie ma zgody na hejt wobec nauczycieli”. – Z opublikowanych w mediach mejli wynika, że część z tych materiałów mogła być sporządzona na zamówienie prominentnych polityków strony rządowej. W związku z tym ZNP jeszcze w tym tygodniu złoży wniosek do prokuratury o wszczęcie dochodzenia w sprawie popełnienia następujących przestępstw: zniesławienia pracowników oświaty jako grupy zawodowej, zniesławienia ZNP jako osoby prawnej – zapowiedział Broniarz.

Podkreślał, że legalnie zorganizowany strajk, którzy przeprowadzili nauczyciele między 8 a 26 kwietnia 2019 roku, powinien spotkać się z reakcją rządzących w oparciu o ustawę o rozwiązywaniu sporów zbiorowych, a nie ze zmasowanym hejtem.

Skutki hejtu odczuwalne do dziś

Broniarz zaznaczył, że rząd, który atakuje i hejtuje nauczycieli, tak naprawdę nie dba o przyszłość tego kraju. Mówił, że skutki tego hejtu nauczyciele odczuwają do dziś. – O tej traumie mówią i badania, i pracownicy, którzy również przez to zastanawiają się nad zmianą miejsca pracy.

– Przed tym, jak nauczyciele weszli w legalny spór z rządem, negocjowali, prezentowali opinie i analizy podczas spotkań w Radzie Dialogu Społecznego. A strona rządowa miała jeden cel: przeprowadzenie ataku,

skierowanie hejtu na nauczycieli – mówił Broniarz i oświadczył, że ZNP żąda odpowiedzi na pytanie, kto i na czyje polecenie tę akcję przeprowadzał. Oczekuje też przeprosin polityków, którzy brali w niej udział. – Przeprosiny powinny być wyrażone w obecności nauczycieli – dodał.

Broniarz: Atak zaplanowany i przemyślany

Broniarz podkreślał, że to rzecz bezprecedensowa: atak, zniesławienie, masowy hejt wymierzony w partnera społecznego. Odnosił się też do tekstu Anny Mierzyńskiej (publikujemy go obok).

– Jak wynika z analizy medialnej tych materiałów, ten atak był wcześniej zaplanowany, przemyślany i miał na celu zniesławienie zarówno tych, którzy byli jego uczestnikami, ale także ZNP i jej prezesa. Nie były to działania przypadkowe – mówił Broniarz. – Tego rodzaju elementami zniesławienia posługiwali się politycy partii rządzącej – dodał.

Stwierdził też, że jeżeli taktyka strony rządowej miała polegać na „dobiciu i poniżeniu” nauczycieli za pomocą hejtu, to jest to jawne złamanie reguł opisanych w dialogu społecznym. – Ta sprawa musi mieć ciąg dalszy. I od niego ZNP uzależnia wszelkie swoje działania oparte o dialog społeczny – zapowiedział Broniarz.

Chodzi o toczące się od zeszłego roku negocjacje z rządem, dotyczące czasu pracy, pensji i awansu zawodowego. Rząd forsuje zwiększenie czasu przy tablicy z 18 do 22 godzin, wprowadzenie ośmiu godzin tzw. karcianych – spędzonych w szkole poza pensum, skrócenie wakacji, odebranie nauczycielom niektórych dodatków. Na to żadna centrala związkowa dotąd nie wyraziła zgody. ● **Karolina Słowik**

ZAMÓW NA LUTY DO 24 STYCZNIA

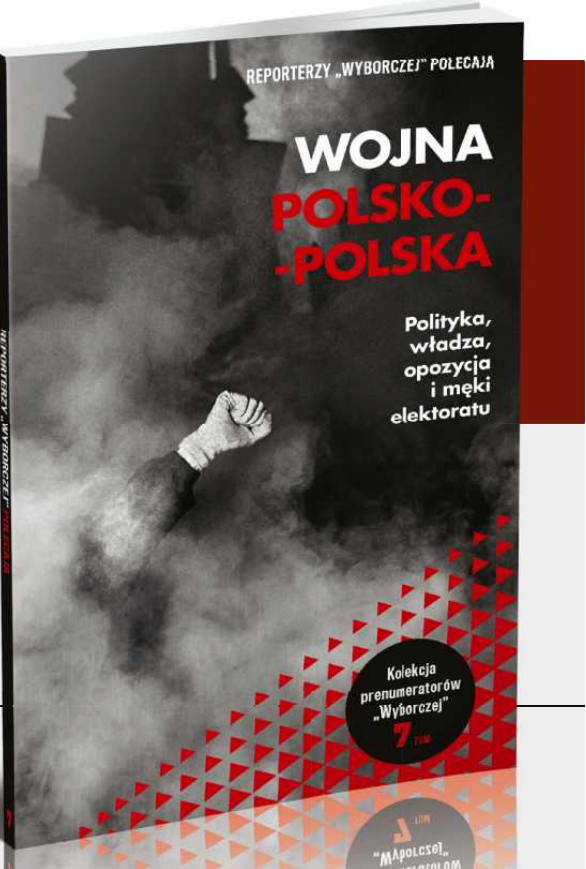
KUP PRENUMERATE  
TECZKOWĄ  
I ODBIERZ PREZENT

CENA  
129,90 ZŁ  
GWARANCJA  
NAJNIŻSZEJ  
CENY

CODZIENNIE

REPORTERZY „WYBORCZEJ” POLECAJĄ  
„WOJNA POLSKO-POLSKA”

Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (pn.-pt. 8-19, sob. 9-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy.



# Banaś: Każdy może być ofiara służb

**Prezes NIK Marian Banaś potwierdził przed senacką komisją ds. inwigilacji, że zakup systemu Pegasus z pieniędzy Funduszu Sprawiedliwości był nielegalny. Zapowiedział kontrolę służb i przesłuchanie Kaczyńskiego.**

**Piotr Szostak**

We wtorek w Senacie zaczęła się druga część posiedzenia komisji ds. Pegasusa, podczas której zeznania składał urzędujący prezes NIK Marian Banaś. W czasie przesłuchania potwierdził, że oprogramowanie Pegasus było kupione nielegalnie ze środków Funduszu Sprawiedliwości.

– W wyniku kontroli wykonania budżetu państwa za rok 2017 NIK ustaliła fakt nielegalnego dofinansowania działalności CBA na kwotę 25 mln zł – mówił. Dodał, że ówczesny szef biura Ernest Bejda zwrócił się bezpośrednio do ministra sprawiedliwości o przekazanie tej kwoty.

Zapytany przez senatora Sławomira Rybickiego, dlaczego władza na całym etapie zakupu Pegasusa stosowała kamuflaż, szef NIK stwierdził, że „chodziło o to, żeby służby w każdej chwili mogły kontrolować każdego i zostawała to w ich wiadomości”.

Powiedział też, że sam padł ofiarą „bezwprawnej inwigilacji”. Miał mieć to miejsce w dwóch przypadkach: w 2017 r., gdy w jego remontowanym mieszkaniu odkryto kable do podsłuchu, i w 2018 r., gdy – jak tłumaczył – stwierdzono próbę włamania na jego prywatny telefon.

– Podejrzewam, że służby do dzisiaj pracują nad moją osobą i rodziną. Cała akcja jest skierowana, żeby pozbawić mnie funkcji szefa NIK i ustanowić komisarza politycznego – mówił.

Banaś zaznaczył też, że obecne prawo w Polsce uniemożliwia nadzór nad działaniami służb. – W obecnym stanie prawnym szefowie poszczególnych służb specjalnych decydują o przepływie informacji oraz zakresie nadzoru i kontro-

li. To z punktu widzenia demokratycznego państwa prawa jest niedopuszczalne – mówił Banaś.

## **Będzie kontrola**

Zdaniem prezesa NIK to sprawia, że ofiarą nielegalnej inwigilacji może być każdy – „obywatel i polityk”. – Każdy z polityków może być inwigilowany i mogą być zbierane materiały, które mogą być użyte do niecných celów – argumentował. – Mając na uwadze ostatnie wydarzenia, po głębokiej analizie dokumentów, podjąłem decyzję o wszczęciu pilnej kontroli doraźnej dotyczącej nadzoru państwa nad służbami specjalnymi – powiedział Banaś.

Według prezesa NIK, z racji pełnionej funkcji, wezwany i przesłuchany powinien być też Jarosław Kaczyński. NIK ma też „wziąć pod uwagę wątek firmy Matic”, która pośredniczyła w sprzedaży Pegasusa.

## **„Grupa trzymająca służby”**

Michał Kamiński zapytał też prezesa NIK, czy w Polsce jest „grupa trzymająca służby”, niezależna nawet wewnątrz obozu władzy. – Oczywiście, możemy postawić taką tezę. Pewna grupa dysponuje instrumentem, który może być groźny i dla ludzi z obozu władzy, i dla opozycji, i dla zwykłego obywatela – mówił prezes NIK.

Banaś poinformował też, że zwrócił się do kanadyjskiego ośrodka Citizen Lab o sprawdzenie, czy jego telefon był szpiegowany Pegasusem.

Wcześniej na pytania senatorów odpowiadali były szef NIK, a obecnie senator Krzysztof Kwiatkowski oraz doradca w Departamencie Administracji Publicznej Izby Marek Bieńkowski. Kwiatkowski w poniedział-

powania dotyczącego wypadku co do sygnałów dźwiękowych, które rzekomo miały mieć włączone samochody rządowe. Dlatego należy w pierwszej kolejności jeszcze raz odebrać oświadczenie od Piotra Piątka i skonfrontować to z zeznaniami pozostałych funkcjonariuszy BOR jadących w kolumnie i zeznających potem w śledztwie – tłumaczył „Wyborczej” mecenas Władysław Pociąg, obrońca Sebastiana Kościelnika.

W grudniu na łamach „Wyborczej” były ochroniarz Beaty Szydło ujawnił prawdę o okolicznościach wypadku sprzed czterech lat, do którego doszło w Oświęcimiu. Oficer BOR, który w 2017 r. brał udział w wypadku kolumny wiozącej ówczesną premier Beatę Szydło, powiedział „Wyborczej”, że zarówno on, jak i reszta funkcjonariuszy składali w śledztwie fałszywe zeznania.

– Mieliśmy włączone sygnały świetlne, było już ciemno, wjecha-

liśmy w miasto. Generalnie wszyscy wiedzieliśmy, że nie mamy włączonych sygnałów dźwiękowych – mówił „Wyborczej” Piątek.

## **Prokurator chce nagrać**

We wtorek wniosek obrońcy Kościelnika rozpatrywał Sąd Okręgowy w Krakowie, przed którym toczy się proces odwoławczy w sprawie wypadku w Oświęcimiu (w pierwszej instancji sąd warunkowo umorzył postępowanie przeciwko młodemu kierowcy).

Sąd okręgowy zgodził się na przesłuchanie oficera BOR. – Ta okoliczność ma fundamentalne znaczenie, bo pozwoli oprzeć orzeczenie sądu w sprawie mojego klienta na danych pewnych, a nie domniemaniu – ocenił mec. Pociąg. Podkreślał, że będzie to kolejny niezwykle istotny dowód, że sygnałów dźwiękowych nie było i samochód rządowy nie był uprzywilejo-

wany. A to kluczowa okoliczność dla tej sprawy.

O przesłuchanie Piotra Piątka dzień przed rozprawą wystąpił do sądu także prokurator Rafał Babiński, oskarżający w tej sprawie. Wnosił także o ściągnięcie z BOR (dziś to Służba Ochrony Państwa) dokumentów dotyczących przebiegu jego służby, nagród i kar oraz stanu zdrowia. – W wypowiedziach medialnych osoba ta powoływała się na poczucie odsunięcia, degradację i brak możliwości rozwoju. Te dokumenty mają to zweryfikować – przekonywał prokurator Babiński.

Sąd zgodził się także z wnioskiem prokuratora, by redakcje „Wyborczej” oraz TVN przekazały sądowi do zapoznania się całość nagrań z wywiadów przeprowadzonych przez ich dziennikarzy z byłym oficerem BOR.

Pytany przez dziennikarzy o podwyżkę takiego wniosku Babiński

przekonywał: – W przypadku materiału w TVN ujęcia były z trzech różnych kamer. Nie wiem, czy to cały reportaż, zakładam, że jest to dłuższy materiał, i chcę, by sąd się z nim zapoznał.

Zapytaliśmy, po co prokuraturze całe nagranie z rozmowy dziennikarza „Wyborczej” z Piotrem Piątkiem, skoro tam nie było np. kamer. – To jest życzenie sądu. Moje wnioski to tylko propozycje – odpowiedział zdawkowo.

– Jeżeli dziennikarze prowadzący rozmowy uznają, że nie ma tam innych istotnych okoliczności dotyczących tej sprawy, powinni przekazać sądowi te materiały. Ale to ich decyzja, czy nie będzie to naruszenie tajemnicy dziennikarskiej – ocenia Pociąg.

Przesłuchanie Piotra Piątka może odbyć się w kwietniu i będzie utajnione. „Wyborcza” na razie nie komentuje sprawy. ●

**Jarosław Sidorowicz**



## **Inwigilacja Krzysztofa Brejzy**

# Prokuratura wszczęła śledztwo

Prokuratura w Ostrowie Wielkopolskim rozpoczęła śledztwo w sprawie włamania do telefonu Krzysztofa Brejzy, senatora KO. Informację tę we wtorek 18 stycznia podała Polska Agencja Prasowa.

Zawiadomienie o prześledztwie Dorota Brejza złożyła w prokuraturze już we wrześniu ub.r. Wskazała, że nieustalone osoby, korzystając ze specjalistycznego oprogramowania, przełamały zabezpieczenia w telefonie jej męża i nielegalnie weszły w posiadanie prywatnych informacji, które następnie ujawniły innym osobom.

Brejza przywołała publikację propagandowego portalu Tvp.info. Pokazano tam zmanipulowane wiadomości z telefonu senatora. Już po złożeniu za-

wiadomienia, w grudniu ubiegłego roku, eksperci z Citizen Lab ujawnili, że w 2019 r. telefon Krzysztofa Brejzy zhakowano aż 33 razy. Brejzę inwigilowano, gdy kierował kampanią wyborczą KO.

Zawiadomienie Brejzy otrzymała prokuratura w Bydgoszczy, ale postanowiła wyłączyć się ze sprawy. Zawiadomienie odesłano najpierw do Gdańska, stamtąd do Prokuratury Krajowej, a następnie do Łodzi. Ostatecznie w listopadzie ub.r. sprawa znalazła się w Ostrowie Wielkopolskim.

Dorota Brejza chce, by prokurator przesłuchał m.in. autora artykułu opublikowanego na portalu Tvp.info. Miałby powiedzieć, od kogo otrzymał zmanipulowane wiadomości. Jako pełnomocniczka pokrzywdzonego

zwróciła się też o udostępnienie do wglądu akt śledztwa. – Spodziewam się, że prokurator może odmówić z powodów politycznych – mówi Brejza.

W poniedziałek Prokuratura Okręgowa w Gdańsku postawiła zarzuty Ryszardowi Brejzie, prezydentowi Inowrocławia i ojcu Krzysztofa Brejzy. Zarzuca mu przekroczenie uprawnień w celu osiągnięcia korzyści majątkowej i osobistej oraz niedopełnienie obowiązków. Śledztwo w sprawie lewych faktur wystawianych w inowrocławskim urzędzie miasta zostało wszczęte po zawiadomieniu samego Ryszarda Brejzy i toczy się od czterech lat. ●

**Piotr Żytnicki  
Wojciech Borakiewicz**

# Sąd przesłucha ochroniarza Beaty Szydło

**Krakowski sąd zgodził się na przesłuchanie byłego oficera BOR, który w rozmowie z „Wyborczą” przyznał, że składał fałszywe zeznania ws. wypadku z udziałem kolumny rządowej wiozącej ówczesną premier z PiS.**

Wniosek o przesłuchanie byłego oficera BOR Piotra Piątka i innych ochroniarzy złożył obrońca Sebastiana Kościelnika, oskarżonego o spowodowanie w lutym 2027 r. w Oświęcimiu wypadku z udziałem kolumny rządowej wiozącej Beatę Szydło. To pokłosie publikacji „Wyborczej”, w której Piątek przyznał, że składał w tej sprawie fałszywe zeznania.

## **Adwokat chce przesłuchania**

– W świetle doniesień medialnych oficer BOR Piotr Piątek złożył fałszywe zeznania w trakcie postę-



FOT. SŁAWOMIR KAMINSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Ilek został zwolniony z tajemnicy kontrolerskiej przez obecnie urzędującego szefa Izby. Senator podczas przesłuchania pokazał szereg dokumentów, które potwierdzają, że do zakupu Pegasusa dla CBA doszło – z naruszeniem prawa – ze środków Ministerstwa Sprawiedliwości. – Środki z Funduszu Sprawiedliwości nie mogły być przekazane CBA, bo działalność CBA jest finansowana wyłącznie z budżetu państwa, a środki z funduszu celowego nimi nie są – mówił Kwiatkowski. Po wykryciu nieprawidłowości Kwiatkowski i Bienkowski przygotowali zawiadomienie do prokuratury na resort sprawiedliwości za przekroczenie uprawnień w związku z przekazaniem 25 mln zł dla CBA na kupno izraelskiego systemu do inwigilacji. Do jego złożenia potrzebowali jednak stanowiska Ministerstwa Finansów, odpowiedzialnego za nadzór nad wydatkami publicznymi instytucji. Resort najpierw uznał, że nie doszło do naruszenia przepisów, a kiedy NIK nie odpuszczał, urzędnicy stwierdzili, że przepisy zostały naruszone, ale bez „znaczącej szkody społecznej”. ●



*Podęrzewam, że służby do dzisiaj pracują nad moją osobą i rodziną. Cała akcja jest skierowana, żeby pozbawić mnie funkcji szefa NIK i ustanowić komisarza politycznego*

MARIAN BANAŚ  
szef NIK

# Izba wiernych ziobrystów



• **Adam Roch, Małgorzata Bednarek, Ryszard Witkowski – kandydaci na prezesa Izby Dyscyplinarnej są zaufanymi ludźmi Ziobry** FOT. AGATA GRZYBOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL; FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL(2)

**Były zaufany prokurator Zbigniewa Ziobry zostanie nowym prezesem Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego. Zgodnie z orzeczeniami Trybunału Sprawiedliwości UE Izba nie jest legalnym sądem, a jej funkcjonowanie to m.in. jeden z powodów zablokowania unijnych pieniędzy dla Polski.**

## Ewa Ivanova

Małgorzata Bednarek, Adam Roch i Ryszard Witkowski chcą objąć stanowisko prezesa Izby Dyscyplinarnej, choć zgodnie z orzeczeniami TSUE Izba nie jest legalnym sądem. Wszyscy są zaufanymi prokuratorami Ziobry.

## Prokuratorka z Ad Vocem

Bednarek to była prokuratorka, która stała przez wiele lat na czele stowarzyszenia śledczych Ad Vocem. Należy do niego wierzchołka obecnej prokuratury. Przed nominacją do ID pracowała w Prokuraturze Krajowej.

Za pierwszych rządów PiS (2005-07) była szefową Prokuratury Okręgowej w Bielsku-Białej. Zasłynęła śledztwem w sprawie układu korupcyjnego wśród tamtejszych sędziów. Sprawy skończyły się wieloma uniewinnieniami, a część bezpodstawnie oskarżonych otrzymała odszkodowania oraz rentę. Mąż Bednarek był wtedy śląskim skarbnikiem

PiS. Bednarek była m.in. w składzie ID, który we wrześniu 2021 r. uchylił immunitet Marka Pietruszyńskiego, jednego ze „starych” sędziów z Izby Karnej SN. Była także w składzie, który zawiesił sędziego Sądu Rejonowego w Elblągu Macieja Rutkiewicza, który stosował orzeczenia TSUE

## Zwolennik kontrowersyjnych metod

Roch po 2015 r. był wiceszefem Prokuratury Regionalnej w Katowicach. „Wyborcza” pisała o jego kontrowersyjnych metodach śledczych. W postępowaniu dotyczącym Marka Dochnała w 2006 r. wyraził zgodę na przesłuchanie księgowej lobbysty w trakcie porodu. Kobieta wytoczyła Polsce sprawę przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka, w Strasburgu doszło do ugody – Polska wypłaciła jej odszkodowanie. Już w ID w kwietniu 2021 r. Roch niespodziewanie nie wyraził zgody na zatrzymanie sędziego Igora Tulei. Uznał

– wbrew stanowisku Prokuratury Krajowej – że nic nie wskazuje, by sędzia popełnił przestępstwo. Uchylił także w 2019 r. zawieszenie sędziego Sądu Rejonowego w Olsztynie Pawła Juszczyżyna. A po ubiegłorocznych wyrokach TSUE i ETPC podjął decyzję o nieuczestniczeniu w części spraw. W oświadczeniu pisał: „Przestrzeganie przepisów Konstytucji oraz pozostałych obowiązujących przepisów prawa krajowego i międzynarodowego stanowiło i stanowi wyłączną podstawę podejmowanych przeze mnie działań jako sędziego Sądu Najwyższego”.

## Pułkownik Wojska Polskiego

Z kolei Witkowski był wcześniej prokuratorem Prokuratury Krajowej i pułkownikiem Wojska Polskiego. W latach 2011-15 był także sędzią sądu dyscyplinarnego w byłej Prokuraturze Wojskowej. Wówczas uniewinnił w sprawie dyscyplinarnej Marka Pasionka, obecnego zastępcę prokuratora generalnego nadzorującego śledztwo smoleńskie.

Witkowski w listopadzie zeszłego roku był m.in. w składzie, który zawiesił krakowskiego sędziego Macieja Ferka, bo – powołując się na orzeczenia TSUE i ETPC – odmówił on orzekania z sędziami wybranymi przez upolitycznioną Krajową Radę Sądowniczą. Witkowski brał także udział w zawieszeniu sędziego Juszczyżyna. ●

Przed Sądem Rejonowym w Bytomiu w I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie o sygnaturze I Ns 743/18

**o stwierdzenie nabycia spadku po Helenie Sikorskiej, z domu Ligmanowskiej, córce Franciszka i Agnieszki, ostatnio zamieszkałej w Bytomiu,**

zmarłej w dniu 2.10.2014 r. oraz po Eugeniuszu Sikorskim, synu Józefa i Franciszki, ostatnio zamieszkałym w Bytomiu, zmarłym w dniu 24.02.2015 r.

Wzywa się spadkobierców zmarłych, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia, zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34153107

## OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Rzeszowie Wydział XI Cywilny pod sygn. akt XI Ns 1049/21 toczy się sprawa z wniosku Piotra Bobyka o stwierdzenie nabycia spadku po Bogusławie Anieli Wróbel, c. Michała i Eleonory, ur. 2 sierpnia 1935 r. w miejscowości Ucieszków, zmarłej 14 sierpnia 2021 r. w Rzeszowie, ostatnio stałe przebywającej w Rzeszowie. W skład spadku wchodzi prawo do lokalu przy ul. Podwistocznej 4/109 w Rzeszowie.

Wzywa się, aby w terminie 3 miesięcy od opublikowania ogłoszenia zgłosili się spadkobiercy Bogusławy Anieli Wróbel i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34153188

## WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

### Zarząd Powiatu Kędzierzyńsko-Kozielskiego

#### OGŁASZA I PRZETARG PISEMNY NIEOGRANICZONY

na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Powiatu Kędzierzyńsko-Kozielskiego położonej w Gminie Kędzierzyn-Koźle, obręb Koźle przy ul. Skarbowej 3E

- Oznaczenie nieruchomości:  
Przedmiotem przetargu jest sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej w Gminie Kędzierzyn-Koźle, obręb Koźle, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 1974/4 z karty mapy 10, o powierzchni 0,3985 ha, dla której Sąd Rejonowy w Kędzierzynie-Koźlu prowadzi księgę wieczystą nr OP1K/00054446/2. Działka zabudowana jest zespołem ośmiu budynków o funkcji biurowo-warsztatowo-magazynowej o łącznej powierzchni użytkowej 2006,13 m<sup>2</sup>.
- Cena wywoławcza:  
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 1 380 000,00 zł netto (słownie: jeden milion trzysta osiemdziesiąt tysięcy złotych 00/100) + podatek VAT według obowiązujących przepisów.
- Termin i miejsce składania ofert:  
Ofertę w formie pisemnej, w zaklejonej kopercie z napisem: "przetarg na sprzedaż działki nr 1974/4 w Kędzierzynie-Koźlu przy ul. Skarbowej 3E. Nie otwierać przed 25 marca 2022r.", należy przesyłać przesyłką poleconą na adres: Starostwo Powiatowe w Kędzierzynie-Koźlu Pl. Wolności 13, 47-220 Kędzierzyn-Koźle, lub złożyć w kancelarii tj. pokój nr 27 na I piętrze budynku przy Pl. Wolności 13. Termin składania ofert upływa dnia 21 marca 2022r. o godzinie 14<sup>00</sup>. Oferty złożone po terminie nie będą rozpatrywane.
- Termin i miejsce przetargu:  
Przetarg składa się z części jawnej i niejawnej. Część jawna, tj. otwarcie ofert i ich ocena formalna odbędzie się w obecności oferentów w siedzibie Starostwa Powiatowego w Kędzierzynie-Koźlu przy ul. Wolności 13 w sali posiedzeń nr 5, w dniu 25 marca 2022r. o godzinie 11<sup>00</sup>.
- Wadium:  
Wadium w wysokości 130 000,00 zł (słownie: sto trzydzieści tysięcy złotych 00/100) oferent zobowiązany jest wpłacić na rachunek Starostwa Powiatowego w Kędzierzynie-Koźlu prowadzony przez PKO Bank Polski S.A. I Oddział Kędzierzyn-Koźle: Nr 06 1020 3714 0000 4602 0105 5573. Termin wpłacenia wadium upływa w dniu 21 marca 2022r. Wadium winno znajdować się na w/w koncie w dniu 21 marca 2022r.
- Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia:  
– tablica ogłoszeń Starostwa Powiatowego przy Placu Wolności 13 w Kędzierzynie-Koźlu;  
– tablica ogłoszeń Wydziału Geodezji, Kartografii, Katastru i Nieruchomości przy ul. Judyma 4 w Kędzierzynie-Koźlu;  
– strona internetowa Starostwa Powiatowego w Kędzierzynie-Koźlu: [www.powiat.kedzierzyn-kozle.pl](http://www.powiat.kedzierzyn-kozle.pl) w zakładce ogłoszenia i przetargi;  
– Biuletyn Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Kędzierzynie-Koźlu: [bip.powiat.kedzierzyn-kozle.pl](http://bip.powiat.kedzierzyn-kozle.pl) w zakładce ogłoszenia/przetargi, sprzedaż, dzierżawa, oddanie w najem.
- Dane teledresowe:  
Szczegółowe informacje udzielane są przez Wydział Geodezji Kartografii, Katastru i Nieruchomości w Kędzierzynie-Koźlu przy ul. Judyma 4 pok. nr 1 w godzinach pracy Starostwa lub telefonicznie pod numerem: 77 40 52 798.

OGŁOSZENIE 34153139



## Wyciąg z ogłoszenia

**Prezydent Miasta Gniezna ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości, stanowiącej własność Miasta Gniezna, położonej w rejonie ulic Cegielskiego i Osiniec, w granicach Kostrzyńskiego – Ślubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.**

WM.6840.26.2021

### I. Dane dotyczące przedmiotu przetargu:

**Przedmiotem przetargu** jest nieruchomość niezabudowana, położona w Gnieźnie przy ulicy Cegielskiego, oznaczona geodezyjnie jako działka numer 3/14 na arkuszu 70 o powierzchni 5,3595 ha, stanowiąca własność Miasta Gniezna, dla której Sąd Rejonowy w Gnieźnie prowadzi księgę wieczystą pod oznaczeniem PO1G/00031848/7.

**II. Przetarg odbędzie się w dniu 28 marca 2022 roku o godz. 12:00 w budynku Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, ul. Lecha 6, parter, sala nr 9.**

### III. Cena wywoławcza, wadium :

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: **4 172 000,00 zł.**

Do ceny sprzedaży doliczony będzie obowiązujący podatek VAT.

**WADIUM: 800 000,00 zł.**

**Wadium w wysokości 800 000,00 zł należy wpłacić** na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, nr: 07 9065 0006 0000 0000 6956 0009, w Banku Spółdzielczym w Gnieźnie z takim wyprzedzeniem, aby w dniu 24 marca 2022 r. roku środki znajdowały się na tym koncie.

**Na przelew należy wpisać „Wadium – sprzedaż działka 3/14 ul. Cegielskiego”.** Wadium wniesione przez uczestnika, który przetarg wygrał zalicza się na poczet ceny nabycia. Pozostałym uczestnikom zwraca się wadium na wskazany przez uczestnika rachunek bankowy nie później niż przed upływem 3 dni od dnia zamknięcia przetargu. Wadium ulega przypadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał od zawarcia umowy notarialnej.

### IV. Publikacja:

Ogłoszenie o przetargu podlega wywieszeniu na okres 60 dni na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gnieźnie oraz ukazuje się na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Gnieźnie. Informację o ogłoszeniu przetargu podaje się do publicznej wiadomości przez zamieszczenie ogłoszenia w prasie codziennej ogólnokrajowej.

**Szczegółowych informacji udziela Wydział Majątku Miasta Urzędu Miejskiego w Gnieźnie tel. 61 426 04 91.**

OGŁOSZENIE 34153066

## NIERUCHOMOŚCI

## Co warto sprawdzić?

# Jak bezpiecznie kupić zadłużone mieszkanie

**W kupowaniu zadłużonych nieruchomości nie ma nic złego, o ile mamy pewność, że pieniądze z transakcji pójdą na spłatę długów, wierzyciel wykreśli ciążącą na lokalu hipotekę, a w mieszkaniu nie zostanie żaden niechciany lokator.**

Katarzyna Klukowska

Sprawdzanie mieszkania, które chcemy kupić, należy zacząć od obejrzenia jego księgi wieczystej. Można to zrobić przez internet, wystarczy znać numer księgi. W serwisie internetowym Ministerstwa Sprawiedliwości można przeglądać księgi wieczyste bez wychodzenia z domu.

## KSIEGA WIECZYSTA

W dziale II znajdziemy informacje o tym, do kogo nieruchomość należy. To pozwoli sprawdzić, czy zawieramy transakcję z właścicielem, i to wyłącznym, bo może się okazać, że mamy do czynienia ze współwłasnością i kupimy zaledwie udział, a nie całą nieruchomość. W dziale III znajdują się wpisy dotyczące praw i roszczeń, np. zajęć komorniczych, służebności, dożywocia, a w dziale IV – ustanowionych hipotek. Kredyt bankowy zabezpieczony hipoteką to najczęstsza sytuacja. Oznacza tyle, że sprzedający – sam kupując mieszkanie – wsparł się kredytem hipotecznym. Czasem zdarza się tak, że dług już został spłacony, ale hipoteka nie została wykreślona z księgi. Wtedy potrzebne będzie oświadczenie banku zezwalające na wykreślenie hipoteki wraz ze wszystkimi odnoszącymi się do niej wpisami. Właściciel nieruchomości powinien złożyć do sądu wieczystoksięgowego wniosek o wpis w księdze wieczystej.

**Uwaga!** Tytuł wniosku jest mylący (sugeruje jedynie wpisy, a nie wykreślenia hipotek), ale w jego treści należy zawrzeć żądanie wykreślenia hipoteki oraz dołączyć oświadczenie banku, który zezwala na tę czynność.

## HIPOTEKA BANKOWA

Trzeba wiedzieć, że wpisy w księdze wieczystej obciążają nieruchomość, a nie jej właściciela. Oznacza to tyle, że kupując mieszkanie z obciążoną hipoteką, ryzykujemy, że jeżeli poprzedni właściciel nie spłaci kredytu, bank będzie mógł dochodzić swoich roszczeń z naszej nieruchomości. W naszym interesie jako nowych właścicieli domu, mieszkania czy działki jest dopilnowanie tego, by dług poprzednika został całkowicie spłacony.

Jeżeli kupujemy mieszkanie za gotówkę, wystarczy zażądać od sprzedającego przedstawienia informacji z banku, ile wynosi obecne zadłużenie (razem z prowizją za przedterminową spłatę), oraz zgody na wykreślenie hipoteki po całkowitej spłacie kredytu. W umowie sprzedaży notariusz podzieli kwotę ceny na dwie części: jedną płatną przelewem

na konto banku kredytobiorcy, drugą płatną (przelewem lub w gotówce) sprzedającemu. Po zaksięgowaniu wpłaty bank wyda oświadczenie zwalniające hipotekę, a my – jako nowy właściciel – będziemy mogli złożyć do sądu wieczystoksięgowego wniosek o jej wykreślenie. Oplata wynosi 100 zł od hipoteki, co oznacza, że w przypadku gdy ustanowiono podwójne zabezpieczenie w postaci hipoteki umownej i kaucyjnej, opłata wyniesie 200 zł.

Opłatę można uiścić za pomocą znaków sądowych, opłacić w kasie sądu lub przelewem na rachunek (wówczas do wniosku musimy załączyć potwierdzenie wykonania przelewu). Należy się upewnić, czy kwota kredytu do spłaty nie przewyższa wartości mieszkania. Jest to częsty problem przy kredytach udzielonych w walucie obcej, np. we frankach szwajcarskich. W takiej sytuacji sprzedający powinien spłacić taką część kwoty kredytu, by do spłaty pozostała cena równa lub niższa wartości mieszkania.

**Uwaga!** Jeżeli kupujemy mieszkanie na kredyt, nasz bank będzie chciał mieć pewność, że jego wierzytelność znajdzie się na pierwszym miejscu w księdze wieczystej, a hipoteka poprzednika zostanie wykreślona. W umowie kredytowej z bankiem zostanie określony termin, w jakim mamy dostarczyć zaświadczenie, że księga wieczysta nieruchomości jest już „czysta”. Zwykle do czasu wpisu naszej hipoteki będziemy płacić podwyższoną ratę kredytu.

## INNI WIERZYCIELE

Nie tylko bank może być wierzycielem hipotecznym wpisanym do księgi wieczystej. Mogą nim być także np. firmy pożyczkowe czy lombardy.

**Przykład.** Małżonkowie Ewa i Dariusz chcieli kupić mieszkanie. Gdy po długich poszukiwaniach znaleźli takie, które im odpowiadało, okazało się, że jest zadłużone. W dziale IV księgi wieczystej lokalu była wpisana hipoteka umowna zwykła w kwocie 100 tys. zł tytułem zabezpieczenia spłaty pożyczki, której termin zwrotu minął rok temu. Hipo-

teka została wpisana na rzecz spółki prowadzącej lombardy. Ewa i Dariusz już mieli się wycofać z transakcji, gdy właściciel zaproponował rozwiązanie, które pozwoliłoby parze kupić mieszkanie bez długu. Strony transakcji zawarły notarialną umowę przedwstępną, w której uczestniczył także przedstawiciel firmy pożyczkowej. Ewa i Dariusz wpłacili zadatek, który w całości pokrył zadłużenie z tytułu pożyczki oraz inne roszczenia ciążące na sprzedającym. Firma pożyczkowa przygotowała dokumenty pozwalające na wykreślenie wpisu z działu IV księgi wieczystej. Wniosek o wpis (wykreślenie) będzie mogła złożyć osoba sprzedająca lub – na podstawie pełnomocnictwa – nabywcy. Gdy sprzedający przedstawi dokumenty świadczące o tym, że nieruchomość nie ma żadnych zaległości, a księga będzie „czysta” – można z czystym sumieniem zawrzeć umowę przyrzeczoną, czyli umowę sprzedaży nieruchomości, przenoszącą własność mieszkania na Ewę i Dariusza.

## HIPOTEKA PRZYMUSOWA

O ile bank informuje kredytobiorcę, że zabezpieczy swoją wierzytelność hipoteką (hipoteka umowna), o tyle ZUS czy urząd skarbowy mogą ustanowić hipotekę na podstawie wydanej przez jeden z tych organów decyzji. Jeśli właściciel mieszkania ma w tych instytucjach zaległości, musi się liczyć z tym, że w księdze wieczystej nieruchomości może pojawić się wpis o ustanowieniu hipoteki przymusowej. Decyzja jest doręczana właścicielowi nieruchomości, ale niejednokrotnie zdarza się, że otrzymuje on ją już po dokonaniu wpisu w księdze wieczystej. Jeśli wysokość zadłużenia jest wyższa niż wartość mieszkania, należy zrezygnować z zakupu takiej nieruchomości. W przeciwnym razie wierzyciele poprzednika mogą egzekwować swoje wierzytelności z nieruchomości, nie zważając, że ma ona już nowego właściciela. By uwolnić nieruchomość z obciążenia hipotecznego, można podpisać umowę przedwstępną w formie aktu notarialnego i wpłacić zadatek, z którego sprzedający w określonym mu terminie zobowiąże się uregulować dług. Możemy również sami spłacić zadłużenie, pod warunkiem że sprzedający dostarczy zaświadczenie o wysokości zadłużenia, numerze konta wierzycieli i ich zgodę na wykreślenie hipoteki po całkowitej spłacie zaległości. Tę kwotę potrącimy sobie z ostatecznej ceny zakupu, którą prześlemy na rzecz sprzedającego.

**Uwaga!** Sytuacja może się skomplikować, gdy kupujemy mieszkanie na kredyt. Większość banków jest podejrzliwa, gdy widzi wpisy hipotek przymusowych albo ostrzeżenia o wszczęciu egzekucji komorniczej. Każdy bank rozpatruje takie sytuacje indywidualnie i ma własne procedury.

## Z LICYTACJI KOMORNICZEJ

W serwisie internetowym Krajowej Rady Komorniczej można znaleźć dziesiątki ogłoszeń o licytacjach nieruchomości zajętych przez komorników za długi.

Obwieszczenia można też znaleźć w prasie, na tablicach sądów i urzędów miast. Do licytacji może przystąpić każdy (z wyjątkiem dłużnika i komornika oraz ich krewnych). Udział w licytacji zaczyna się od wpłaty ręki, która wynosi 10 proc. sumy oszacowania.

Przetarg odbywa się na sali rozpraw, prowadzi go komornik. Informuje, co jest przedmiotem przetargu, podaje cenę wywoławczą, wymienia nazwiska licytantów. Jeżeli w ostatniej chwili zaszły jakieś zmiany w oszacowaniu nieruchomości, komornik musi o nich poinformować. Przetarg odbywa się ustnie. Minimalne postąpienie, czyli przebicie ceny, to nie mniej niż 1 proc. ceny wywoławczej (z zaokrągleniem wzwyż do pełnych złotych). Jeżeli więc cena wywoławcza to 100 tys. zł, minimalne postąpienie to 1 tys. zł.

**Uwaga!** Aż do momentu zamknięcia przetargu dłużnik może spłacić swoje zadłużenie. Może nawet wejść na salę, gdzie trwa licytacja, i oświadczyć, że zebrał potrzebne pieniądze. Wtedy licytacja nie dochodzi do skutku.

Gdy postąpienia ustają, komornik zamyka przetarg. Wymienia nazwisko oferenta, który dał najwięcej, i kwotę, którą wylicytował. Licytantom, którzy nie wygrali, rękojmia jest zwracana. Żeby licytacja się odbyła, wystarczy jeden oferent.

Jeśli w czasie pierwszej licytacji (cena wywoławcza to 3/4 sumy oszacowania) nie znalazł się kupiec, komornik ogłasza drugą licytację (cena wywoławcza to 2/3 sumy oszacowania). Trzeciej już nie ma. Wierzyciel może przejąć nieruchomość za 2/3 ceny (lub wyższą) albo komornik umorzy egzekucję.

Na tym kończy się rola komornika. Teraz do gry wchodzi sąd. To on wydaje postanowienie o przybicciu. To jeszcze nie jest nabycie. Gdy postanowienie o przybicciu się uprawomocni, licytant ma dwa tygodnie na zapłatę. Dopiero gdy pieniądze trafią do depozytu sądu, ten wyda postanowienie o przysądzeniu własności nieruchomości.

Po jego uprawomocnieniu licytant musi wystąpić do sądu o wydanie postanowienia z klauzulą prawomocności. Tylko takie postanowienie daje uprawnienie, by wpisać się do księgi wieczystej nieruchomości i złożyć wniosek o wykreślenie hipoteki.

## UWAGA, LOKATOR

Przepisy nie zabraniają wszczęcia egzekucji mieszkania, w którym nadal mieszka lokator. Jeśli nabywca zdecyduje się kupić taką nieruchomość, powinien wiedzieć, że eksmisja lokatora stanie się jego wyłącznym problemem. Pół biedy, gdy lokator ma się dokąd wyprowadzić. Gorzej, gdy nie ma się gdzie podziać. Wtedy pozostaje długa, uciążliwa i kosztowna procedura eksmisyjna. Należy pamiętać, że w Polsce nie ma eksmisji na bruk, tj. bez zapewnienia lokalu zastępczego, a także że nie wszystkich można eksmitować (np. kobiet w ciąży, osób niepełnoprawnych, rencistów i emerytów), chyba że gmina zapewni takiej osobie lokal socjalny. ●

Konsultacja prawna: adwokat  
Marzena Świeczkowska-Wójcikowska

Nieruchomości



TYS. ZŁ  
• tyle za metr kwadratowy mieszkania zapłacono na rynku wtórnym w Mielnie. W sumie 140-metrowy apartament nad Bałtykiem kosztował ponad 7,7 mln zł

Dzikie Karpaty biją na alarm: pomnikowe jodły przeznaczono do wycinki



FOT. INICJATYWA DZIKIE KARPATY

Kilka dni temu Polskę obiegła wiadomość o pomnikowych drzewach na terenie Nadleśnictwa Krasiczyn w Puszczy Karpackiej, które miały być zachowane, a zostały wycięte.

Teraz Lasy Państwowe planują wycinkę kolejnych dziewięciu pomnikowych jodeł. Informuje o tym Inicjatywa Dzikie Karpaty: – Rok po roku, wydzielanie po wydzieleniu systematycznie znika stara Puszcza Karpacka, znikają stare drzewa pamiętające XIX wiek, znika dom dla wielu istot. Musimy powiedzieć temu „stop”.

I apelują: – Drodzy leśnicy, opamiętajcie się. Zaczniście chronić las. Zaczniście doceniać stare drzewa – tak bardzo ich potrzebujemy. ●

Agata Kulczycka RZESZÓW

Studniówki 2022

# Uczniowie dzielą się jedzeniem

Przed studniówką rodzice maturzystów wydają mnóstwo pieniędzy m.in. na jedzenie, którego zwykle okazuje się za dużo. Uczniowie z Zabrze zachęcają, by żywnością, która zostanie, dzielić się z potrzebującymi.

Magdalena Warchala-Kopeć

KATOWICE

Uczniowie Zespołu Szkół Sportowych im. Janusza Kusocińskiego w Zabrzu mieli studniówkę jako pierwsi w mieście. Zabawa była szampańska, a stoły uginały się od jedzenia. Jacek Czajkowski, tata Stanisława, jednego z maturzystów, był obecny na studniówce jako opiekun. Widząc ilość jedzenia, która została przygotowana, od razu zorientował się, że uczestnicy nie dadzą rady zjeść wszystkiego.

– Kiedyś pracowałem w gastronomii i wiem, że po imprezach jedzenie się marnuje. Dlatego zapytałem, czy uczniowie lub rodzice mają wobec tego, co zostanie, jakieś plany. Okazało się, że nie. Za-

proponowałem zatem, by przekazać tę żywność do jadalni – mówi pan Jacek.

Jadalni to społeczne lodówki, w których każdy może zostawić jedzenie dla potrzebujących. Niektórzy przynoszą do nich to, czego nie dali radę zjeść w święta, albo to, co zostało po rodzinnej imprezie. Jest też wiele osób, które celowo robią większe zakupy i po drodze ze sklepu zostawiają ich część w jadalni.

Okazało się, że jedzenia było tak dużo, że był problem ze wstawieniem do jadalni ostatnich dwóch pojemników. Ale już następnego dnia lodówka była pusta. – Zapotrzebowanie na jedzenie jest ogromne, bo w okolicy mieszka wielu ubogich ludzi – twierdzi pan Jacek.

Pochwalił się też inicjatywą na Facebooku, bo chce wykreować nowy studniówkowy trend: – Studniówka naszych dzieci była pierwszą tegoroczną studniówką w Zabrzu, ale teraz bawić się będą kolejne szkoły. Liczę, że podchwycą nasz pomysł. Mama ucznia z III LO pisała do mnie z pytaniem o szczegóły, więc mam cichą nadzieję, że może ta szkoła, ale także i inne włączą się w akcję.

Barbara Grad, wychowawczyni klasy, do której chodzi syn pana Jacka, jest dumna ze swoich uczniów.

– To bardzo empatyczna młodzież, która lubi dzielić się i pomagać osobom potrzebującym. Wcześniej myśleliśmy o wypełnieniu jadalni żywnością, którą przyniesiemy z domów, ale pomysł ze studniówką okazał się jeszcze lepszy, bo dodatkowo uratowaliśmy żywność przed zmarnowaniem – zauważa.

Będą kolejne szkoły

Przykład z zabrzańskich rówieśników zamierzają wziąć uczniowie z IV LO im. Maczka w Katowicach. W regulaminie swojej studniówki, zaplanowanej na 20 stycznia, zapisali, że żywność nieskonsumowana w trakcie imprezy zostanie zapakowana przez personel restauracji tak, by oni mogli dostarczyć ją do jadalni w Katowicach.

– Nasz komitet organizacyjny, składający się z przedstawicieli rodziców i młodzieży, kilka tygodni temu zaplanował, że całe jedzenie, które nie zostanie wykorzystane, a będzie się nadawało do konsumpcji, zostanie przekazane do jadalni. Musimy jeszcze tylko ustalić, do której. Zawsze po imprezach dla tak dużych grup zostaje jedzenie. Szkoda, żeby trafiło do kosza, skoro ktoś może zjeść je ze smakiem – mówi Jędrzej Wróżyna, ojciec maturzysty. ●

Granica polsko-białoruska

# Kontrowersje wokół muru

PUSZCZA BIAŁOWIESKA

W bezpośrednim sąsiedztwie Białowieskiego Parku Narodowego mają zostać utworzone place służące do budowy zapory na polsko-białoruskiej granicy. Mieszkańcy są im przeciwni.

Według rządu mur na granicy polsko-białoruskiej (o długości 186 km i wysokości ponad 5,5 m) ma być gotowy w czerwcu. Straż Graniczna, formalny inwestor, na początku stycznia podpisała trzy umowy związane z budową zapory na granicy z Białorusią z firmą Budimex oraz konsorcjum firm Unibep i spółki Budrex. Budowa ma rozpocząć się 25 stycznia.

W sumie na puszczańskim odcinku polsko-białoruskiej granicy planowane są przez Budimex dwa punkty koordynacji prac budowlanych i składu materiałów do budowy tej zapory: w Białowieży oraz Starym Masiewie. Miejscowości te znajdują się w bezpośrednim sąsiedztwie Białowieskiego Parku Narodowego. Tereny te są objęte programami Natura 2000, a Stare Masiewo dodatkowo objęte jest programem ochrony orlika krzykliwego. Dla przykładu na placu w Starym Masiewie miałyby znajdować się składy kruszywa, piasku i stali, stacjonowałby ciężki sprzęt, m.in. betoniarki. Praca miałaby trwać 24 godziny na dobę.

Według informacji uzyskanych przez mieszkańców Starego Masiewa w Urzędzie Gminy Narewka firma Budimex w umowach dotyczących stworzenia tych placów budowy zobowiązuje się do naprawienia szkód powstałych w wyniku budowy i użytkowania lokalnych dróg. Ale jak zaznaczają, nie uzyskali informacji, na ile zobowiązania Budimexu są skutecznie zabezpieczone stosowanymi karami umownymi gwarantującymi terminowe i skuteczne naprawienie szkód.

Grupa mieszkańców Puszczy Białowieskiej przygotowała więc apel o przeniesienie tych składowisk poza otulinę Puszczy. – Muru i tak nie zatrzymamy, to chociaż warto zmniejszyć dewastację przyrody – mówią.

W apelu podkreślono: „Budowa zapory niechybnie wiązała się będzie z niedogodnościami dla lokalnej społeczności, jednak naszą największą obawą są nieodwracalne szkody wyrządzone przyrodzie. Puszcza Białowieńska i jej okolice to unikalny na skalę światową obiekt przyrodniczy, jedyny w Polsce wpisany na listę UNESCO, miejsce, które jako obywatele kochamy i czujemy się w obowiązku bronić. Prace budowlane i intensywne eksploatowanie terenu negatywnie wpłyną na lokalną florę i faunę”. ●

Maciej Chołodowski

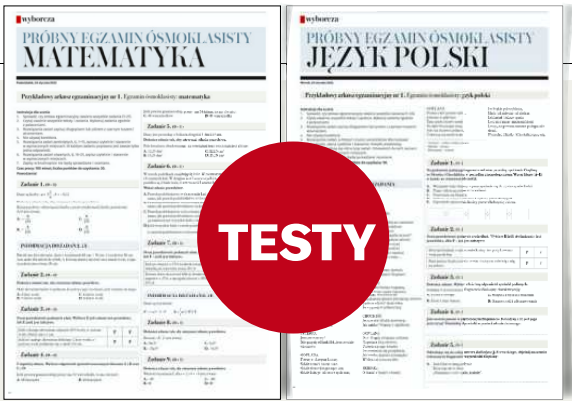
• Więcej: bialystok.wyborcza.pl

W PONIEDZIAŁEK I WTOREK W „WYBORCZEJ”

# Egzamin ósmoklasisty

- Przykładowe arkusze egzaminacyjne z rozwiązaniami
- Testy z matematyki i języka polskiego
- Doskonała metoda powtórki przed egzaminem ósmoklasisty

W poniedziałek - matematyka, we wtorek - język polski



# Wzrasta wojenne napięcie

**Kreml przygotowuje kolejne ćwiczenia z białoruskim wojskiem, a rosyjscy posłowie wprost wzywają do militarnej ofensywy.**

Ale jeśli Putin uzna, że wojna jest konieczna, to nie Rosja zacznie strzelać pierwsza, lecz Ukraina „zaatakuje” np. separatystów w Donbasie. Jak Polacy Gliwice w 1939 r.

Wacław Radziwinowicz



• **Wojska rosyjskie podczas ćwiczeń na południu kraju, grudzień 2021 r.**

FOT. AP

Na poligony białoruskie znów ściągają jednostki rosyjskie. Mają się tu przygotować do zapowiadanych na luty wspólnych manewrów z wojskiem Białorusi „Związkowe zdecydowanie 2022”. Oficjalnie ćwiczenia mają być reakcją na koncentrację sił NATO przy białoruskich granicach. Ale nie jest wykluczone, że oddziały armii Związku Państwa Białorusi i Rosji przygotowują się do otwarcia północnego frontu wojny z Ukrainą.

Z bazy Floty Bałtyckiej w Bałtyjsku wypłynęły i przeszły już przez Cieśniny Duńskie trzy rosyjskie okręty desantowe. Dokąd zmierzają – nie wiadomo. Być może do czarnomorskich wybrzeży Ukrainy, skąd – zdaniem ekspertów wojskowych – Rosjanie mogliby przeprowadzić najsukcesowniej atak na sąsiednie państwo.

A z Kijowa i ze Lwowa, jak podaje „New York Times”, Moskwa wywiozła od początku roku już 48 członków rodzin swoich dyplomatów.

Takie kroki podejmuje się zazwyczaj w przededniu nieuniknionej już wojny.

## Posel Fiodorow mówi o użyciu bomby atomowej

Najprawdopodobniej Władimir Putin na prawdziwą wojnę się jeszcze nie wybiera, tylko wciąż blefuje, strasząc Zachód swoimi agresywnymi gestami. W ten sposób naciska na partnerów z Waszyngtonu i Brukseli, by jak najszybciej udzielili mu pozytywnej odpowiedzi na piśmie na jego ultimatum w sprawie „gwarancji bezpieczeństwa” dla Rosji

i „na zawsze” zrezygnowali z przyjęcia Ukrainy i Gruzji do NATO oraz wycofali jednostki i instalacje Paktu z Europy Wschodniej.

To ultimatum USA i NATO po spotkaniach z przedstawicielami Moskwy odrzuciły. Kreml wciąż jednak czeka na odpowiedź pisemną na swoje żądania, grożąc, że jeśli przeczyta „nie”, podejmie kroki „wojskowo-techniczne” lub „wojenno-techniczne” (po rosyjsku „wojennyj” to zarówno wojskowy, jak i wojenny).

A tymczasem, jak to ma w zwyczaju, podkręca wojenne emocje.

O tym, jak napięta jest sytuacja, świadczy choćby poniedziałkowy wyskok ważnego posła do Dumy Jewgienija Fiodorowa, który domagał się publicznie przeprowadzenia „ostrzegającego uderzenia jądrowego” na Stany Zjednoczone „w celu wpłynięcia na stanowisko Waszyngtonu”. Atomowy grzyb na przykład nad poligonem w Newadzie miałby w wizji Fiodorowa pokazać Amerykanom, że Rosja nie żartuje.

A kolega Fiodorowa z parlamentu Aleksiej Żurawlew też w poniedziałek w kremlowskiej telewizji Rossija 1 mieszał z błotem – używając absolutnie nieparlamentarnych słów – szefową niemieckiej dyplomacji Annalene Baerbock, która we wtorek miała przyjechać do Rosji na oficjalne rozmowy. Ku ucieśze zgromadzonych w studiu i prowadzących program nazwał nową minister spraw zagranicznych Niemiec „idiotką” i „bydłem wstrętnym”, bo po drodze do Moskwy odwiedziła Kijów i żołnierzy ukraińskich na linii zawieszenia ognia w Donbasie.

## Dwie metody – werbunek i prowokacje

Trudno powiedzieć, czy Putin uważa, że – jak to sam lubi określać – „bitka jest już nieunikniona”. Wywiady USA i Niemiec ostrzegają, że Putin raczej chce, by rozpoczęli ją Ukraińcy, dając pretekst Moskwie do „samoobrony”.

Kiedy Putin sięgał 22 lata temu po prezydenturę, polityk Grigorij Jawniński proroczo zapowiedział: – On jako czekiści potrafi działać wyłącznie dwiema metodami – będzie albo werbował, albo prowokował.

Wielka kariera Putina zaczęła się rzeczywiście od prowokacji. Wiosną 1999 r., jako wtedy mało jeszcze znaczący w moskiewskich rozdaniach dyrektor FSB, pomógł Borysowi Jelcynowi pozbyć się prokuratora ge-

neralnego Jurija Skuratowa. Nagranie sceny pościelowej z udziałem Skuratowa i dwóch podstawionych mu prostytutek pokazała telewizja państwowa. Putin potwierdził, że jest ono autentyczne, i publicznie potępił niemoralnego prominenta, choć sam przecież z szóstym przykazaniem, jak dowodzi historia, bywa na bakier.

Wojnę z Gruzją w 2008 r. też długo i cierpliwie prowokował, brutalnie wyrzucając Gruzinów z Moskwy i ich domów w Osetii Południowej czy Abchazji.

Pod trwający do dziś konflikt na wschodzie Ukrainy też podłożył ogień. Pułkownik Igor Strielkow, swego czasu „minister obrony Donieckiej Republiki Ludowej”, przyznał, że wiosną 2014 r. nikt w Donbasie nie kwapił się wojować – ani Ukraińcy, ani tamtejsi aktywiści prorosyjscy. – Tak więc – jak przyznał w wywiadzie dla gazety „Zawtra” – na cyngiel wojny nacisnąłem ja.

Pułkownik na opanowanym przez Rosjan Krymie zebrał doborowy oddział, przeszedł granicę, by ze swymi ludźmi, rzekomo miejscowymi partyzantami, siać zamieszanie na Donbasie i strzelać do żołnierzy ukraińskich. Kijów skierował wojska do zbuntowanego Doniecka, a Moskwa stanęła w obronie ofiar „ukrofaszystów”.

Teraz też należy się spodziewać, że w planie Kremla Ukraińcy mają „zacząć” pierwszą, a Moskwa – choć oburzona i zaskoczona – będzie jednak w pełni gotowa odpowiedzieć na „akt agresji”. ●

*Z Kijowa i ze Lwowa Moskwa wywiozła od początku roku już 48 członków rodzin swoich dyplomatów. Takie kroki podejmuje się zazwyczaj w przededniu nieuniknionej już wojny*

# Kościół hiszpański i portugalski a pedofilia

**Na niezależną komisję ds. pedofilii kleru nie zgadza się hiszpański Kościół katolicki, choć wyjaśnienia sprawy oczekiwał papież Franciszek. Odważniej z problemem mierzy się Kościół w Portugalii.**

Hiszpańscy biskupi od dawna ociągają się z badaniem nadużyć seksualnych kleru. Do tej pory nie podjęli systematycznego zbadania kolejnych przypadków gwałtów, przestępstw i nadużyć seksualnych w swoich szeregach. Ich ujawnianiem i piętnowaniem zajmowały się głównie prasa oraz prokuratura.

Podobnie było ostatnio, gdy po trzech latach dziennikarskiego dochodzenia gazeta „El País” sporządziła i doręczyła episkopatowi oraz Stolicy Apostolskiej w grudniu własny raport o pedofilii wśród hiszpańskiego kleru w ostatnich 80 latach. Raport zebrał informa-

cje o 241 księżach i zakonnikach przekazanych przez ponad 1200 ich ofiar. Doniesienia dotyczyły 31 diecezji katolickich i 31 zgromadzeń zakonnych. Pierwszy przypadek pochodził z 1943 r., ostatni – z 2018 r.

Biskupi najpierw lekceważyli sprawę. – To nieliczne przypadki – mówił sekretarz konferencji Luis Argüello.

## „Nie ma co mnożyć bytów”

Do tej pory tylko 6 z 31 diecezji zareagowało na raport „El País”, przetrząsając własne archiwa oraz kontaktując się ze skarżącymi księżmi ofiarami. Pozostałe nie zrobiły nic. Wówczas stracił cierpliwość papież Franciszek i wezwał biskupów hiszpańskich do Watykanu w styczniu tego roku.

Po reprimendzie biskupi ogłosili, że zajmą się wyjaśnianiem przestępstw seksualnych, ale dalej nie zgadzają się, żeby zajęła się tym niezależna komisja ekspertów.

– Nie ma co mnożyć bytów – ogłosił w ubiegłym tygodniu przewodniczący i arcybiskup Barcelony Juan José Omella.

Na uwagę, że inne Kościoły katolickie, np. w Niemczech i we Francji, oddały badanie pedofilii księży niezależnym komisjom, odpisał: – Te kraje zrobiły, co uważały za właściwe. My też. Wszystko jest zgodne z procedurami Stolicy Apostolskiej.

## Portugalia i niezależne dochodzenie

Zupełnie inaczej zachowali się biskupi portugalscy. Na początku sprawę też skierowano do komisji diecezjalnych ds. przestępstw seksualnych księży. Te pracowały od 2020 r., ale nie przyniosło to znaczących efektów.

W październiku parlament portugalski wydłużył do 15 lat okres, w którym gwałty i inne przestępstwa

seksualne nie podlegają przedawnieniu. Ofiara przestępstw seksualnych może zgłosić skargę zawsze, ale czas przedawnienia biegnie dopiero od ukończenia przez nią 35 lat (a nawet 40 lat, jeśli w chwili, gdy padła ofiarą gwałtu, była dzieckiem młodszym niż 14-letnie).

W listopadzie 21 portugalskich biskupów zebrało się na konferencji w Fatimie i zapowiedziało, że badaniem pedofilii i przestępstw sek-

*W listopadzie 21 portugalskich biskupów zapowiedziało, że badaniem pedofilii i przestępstw seksualnych kleru zajmie się nie sam Kościół, ale niezależna komisja*

sualnych kleru zajmie się jednak nie sam Kościół, ale niezależna komisja. Opór biskupów przełamała być może otwarta petycja 241 katolików, znanych postaci publicznych, które upominały się o niezależne dochodzenie. – Nie boimy się tego – oświadczył bp José Ornelas, który zapowiedział, że archiwa kościelne stoją przed komisją otworem. – Jeśli dochodziło do tuszowania przestępstw, również się tym zajmijmy. Biskupi są w tej sprawie jednomyślni – dodał.

Komisja została utworzona w Portugalii 10 stycznia. Nie ma w niej ani jednego przedstawiciela Kościoła. Komisja zgłosi zbadanie przez siebie sprawy nie Kościołowi, lecz wymiarowi sprawiedliwości. W ciągu pięciu pierwszych dni działania skrzynki kontaktowej komisji oraz jej biura do opieki nad ofiarami nadużyć kleru wpłynęły 102 skargi. ●

**Maciej Stasiński**

# 300 dni więzienia Andrzeja Poczobuta

**Andrzej Poczobut i Andżelika Borys wciąż są przetrzymywani w surowym białoruskim więzieniu. Nie zgadzając się na przyjęcie warunków Aleksandra Łukaszenki, przedstawiciele polskiej mniejszości narazili się na jeszcze większe represje.**

**Wiktoria Bieliaszyn**

Dziś mija 300 dni od zatrzymania Andrzeja Poczobuta. Zdaniem bliskich naszego redakcyjnego kolegi śledztwo wszczęte przeciwko niemu i pozostałym działaczom nieuznawanego przez reżim Aleksandra Łukaszenki niezależnego Związku Polaków na Białorusi utknęło w martwym punkcie.

– Z listów Andrzeja wynika, że od października nie było żadnych czynności śledczych. Adwokat został zobowiązany do podpisania klauzuli poufności, więc nie wiemy, na jakim etapie jest sprawa ani nawet jakie zarzuty są mu teraz stawiane – tłumaczy Oksana, żona Andrzeja. – Niewykluczone, że śledczy dolożyli ukradkiem jakieś dodatkowe – komentuje.

**Pretekst do represji**

Nasz redakcyjny kolega został zatrzymany 25 marca 2021 r. w Grod-

nie. Zamaskowani funkcjonariusze struktur siłowych wtargnęli rano do domu Poczobutów i po przeprowadzeniu rewizji aresztowali go. Do więzień i aresztów przewieziono wtedy także prezeskę niezależnego Związku Polaków na Białorusi Andżelikę Borys oraz działaczki: Irenę Biernacką, Marię Tiszkowską i Annę Paniszynę.

Wszystkim postawiono zarzuty „rehabilitacji nazizmu” i „umyślnego działania mającego na celu podżeganie do nienawiści narodowej i religijnej oraz niezgody na podstawie przynależności narodowej, religijnej, językowej i innej”.

Za oficjalny powód do wszczęcia sprawy karnej posłużyła organizacja obchodów Dnia Żołnierzy Wyklętych w Brześciu. Wiceminister polskiego MSZ Marcin Przydacz podkreślił wtedy, że wydarzenie zorganizowano we współpracy z legalnie działającą na terytorium Białorusi organizacją Forum Polskich Inicjatyw Lokalnych i że podobne obchody odbywały się wcześniej co roku bez przeszkód ze strony władz.

Cała piątka była przetrzymywana w mińskim areszcie tymczasowym Okrestino, następnie przez trzy tygodnie w surowym areszcie śledczym Wołodarka, a od maja w okrytym złą sławą i słynącym z fatalnych warunków sanitarnych więzieniu Żodzino, 50 km od Mińska. Wszystkim groziło do 12 lat pozbawienia wolności.



• **Pikieta w sprawie uwolnienia Polaków więzionych na Białorusi, Sopot, 25 sierpnia 2021 r.** FOT. BARTOSZ BAŃKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

## Cenzura blokuje korespondencję

Pod koniec maja 2021 r. Biernacka, Tiszkowska i Paniszyna przyjęły jednak propozycję reżimu Łukaszenki. W zamian za opuszczenie więziennych murów zgodziły się na wyjazd do Polski, wyrzekając się tym samym możliwości powrotu na Białoruś, który dzisiaj dla każdej z nich oznaczałby wieloletnie więzienie. Z ich opowieści wynika, że Poczobut i Borys prawdopodobnie nie przystali na proponowane przez władze warunki.

– Wiem, że są dumni, że są patriotami, ale wierzę, że o wiele więcej można zrobić, będąc na wolności – mówiła Biernacka w wywiadzie dla „Wyborczej”.

**Oksana, żona Andrzeja, przekazała „Wyborczej”, że prokuratura po raz kolejny wydłużyła czas trwania postępowania, tym razem do końca lutego. I że próżno liczyć na obrót sprawy na korzyść Andrzeja**

Niepodporządkowanie się zasadom reżimu sprawiło, że i tak trudne więzienne warunki dla Poczobuta i Borys miały się stać jeszcze trudniejsze. Oksana alarmowała

wówczas, że chorującemu na serce mężowi nie przekazywano przez pewien czas niezbędnych leków, utrudniano mu też kontakt ze światem zewnętrznym, nie przekazując listów nawet od najbliższej rodziny.

Dzisiaj je otrzymuje. Sam również regularnie je pisze, także w języku polskim. Ale nie wszystkie wiadomości mają szansę do niego dotrzeć.

– Andrzej nie dostaje teraz żadnych listów z Polski, mimo iż jestem pewna, że są do niego wysyłane. Docierają natomiast z innych krajów, ostatnio podobno z Belgii. Cenzura widocznie całkowicie zablokowała korespondencję z Polski – mówi Oksana.

## Nie ma wieści od Borys

Bardziej niepokojąca jest sytuacja Andżeliki Borys. O ile rodzina Andrzeja oraz działacze Związku Polaków na Białorusi otrzymują od niego wiadomości, o tyle jej bliscy skarżą się na brak jakiegokolwiek kontaktu.

Andrzej Pisalnik, przebywający obecnie w Polsce działacz organizacji, poinformował w połowie stycznia za pośrednictwem portalu Znadmienna.pl: „Z naszych ustaleń wynika, że od listopada Andżelika Borys nie wysłała ani jednego listu”. Istnieją obawy, że może to być związane nie tyle z nakładanymi na nią przez administrację więzienia ograniczeniami, ile z pogarszającym się stanem zdrowia, o czym było wiadomo już jesienią. ●

Przed Sądem Rejonowym w Będzinie w sprawie sygn. akt I Ns 995/20 toczy się postępowanie z wniosku Asekuracji Sp. z o.o. w Sopocie o stwierdzenie nabycia spadku z mocy ustawy po Leokadii Kucia z d. Juszczyk, c. Edwarda i Marii, ur. 20 marca 1947 r. w Dąbrowie Górniczej, zmarłej 22 marca 2020 r. w Gliwicach, ostatnio stale zamieszkałej w Czeladzi.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie i wykazali swe prawa do spadku pod rygorem ich pominięcia w dalszym postępowaniu.

OGŁOSZENIE 34153130

Przed Sądem Rejonowym w Będzinie w sprawie sygn. akt I Ns 793/21 toczy się postępowanie z wniosku Erana Tomera vel Tajtelbauma vel Teitelbauma vel Teitelboima o stwierdzenie nabycia spadku w zakresie nieruchomości położonych w Polsce na podstawie testamentu po Abrahamie (vel Avrahamie vel Abramie) Tomerze vel Tajtelbaumie vel Teitelbaumie vel Teitelboimie, ur. 20 kwietnia 1932 r., zmarłym 11 kwietnia 2009 r. w Tel Awiwie, z zawodu lekarzu, synu Itzhaka i Rivki.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie i wykazali swe prawa do spadku pod rygorem ich pominięcia w dalszym postępowaniu.

OGŁOSZENIE 34153128

Przed Sądem Rejonowym w Radzynie Podlaskim toczy się postępowanie sygn. akt I Ns 388/21 z wniosku Zbigniewa Jankowskiego i Zofii Jankowskiej z udziałem Małgorzaty Niekraszuk, Ireneusza Oponowicza i Arkadiusza Oponowicza

**o zasiedzenie na rzecz wnioskodawców nieruchomości położonej we wsi Misie, gmina Międzyrzec Podlaski, województwo lubelskie**

oznaczonej numerem ewidencyjnym 926/1 o powierzchni 0,13 ha, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta.

W związku z powyższym wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się w tuteljszym Sądzie i wykazali własność, gdyż Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34153089

Szczere kondolencje i wyrazy współczucia w trudnych chwilach dla

**Macieja Wojeńskiego**

Wiceprezesa i współzałożyciela Ekoenergetyka - Polska S.A.

**oraz Jego Rodziny**

z powodu śmierci  
Ojca

**Ś.P. Zbysława Wojeńskiego**

składają

Bartosz Kubik, Akcjonariusze, Rada Nadzorcza oraz Zarząd Spółki Ekoenergetyka-Polska S.A.

www.nekrolog.wyborcza.pl/34153001

**Markowi Rybickiemu**

wyrazy szczerzego współczucia z powodu śmierci

**Mamy**

składają

Koleżanki i Koledzy z Leroy Merlin Polska

www.nekrolog.wyborcza.pl/34153006

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

**Zbysława Wojeńskiego**

Wyrazy głębokiego współczucia oraz szczerze słowa wsparcia i otuchy dla

**Macieja Wojeńskiego**

z powodu śmierci Taty

składają

Zarządy i Pracownicy spółek Ekoenergetyka-Polska S.A. oraz spółek zależnych, Grupa Ekoenergetyka S.A., Ekoen, Evity, MPower, PIRE

www.nekrolog.wyborcza.pl/34153005

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 16 stycznia 2022 roku w wieku 82 lat zmarł

**plk. prof. zw. dr hab. n. med. Andrzej Denys**

wieloletni kierownik Zakładu Mikrobiologii Lekarskiej WAM w Łodzi oraz Zakładu Mikrobiologii Lekarskiej i Sanitarnej UM w Łodzi

nasz ukochany Mąż, Tata, Teść i Dziadek.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w piątek 21 stycznia 2022 roku o godzinie 11.00 w kościele pw. św. Józefa ul. Farna 12 w Łodzi-Rudzie a następnie ok. 11.45 na cmentarzu Łódź-Ruda przy ul. Mierzejowej 1.

www.nekrolog.wyborcza.pl/34153245

**ODESZLI.PL** Umieść wspomnienia o Twoim bliskim, dodaj zdjęcie – niech pamięć trwa

**Leszek Kostrzewski**  
**Piotr Miączyński**

Po niespełna trzech tygodniach obowiązywania „Polskiego Ładu” nad sztandarowym projektem rządu rysuje się obraz apokalipsy, w której wszyscy jesteście ofiarami.

Liczące ponad 140 stron (drobnym drukiem) przepisy wprowadzane są kompletnie na wariata i często nie da się poznać ich sensu bez zapoznania się z uzasadnieniem ustaw (kolejnych kilkaset stron).

Prawnicy mający pracować przy dokumencie gremialnie zrezygnowali, bo nie byli w stanie niczego poprawić. Ile rząd dał Rządowemu Centrum Legislacji na ostateczne zbadanie projektu, zanim wysłano ustawę do Sejmu? Kilka godzin.

Sejmowi prawnicy również nie dali rady zająć się tą sprawą i umyli ręce. Poinformowali, że ze względu na liczbę zmian i krótki czas prac nie są w stanie przygotować opinii prawno-legislacyjnej do projektu.

Opinie ekspertów? Krajowa Rada Doradców Podatkowych przygotowała 50-stronicową ekspertyzę o błędach, lukach, niedopatrzeniach „Polskiego Ładu”. Rząd zignorował te wskazówki, wychodząc z założenia, że wie lepiej.

Ustawa jeszcze nie została nawet opublikowana, a już posłowie ją zmieniali, uszczelniając przepisy dotyczące składki zdrowotnej – taki tryb prac jest wbrew prawu.

Sami urzędnicy skarbowi przyznają, że nie wiedzą, o co w tych zmianach do końca chodzi.

Jedną z podstawowych zasad dobrej legislacji jest to, że przepisy powinny być zrozumiałe dla przeciętnego obywatela. Te przepchnięte przez premiera Mateusza Morawieckiego i spółkę nie są często zrozumiałe nawet przez doradców podatkowych oraz prawników.

Na „Polskim Ładzie” można stracić tysiące złotych. Oto najważniejsze pułapki, które zastawia na nas fiskus, twierdząc – o ironio – że to w sumie dla naszego dobra.

#### **Pułapka na PIT-2**

Wraz z początkiem stycznia cała Polska odebrała lekcję: co to jest formularz PIT-2 i co się stanie, jak się go nie złoży.

Jako pierwsi przetestowali to bojem nauczyciele, niektórzy dostali pensje mniejsze o 200, 300, a nawet 400 zł. Mimo że – jak zapewniał rząd – na „Polskim Ładzie” akurat oni mieli zarobić.

PIT-2 jest to krótki formularz, który zazwyczaj kadry podsuwają do podpisu przy podjęciu zatrudnienia. Jest to deklaracja, że chce się, aby kadry co miesiąc odliczały 425 zł kwoty zmniejszającej podatek.

Jak ktoś jej nie złożył, to miał te pieniądze odzyskać za... ponad rok.

Rząd chwali się, że problem został załatwany specjalnym rozporządzeniem. Doradcy podatkowi twierdzą, że rodzi ono jeszcze większy chaos, a tak w ogóle wydane jest ze złamaniem prawa. Bo nie można rozporządzeniem regulować kwestii ustawowych. Kwestia się więc nie kończy.

#### **Pułapka na zwolnienie z podatku**

Emerycie, uważaj na zwolnienie z podatku, bo możesz nie mieć czego odliczyć.

Rząd chwali się, że zwolnił sporą część emerytów z podatku (za to dociążył ich składką zdrowotną). Co to jednak znaczy?

Że nie mają jak odliczyć np. ulgi na leki. Bo nie ma podatku, który mogłaby ulga obniżyć.

Podobny problem jest w przypadku osób korzystających z ulgi termomodernizacyjnej.

Antoni Kolek, ekspert Pracodawców RP: – Faktycznie ulga termomodernizacyjna będzie mniej opłacalna tak jak pozostałe ulgi, skoro jest mniej podatku, to każde odliczenie będzie niższe.

#### **Pułapka na samotnych rodziców**

„Polski Ład” likwiduje możliwość wspólnego rozliczania się samotnych rodziców z dziećmi.

Samotnym rodzicom miało być nagle za dobre, a zmiany w podatkach miałyby niby sprawić, że ludzie zaczną się celowo... rozwo-



FOT. CEZARY ASZKIEŁOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

# Siedem pułapek „Polskiego Ładu”

**Jak ktoś nie dopilnuje szczegółów, nie złoży odpowiednich formularzy, nie doczyta, to stracić może i kilka tysięcy złotych. Czasami uda się je odzyskać, czasami nie. Co to jest? „Polski Ład”.**

dzić. Tak twierdzi Ministerstwo Rodziny. To głównie ze względu na to, że samotni rodzice mogliby wykorzystać podwójną wartość kwoty wolnej od podatku.

Dlatego zamiast obecnego sposobu wyliczania podatku przez samotnych rodziców ma być ulga podatkowa. Ma polegać na odliczeniu od podatku kwoty 1500 zł.

Ile stracą samotni rodzice według PiS? PiS nie przedstawił tutaj żadnych szczegółowych wyliczeń poza ogólnikami. Widać, że ten temat jest dla partii niewygodny.

Obliczenia za to zrobiło Centrum Analiz Ekonomicznych (CenEA). Co z nich wynika?

„Na przyjętych regulacjach osoby samodzielnie wychowujące dzieci tracą w przypadku uzyskiwania dochodów powyżej 9130 zł brutto miesięcznie. Przy dochodach powyżej 15 040 zł brutto miesięcznie straty tych rodzin wyniosą powyżej 1000 zł miesięcznie” – pisze Centrum.

Poziom bólu zaczyna się więc przy umowie o pracę na poziomie 6,5 tys. zł na rękę.

*Już w pierwszych dniach obowiązywania nowych przepisów okazuje się, że podwyżka podatków dotyka kolejne grupy zawodowe, emerytów, osoby samotnie wychowujące dzieci, podejmujące pracę na dwóch etatach, osoby niepełnosprawne*

PROF. DR HAB. ADAM MARIANŚKI  
przewodniczący Krajowej Rady  
Doradców Podatkowych

#### **Pułapka na wspólnie rozliczające się małżeństwa**

Pytanie, które zadają sobie dziś księgowi, brzmi: jak stosować ulgę dla klasy średniej przy wspólnym rozliczeniu małżonków.

Zdaniem Przemysława Hincza, doradcy podatkowego, jest problem, gdy małżonkowie chcą się rozliczyć wspólnie, ale tylko jedno z nich zarobkuje i zarobi np. 150 tys. zł, a drugie zajmuje się domem i nie uzyskuje dochodów.

Kilka dni temu własną interpretację przepisów wydało Ministerstwo Finansów. „W przypadku wspólnego opodatkowania małżonków każdy z małżonków może skorzystać z odliczenia, jeżeli spełnia warunki do jego zastosowania (uzyskuje przychody ze wskazanych źródeł i jego roczne przychody mieszczą się w przedziale od 68 412 zł do 133 692)” – napisał resort.

Ale zaraz dodał: „Jeżeli jednak istnieje dysproporcja między przychodami małżonków i np. jeden przekracza limit przychodowy, a drugi nie osiąga żadnych przychodów, to też mogą skorzystać z odliczenia. W tym przypadku jednakże połowa łącznych przychodów obojga małżonków musi wynosić co najmniej 68 412 zł i nie przekraczać 133 692 zł. Jest to warunek zastosowania odliczenia i przy jego spełnieniu każdy z nich zastosuje ulgę obliczoną od połowy ich wspólnych przychodów”.

Problem w tym, że doradcy podatkowi zapewniają, że interpretacja MF jest wbrew ustawie. A podatnicy muszą się stosować do ustawy, a nie interpretacji.

#### **Pułapka na ulgę dla klasy średniej**

Cała konstrukcja ulgi dla klasy średniej jest szokująca. Szokująco zła i potwornie skomplikowana.

Ot kilka prostych przykładów. Zgodnie z logiką ulgi długotrwałą chorobę najlepiej zaplanować z wyprzedzeniem i zło-

żyć na początku roku wniosek o niekorzystanie z ulgi. Inaczej trzeba będzie pieniądze zwrócić.

I nie tylko w takim przypadku. Zasiłek chorobowy, macierzyński, wypadkowy, opiekuńczy, świadczenie rehabilitacyjne do ulgi dla klasy średniej się nie liczą. To tzw. przychody z innych źródeł, których ulga nie dotyczy.

Wyjątkiem jest wynagrodzenie za czas choroby wypłacane ze środków pracodawcy za pierwsze 33/15 dni nieobecności.

Problem mają osoby zaczynające np. w połowie roku swoją pierwszą pracę bądź odchodzące na emeryturę – ulgę mogą mieć naliczaną, ale nie osiągną limitu, który do niej uprawnia. Podobna sytuacja jest w przypadku pracownika poniżej 26. roku życia, który korzysta z ulgi dla młodych (jest zwolniony z podatku do kwoty brutto 85 528 zł), czyli limitu rocznego uprawniającego do ulgi dla klasy średniej też raczej nie osiągnie. Mimo że co miesiąc formalnie może mu być naliczana.

Jeśli ktoś ma więc wątpliwości, czy z ulgi dla klasy średniej skorzysta, lepiej złożyć wniosek o niepomniejszanie dochodu o kwotę ulgi. Inaczej taką osobę może czekać dopłata.

Ile maksymalnie można dopłacić w zeznaniu rocznym?

– Kwota dopłaty podatku w zeznaniu rocznym zależy od indywidualnego przypadku. Jeśli jest uwzględniana wyłącznie przez jednego pracodawcę, może wynieść 2286,84 zł. Jeśli pracownik jest zatrudniony u więcej niż jednego pracodawcy i każdy z pracodawców nalicza ulgę niezależnie, kwota dopłaty może być wyższa – tłumaczy eksperci Grant Thornton.

Te 2286,84 to absolutny maks, który można z ulgi wycisnąć. Przysługuje dla przychodu w wysokości 102 tys. zł rocznie.

Z kolei przy przychodzie 68 412 zł (przy tym progu ulga startuje) roczny zysk wyniesie 3,91 zł.

A dla 133 692 zł przychodu (tu ulga się kończy) jest to 2,64 zł (rocznie) – wraz ze wzrostem wynagrodzenia kwota ulgi maleje.

#### **Pułapka na ulgę dla rodzin z czwórką dzieci**

W „Polskim Ładzie” wprowadzono ulgę dla rodzin z czwórką dzieci. Bez podatku będą mogli zarobić nawet 231 tys. zł rocznie. Opłacalne? Owszem.

Tu superulga dla bogatych (oni z niej korzystają najbardziej). Problem się pojawia, gdy jedno z dzieci zacznie zarabiać i jego dochód przekroczy 3089 zł rocznie. Wtedy ulgę trzeba będzie oddać. Dla rodziny oznacza to stratę kilkunastu tysięcy złotych. Gdzie tu sens, gdzie logika?

Małgorzata Samborska, doradca podatkowy i partner w firmie Grant Thornton, pisze na Twitterze o jeszcze jednej pułapce związanej z ulgą dla rodzin z czwórką dzieci: „Jest jeden »haczyk« przy uldze 2+4. Jeśli 4. dziecko w ciągu roku zostanie zabrane np. do poprawczaka czy domu pomocy społecznej, ulgę się traci. I wtedy nie dość, że tragedia w rodzinie (pomijam powody), to jeszcze do zapłaty podatek, max. od 171 tys. Czyli ogólnie słabo”.

### Pułapka na wybór formy opodatkowania

Premierowi Mateuszowi Morawieckiemu marzył się przewrót klasowy. Miało być sprawiedliwiej. Bogaci mieli płacić więcej podatków, biedniejszym miało zostać więcej w portfelu.

Podstawowym założeniem „Polskiego ładu” miało być zmniejszenie tzw. klina podatkowego (słuszne to i sprawiedliwe). Efekt jest jednak... odwrotny.

„Polski ład” zachęca do nieustannego kombinowania nad wyborem formy opodatkowania.

Prof. dr hab. Adam Marjański uważa, że w wyniku zmian nastąpił skokowy wzrost obciążenia dochodów z pracy (działalności wykonywanej osobiście). Nagle najbardziej korzystną formą samozatrudnienia stała się działalność gospodarcza opodatkowana ryczałtem.

– To prowadzi do skrajnych nierówności – wytyka Marjański.

I podaje przykład informatyka. Ma on do wyboru pracę na etacie, gdzie może w najgorszym scenariuszu zapłacić na-

wet 45 proc. podatku i składki zdrowotnej (plus ZUS uzależniony od dochodu). Ale jego kolega z pracy wykonujący te czynności w ramach umowy B2B (na własnej działalności gospodarczej) zapłaci tylko ok. 12,3 proc. podatku ryczałtowego (plus zryczałtowany ZUS).

### PiS bije się w piersi, Ziobro bije w Morawieckiego

Stało się coś, czego nie było od bardzo dawna. Czołowi politycy partii przyznają, że nie wszystko poszło tak, jak powinno pójść.

W piersi bił się Morawiecki. – Często, kiedy się chce zrobić coś dobrego, najłatwiej o drobną pomyłkę. I taka właśnie pomyłka miała miejsce przy wypłacie pensji dla niektórych nauczycieli czy mundurowych – tłumaczył szef rządu.

W poniedziałkowym wywiadzie dla Polskatises.pl wicemarszałek Sejmu i szef klubu PiS Ryszard Terlecki mówił już, że popełniono tu „trochę błędów na samym początku”.

Morawiecki musi bronić swojego projektu przed opozycją w samym rządzie. Trwa tu wojna buldogów pod dywanem.

Minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro uznał, że fatalny początek deformy podatkowej to doskonały pretekst do ataków na premiera. Uważa, że dzięki temu może doprowadzić do zmiany szefa rządu albo chociaż potęgniej go osłabić. Poglądy Ziobry na kwestię zmiany podatków są tu bez znaczenia – wiosną dążył, aby się pod „Polskim ładem” podpisać.

Padają nawet pomysły, aby zmiany w podatkach zawiesić. Do tego Morawiecki nie chce jednak dopuścić.

Trwają więc prace nad nowelizacjami, które miałyby „Polski ład” uprościć i sprawić, że będzie bardziej zjadliwy. Szczegółów na razie jednak brak.

PS To z całą pewnością nie wszystkie bubble. O kolejnych będziemy państwa informować już wkrótce. ●

## Pracodawca wezwał cię do złożenia PIT-2?

# Uważaj na pułapkę

Dominika Maciejasz

Formularz PIT-2 muszę dostarczyć do swoich pracodawców pracownicy zatrudnieni na etatach jeszcze przed pierwszą tegoroczną wypłatą. To krótkie i proste oświadczenie wywołało już burzę w wypłatach z początkiem roku, kiedy pensje dostają pracownicy służb mundurowych i budżetówki. Upoważnia ono pracodawcę do pomniejszania zaliczek na PIT o kwotę zmniejszającą podatek (425 zł miesięcznie) w ramach kwoty wolnej od podatku. Jego brak powoduje, że nasze paski z wynagrodzeniem będą o tę kwotę uboższe. Ministerstwo Finansów zmieniło wzór formularza.

Ale jego nowa, ulepszona wersja wcale nie jest klarowna i jasna. Znalazł się tam bowiem zapis, który odwołuje się do zmienionych przepisów. Nie wiadomo, czy stosować starą, czy też jego nową wersję. Chodzi o osoby, które są zatrudnione na umowę o pracę i jednocześnie czerpią dochody z najmu według skali podatkowej.

### W dokumencie PIT-2 trzeba zadeklarować, że:

- nie otrzymujemy emerytury lub renty za pośrednictwem płatnika;
- nie osiągamy dochodów z tytułu członkostwa w rolniczej spółdzielni produkcyjnej lub innej spółdzielni zajmującej się produkcją rolną;
- nie osiągamy dochodów, od których jest obowiązany opłacać zaliczki na podstawie art. 44 ust. 3;
- nie otrzymujemy świadczeń pieniężnych wypłacanych z Funduszu Pracy lub z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych.

To właśnie punkt trzeci wzbudza wątpliwości. W nowej wersji usunięto z niego zapis o najmie lub dzierżawie. Sprawę komplikują jeszcze przepisy przejściowe, zgodnie z którymi najem prywatny można do końca tego roku rozliczać według skali podatkowej. W 2023 roku nie będzie to możliwe – obowiązującą formą opodatkowania będzie ryczałt. Co mają więc zrobić osoby, których pracodawca wezwał do wypełnienia PIT-2, a otrzy-

mują oni dochody z najmu prywatnego?

– Ministerstwo Finansów ustosunkowało się do tej sprawy w odpowiedzi na przesłane im pytania, twierdząc, że wszystkie przepisy z 2021 r., które dotyczą najmu według skali podatkowej, powinny być stosowane w 2022 r., także te uchylone – mówi Sylwia Lorecka, główna księgowa w biurze rachunkowym Rusek.

– W mojej ocenie podatnik, który opodatkowuje dochody z najmu prywatnego według skali, powinien je rozliczać według zasad dotychczasowych. Czyli sam opłacać zaliczki, więc i potrącać kwotę wolną, a to go dyskwalifikuje, by i pracodawca potrącał tę kwotę – mówi Lorecka. Inaczej – jak tłumaczy księgowa, w trakcie roku doszłoby do podwójnego potrącenia kwoty wolnej.

Osoby, które czerpią dodatkowe dochody z najmu, nie powinny więc PIT-2 wypełniać. Inaczej wpadną w pułapkę podwójnej ulgi i na koniec roku fiskus wezwie ich do jej zwrotu. ●

Przed Sądem Rejonowym w Będzinie akt I **Ns 693/21** toczy się postępowanie z wniosku Marcina Tlustochowicza o stwierdzenie nabycia spadku po Eugeniuszu Okrajni, synu Jana i Heleny, urodzonym 24 grudnia 1927 r. w Czeladzi, zmarłym 6 grudnia 2020 r. w Czeladzi, ostatnio stale zamieszkałym w Czeladzi. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców po ww., aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie i wykazali swe prawa do spadku pod rygorem ich pominięcia w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34153118

OGŁOSZENIE  
Przed Sądem Rejonowym w Będzinie w sprawie sygn. akt I **Ns 793/21** toczy się postępowanie z wniosku Erana Tomera vel Tajtelbauma vel Teitelbauma vel Teitelboima  
**o stwierdzenie nabycia spadku w zakresie nieruchomości położonych w Polsce na podstawie testamentu po Carmeli Tomer vel Tajtelbaum vel Teitelbaum vel Teitelboim ur. 16 maja 1934 r., zmarłej 20 grudnia 2019 r. w Tel Awiwie, z zawodu pielegniarki, córki Josefa i Jafy.**  
Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie **3 miesięcy** od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie i wykazali swe prawa do spadku pod rygorem ich pominięcia w dalszym postępowaniu.

OGŁOSZENIE 34153122

Przed Sądem Rejonowym w Radzynie Podlaskim toczy się postępowanie sygn. akt I **Ns 326/20** z wniosku Grażyny Zabremby  
**o stwierdzenie nabycia spadku po Kazimierzu Ubczyńskim, synu Teodory, zmarłym w dniu 10.01.1989 roku w miejscowości Wyhalew, gmina Dębowa Kłoda, gdzie było jego ostatnie miejsce zwykłego pobytu.**  
Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie **3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia** zgłosili się i udowodnili nabycie spadku po w/w, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku

OGŁOSZENIE 34153093

OGŁOSZENIE  
W Sądzie Rejonowym w Chrzanowie Wydział I Cywilny toczy się pod sygnaturą akt: I **Ns 892/21** sprawa z wniosku Teresy Jończyk o  
**STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU**  
**po Jadwidze Marii Kosowskiej z domu Koczur** (córce Józefa Koczur oraz Stefani z domu Domagała) urodzonej w dniu 28 lipca 1929 roku w miejscowości Kraków, ostatnio zamieszkałej w Wygielzowie, gmina Babice, zmarłej w Chrzanowie w dniu 25 października 2021 roku.

**W skład spadku po w/w osobach wchodzi nieruchomość objęta księgą wieczystą nr KR1C/00001501/1 składająca się z działek o nr 1342/75 oraz 1342/76 położonych w Mętkanie oraz nieruchomości składające się z działek o nr 113/2 i 1369/1 objętej księgą wieczystą nr KR1C/00036978/9.**

Sąd wzywa wszystkich niebiorących udziału w niniejszym postępowaniu spadkobierców Jadwigi Marii Kosowskiej, aby w terminie **3 miesięcy** od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Chrzanowie i udowodnili nabycie spadku i wskazały swoje miejsce zamieszkania, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34152934

W Sądzie Rejonowym w Jaworznie, w Wydziale I Cywilnym, pod sygn. akt I.Ns.479/21 – toczy się postępowanie z wniosku Gminy Miasta Jaworzna o stwierdzenie nabycia spadku po Robercie Kruczkowskim, synu Jana i Heleny, zmarłym w dniu 31 maja 2020 r.

OGŁOSZENIE 34153136

Przed Sądem Rejonowym w Radziejowie w sprawie o sygn. I Ns 182/21 toczy się postępowanie z wniosku Marka Czerzak i Agnieszki Czerzak z udziałem Mariusza Radzimskiego i Moniki Radzimskiej o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności części zabudowanej nieruchomości w miejscowości Piotrków Kujawski przy ulicy Gołębiej 6, 8, powiat radziejowski, województwo kujawsko-pomorskie, oznaczonej geodezyjnie numerem 1501, jedn. rej. G.1215, o powierzchni ok. 0.07.00 ha, dla której nie można stwierdzić, czy ma urzędzoną księgę wieczystą lub zbiór dokumentów.  
Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia stawili się w Sądzie i wykazali swe prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34153158

**Przed Sądem Rejonowym w Bytomiu** w I Wydziale Cywilnym pod sygnaturą I Ns 912/20 toczy się postępowanie o **STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU** po Marcinie Andrzeju Schubercie, synu Andrzeja i Grażyny, zmarłym 21 listopada 2014 r., którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Bytom.  
Wzywa się spadkobierców zmarłego Marcina Andrzeja Schuberta, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34153103

**Przed Sądem Rejonowym Gdańsk – Południe w Gdańsku toczy się sprawa z wniosku Beaty Gawron o stwierdzenie nabycia spadku po Karolu Kowalskim, synu Stanisława i Cecylii, zmarłym 21.05.2021 r. w Pruszcze Gdańskim.**  
Sąd wzywa wszystkich spadkobierców wyżej wymiennego aby w terminie 3 miesięcy od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się niniejszego postępowania i prawa swoje wykazali, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34153455



## Prezydent Wrocławia

**oglasza**  
**przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu niemieszkalnego:**  
**ul. Tadeusza Kościuszki 180 lok. U1B**

|                                |                              |
|--------------------------------|------------------------------|
| Powierzchnia lokalu            | - <b>71,93 m<sup>2</sup></b> |
| Cena wywoławcza w zł           | - <b>500 000,00 zł</b>       |
| Wadium                         | - <b>50 000,00 zł</b>        |
| Minimalna wysokość postapienia | - <b>5 000,00 zł</b>         |

Lokal niemieszkalny oglądać można w dniach od 31.01.2022 r. do 04.02.2022 r., od 07.02.2022 r. do 11.02.2022 r., od 21.02.2022 r. do 25.02.2022 r. oraz od 28.02.2022 r. do 04.03.2022 r. w godz. 9<sup>00</sup> – 14<sup>00</sup>, po uprzednim ustaleniu terminu z Centrum Obsługi Mieszkańca, ul. Namysłowska 8, 50-304 Wrocław, tel. 71 321-16-58, 322-09-77.

**U W A G I:**

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **21 marca 2022 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 14 marca 2022 r.** na konto Gminy Wrocław- **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **<http://bip.um.wroc.pl>**
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

**Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 148 tel. 71 777 78 05.**

OGŁOSZENIE 34152989

### Ogłoszenie o sprzedaży

Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych Budownictwa Warszawa Zakład Robót Drogowych sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie, przy ul. Marszałkowskiej 115 lok 215

### posiada do sprzedaży następujące składniki majątku:

| L. p. | Nazwa                                          | Rok produkcji | Cena wywoławcza netto [ zł ] |
|-------|------------------------------------------------|---------------|------------------------------|
| 1     | <b>Wytwórnia mas bitumicznych Teltomat V3S</b> | 1987/2007     | 700 000,00                   |

**Termin składania ofert upływa 28 stycznia 2022 r.**

Dodatkowe informacje o sprzedaży można uzyskać pod numerem tel. 503 171 011 lub wysyłając zapytanie na adres e-mail: [biuro@pribwzrd.com.pl](mailto:biuro@pribwzrd.com.pl).

Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych Budownictwa Warszawa Zakład Robót Drogowych sp. z o.o. zastrzega sobie prawo do wycofania ze sprzedaży urządzeń bez podania przyczyn.

**[www.dawro.eu](http://www.dawro.eu)**

OGŁOSZENIE 34153052

eprasa.pl a6dc7ef3e7

1 RP

Recepta na antydemokratyczny populizm

# Głośno wołajmy: więcej Europy!

Zjednoczona Europa nie może abdykować z globalnego zaangażowania na rzecz demokracji i praw człowieka. W ostatniej dekadzie stanęliśmy przed zagrożeniem autorytaryzmu nie tylko na naszym kontynencie, ale na całym świecie.

Klich

Europa Narodów to koncepcja ograniczająca integrację do stosunków gospodarczych. To prymat współpracy międzyrządowej nad wspólnotową. To patent Charles'a de Gaulle'a, który nie potrafił pogodzić się ze zrównaniem jego wagi z chociażby premierem Luksemburga.

Dziś to główny cel Marine Le Pen, Viktora Orbána, Matteo Salvini, Philippe'a de Villiersa czy Nigela Farage'a, słowem członków i sympatyków nowego Układu Warszawskiego. Ostatniemu powiodło się nadzwyczajnie. Skutecznie wyprowadził Wielką Brytanię z Unii Europejskiej. Jego śladem truchtają PiS i jego przystawki.

## Konieczność konsolidacji

W rzeczywistości jest to projekt demotujący polskie interesy w świecie. Polska jest zbyt słaba dla uzyskania samodzielnego wpływu na procesy globalne. Musi się wspierać silniejszymi na arenie międzynarodowej. Dlatego należy do NATO i Unii Europejskiej. Nie wygramy w pojedynkę z Microsoftem czy Amazonem, JPMorgan Chase czy Bank of China, Saudi Aramco czy Gazpromem. Nie zdołamy się przeciwstawić samodzielnie coraz bardziej agresywnej Rosji.

A świat zaczyna dominować wielkie potęgi. Ich naturalnym dążeniem jest powrót do koncertu mocarstw, który skazał w XIX wieku mniejsze narody na łaskę potentatów. UE musi na to odpowiedzieć zwiększeniem presji na multilateralizm oraz solidarność demokracji w skali globalnej. Europa nie może zgodzić się na przywrócenie niesławnych „stref wpływów”, bo to oznacza koniec wspólnotowego projektu.

Dlatego kontynentalna społeczność skazana jest na konsolidowanie kooperacji politycznej, militarnej, społecznej i gospodarczej. Powyższe oznacza, że balans pomiędzy administracją międzyrządową a wspólnotowym powinien przechylić się na rzecz tego ostatniego.

W bezspornym interesie Europejczyków jest bowiem wzmacnianie potencjału w kluczowych sferach. A są to: bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne, polityka zagraniczna, polityka klimatyczna, stymulacja rozwojowa napędzająca innowacyjność oraz odporność na kryzysy. Europejczycy optują także za większymi nakładami na badania i rozwój. To one powinny zapewnić nam dobrobyt i bezpieczeństwo.

## Polityczny imperatyw

Punktem wyjścia i dojścia Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej były cztery fundamentalne cele: pokój, pojednanie, odbudowa i rozwój. Kiedy EWG wypełniła z sukcesem swą misję, zarysowała się potrzeba budowy projektu politycznego. Od czasu Maastricht ten projekt jest realizowany.

Unia Europejska nie jest ani nie będzie tylko strefą wolnego handlu. To związek par excellence polityczny, którego fundamentem są pryncypia



• Protest przeciw niszczeniu niezależności sądów, Kraków, 3 lipca 2018 r. FOT. JAKUB PORZYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

**Przynależność do Unii takich krajów, jak Węgry i Polska, jest błogosławieństwem dla ich obywateli. Gdyby nie to, tutejsze rządy nie miałyby żadnych ograniczeń w dławieniu demokracji**

demokratyczne. Zostały one zapisane w artykule 2 traktatu z Lizbony, są obecne w sercach i umysłach większości Europejczyków. Nam, Polakom, towarzyszyły w wieloletniej walce z reżimem komunistycznym i w dążeniu do „powrotu do Europy”. Oto kilka z nich: demokracja, wolność i godność osoby ludzkiej oraz prawo do rozwoju. Równość oznaczająca odrzucenie jakiegokolwiek dyskryminacji. Solidarność jako niezgoda na opuszczanie słabszych. Praworządność gwarantująca każdemu obywatelowi, że nad wolą polityczną rządzących stoi prawo.

Silą Unii Europejskiej jest zasada pomocniczości. Instytucje UE mają rozwiązywać sprawy, których nie da się rozplątać niżej. Państwa członkowskie w taki sposób formułowały kolejne traktaty, by projekt europejski nie służył tylko silnym. Zasady solidarności i wzajemności muszą zatem stać wysoko na liście wartości. W przeciwnym razie wspólnota nigdy nie znajdzie się bliżej obywateli.

## Zagrożenia populistyczne

Narody Europy od końca II wojny światowej budowały systemy konstytucyjne, chroniące prawa ludzkie i swobody obywatelskie. Musiały zarazem pokonywać przeciwnie temu tendencje: nacjonalizm i populizm. Ten ostatni żeruje na lękach, stereotypach i uprzedzeniach, by używać ich do tworzenia restrykcyjne-

go prawa oraz do likwidacji fundamentalnej zasady demokracji „checks and balances”, czyli rozdzielania władzy pomiędzy legislaturę, egzekutywę oraz sądy, kontrolujące się wzajem.

Po każdym cyklu rozprzestrzenienia się demokracji dochodziło do antydemokratycznych „kontrewolucji”. Z takim procesem mamy do czynienia dziś. Na naszych oczach rodzi się antyeuropejska międzynarodówka partii populistycznych i nacjonalistycznych, które łączy wyłącznie wrogość do wartości UE: praw obywatelskich, demokracji, wolnej prasy, niezależnego sądownictwa. Zasady tego Układu Warszawskiego 2.0 sformułował już dawno Viktor Orbán w swojej koncepcji „nieliberalnej demokracji”.

W Europie Zachodniej populizm uszkadza kulturę polityczną, ale nie niszczy instytucji demokratycznych. Niebezpieczne jest jednak to, że partie antyeuropejskie z marginesu politycznego przemieszczają się sukcesywnie do głównego nurtu. Poparcie dla nich systematycznie rośnie.

Populizm typu wschodniego to jawne łamanie podstawowych zasad praworządności. Rządy tolerują powszechną korupcję, a nawet ją wspierają. Populizm w krajach Europy Środkowej niszczy struktury państwa prawa. W teorii obywatel ma prawo do publicznych demonstracji, tworzenia organizacji pozarządowych, publikowania krytycznych tekstów. Jednak gdy obywatele próbują skorzystać z zagwarantowanych przez konstytucję praw, grozi to reakcją ze strony policji i prokuratury, procesami sądowymi, atakiem mediów zależnych od rządu, dyskryminacją w pracy.

## Więcej Europy i demokracji

Receptą na takie tendencje może być tylko WIĘCEJ EUROPY i WIĘCEJ DEMOKRACJI. Demokracja może być tylko liberalna. Obywatele winni mieć

przekonanie, że system przedstawicielski najlepiej wyraża ich oczekiwania. To samo dotyczy UE, która ma odpowiadać bezpośrednio na potrzeby Europejczyków. Badania społeczne dowodzą obywatelskiego przyzwolenia na zacieśnienie współpracy we wspólnej polityce zagranicznej i bezpieczeństwa, obronnej i migracyjnej, klimatycznej, zdrowotnej i rozwojowej. Chodzi więc o to, by obywatele naprawdę stali się „właścicielami” Unii Europejskiej. Stąd właśnie postulat WIĘCEJ EUROPY tam, gdzie oczekują tego Europejczycy.

Jednak wśród przywódców europejskich brakuje determinacji we wprowadzaniu tych projektów w życie. Bez woli liderów, zgodnej z oczekiwaniami Europejczyków, UE, jaką znamy, rzeczywiście zamieni się w zbiór luźno powiązanych ze sobą państw, łatwych do rozgrywania przez agresywnych sąsiadów. Dla Polski taka tendencja jest śmiertelnie niebezpieczna.

Potrzebujemy w Europie WIĘCEJ DEMOKRACJI, a więc więcej uprawnień dla Parlamentu Europejskiego. Potrzebujemy szerszego zakresu stosowania „zwykłej procedury decyzyjnej”, w której PE współdecyduje na równi z Radą. Potrzebujemy pogłębionego dialogu z parlamentami narodowymi, wykraczającego poza dotychczasowe ramy COSAC. Potrzebujemy ogólnoeuropejskich referendów, w których każdy Europejczyk mógłby wyrazić swoje zdanie. Tego oczekują obywatele. Chcą wspólnoty sprawniejszej, obywatelskiej i transparentnej. Jeśli taka ma być UE, to tożsame muszą być kraje ją tworzące. Inaczej się nie da.

Zjednoczona Europa nie może abdykować z globalnego zaangażowania na rzecz demokracji i praw człowieka. W ostatniej dekadzie stanęliśmy przed zagrożeniem autorytaryzmu nie tylko na naszym kontynencie, ale na całym świecie. Nie możemy rezygnować z promocji wartości demokratycznych

poza granicami kontynentu. Dyktatorom i populistom trzeba odpowiedzieć między-narodową solidarnością demokratów.

Rosja i Chiny z eksportu politycznego modelu dyktatury uczyniły oręż. Europej-scy sprzymierzeńcy obu tych krajów we-dług ich scenariusza „ześlizgują się” z de-mokracji w despotyzm. Postawienie tamy rozprzestrzenianiu się paradygmatu nie-uniknionej drogi do dyktatury wymaga równoczesnego zaangażowania na dwóch frontach; wewnętrznym i zewnętrznym.

Dlatego tak fundamentalne znaczenie ma Europejski Plan Działań na rzecz Demokracji (EPDD) przedstawiony niedawno przez Komisję Europejską. Ma on stworzyć metody obrony podstawowych wartości UE, niezbędnych dla jej przetrwania.

Komisja dostrzegła znaczne zagrożenie w korupcji politycznej. Z tej racji jeden z najistotniejszych wniosków EPDD doty-czy finansowania partii politycznych. Za-powiedziała tworzenie zespołów eksper-tów przeciwdziałających zagrożeniom pro-cesów wyborczych.

KE trafnie uznała, że najważniejszy dla rozpoznawania i odrzucenia dezinforma-cji jest wyedukowany obywatel. Fundusze strukturalne planuje zatem wykorzystać do wzmocnienia społeczeństwa obywatel-skiego oraz budowania zdolności do ak-tywnego udziału w życiu politycznym. To jakby przeszkolenie rekrutów i wyposażenie ich w sprzęt niezbędny do obrony.

Konsekwencją powyższego musi być przeciwdziałanie tłumieniu debaty pu-blicznej. To logiczne. Spodziewamy się więc zalecenia w sprawie bezpieczeństwa dziennikarzy wraz z trwałym finansowa-niem pomocy dla nich; zarówno w Euro-pie, jak i na świecie. Dla obywateli RP do-brą informacją jest także nowy mechanizm monitorowania własności mediów oraz systemu reklam państwowych.

Komisja Europejska przyrzekła również ulepszenie metod zwalczania nieuprawnionej ingerencji w naszej przestrzeni in-formacyjnej. Przygotowała akt o usługach cyfrowych, przewidujący odpowiedzialność platform internetowych za umiesz-czane na nich treści, a także akt o rynkach cyfrowych przegłosowany w grudniu przez Parlament Europejski.

### Więcej praworządności

Przyszłość Europy decyduje się dziś, kie-dy przez kontynent przetacza się najważ-niejsza dyskusja – o praworządności. Spro-wokowały ją władze Węgier i Polski, niszc-ząc niezależność wymiaru sprawiedliwo-sci. Podważyły fundamentalną zasadę nie-zależności sądów i niezawisłości sędziów. Zwinęły nad wymiarem sprawiedliwości prawny parasol ochronny.

To dyskusja nie tylko o Polsce i Wę-grzech. To debata o całej Unii Europejskiej, bo bez niezależnego sadownictwa w jed-nym z krajów członkowskich nie będzie praworządności w całej Wspólnocie. Co więcej, załamanie się jednolitej przestrzeni prawnej w Unii grozi rozpadem całości eu-ropejskiego projektu.

Uczestnictwo krajów zagrożonych au-torytaryzmem, jak Węgry i Polska, w euro-pejskim projekcie jest paradoksalnie bło-gosławieństwem dla ich obywateli. Gdyby nie przynależność do UE, rządy o tendencjach sobiepańskich nie miałyby żadnych ograni-czeń w dławieniu demokracji.

Dlatego egzekutywa UE powinna kate-gorycznie reagować na drobne z pozoru odstępstwa od norm wolności, równości i sprawiedliwości. A zatem niezbędna jest stanowczość Komisji Europejskiej w stoso-waniu artykułu 7 traktatu z Lizbony oraz szybsze reakcje Europejskiego Trybuna-łu Sprawiedliwości w przypadku naruszeń niezawisłości sędziowskiej. Jeżeli kierow-nicze gremia Wspólnoty ograniczą się do miękkiego napominania, stanie ona w koń-cu przed bolesnym dylematem: czy „rele-gować” państwo autorytarne, którego mil-cząca większość obywateli wspiera euro-pejską integrację, a której można było po-móc wcześniej energicznymi działaniami.

WIĘCEJ EUROPY oznacza zatem rów-nież podwyższone zaangażowanie UE na rzecz przestrzegania praworządności w państwach członkowskich.

### Więcej bezpieczeństwa

Tak globalnych, jak kontynentalnych wy-zwań i zagrożeń przybywa. Ingerencje człowieka na naturę wydały nie tylko zmia-ny klimatyczne, lecz również zwielokrot-nienie naturalnych katastrof. Potrzebu-jemy WIĘCEJ EUROPY w polityce klima-tycznej, bo zmiany atmosferyczne nie zna-ją granic i żadne państwo w pojedynkę się z nimi nie upora.

Pandemie, o których myśleliśmy, że na-leżą do przeszłości, poczęły rujnować życie społeczne. Masowe migracje dopiero się zaczynają. Do ucieczek przed wojną i re-presjami oraz emigracji zarobkowej dołą-czy masowa wędrówka ludów. Ludzie będą uciekać z południa przed upałem, w któ-rym zwyczajnie nie da żyć. Z kolei wzrasta-jący protekcyjizm gospodarczy ogranicza globalne rynki. Rwą się łańcuchy dostaw, czego skutki już obserwujemy w przemyśle motoryzacyjnym i informatycznym.

Mnożą się konflikty i kryzysy politycz-no-militarne. Dlatego UE musi bardziej polegać na sobie w dziedzinach bezpie-czeństwa i obrony. Musimy wyposażać się w odporność na ataki hybrydowe, dezin-formację i wojnę cybernetyczną. Niezbęd-ne jest usprawnienie zdolności do reago-wania kryzysowego poprzez rozbudowę zdolności wojskowych.

Do uzyskania dobrego rezultatu nie-zbędna jest współpraca obronna wewnątrz UE, ale również z zewnętrznymi partne-rami. Mam tu na myśli przede wszystkim Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię. Osią-gnięcia ostatnich lat, jak uruchomienie PE-SCO, stworzenie Europejskiego Funduszu Obrony czy mechanizmu CARD, już dzisiaj nie wystarczą. Trzeba pójść dalej i ustano-wić Unię Bezpieczeństwa i Obrony. Do jej stworzenia nie potrzebujemy zmian euro-pejskiego prawa. Artykuł 42 traktatu o Unii Europejskiej dopuszcza możliwość zbudowania „wspólnej obrony”, która może być komplementarna z NATO.

### Więcej solidarności

Czyż nie dostrzegamy zagrożeń i funda-mentalnych zmian na geopolitycznej ma-pie? Stany Zjednoczone od prezydentury Baracka Obamy przenoszą stopniowo zain-teresowanie na Daleki Wschód. A Unia Eu-ropejska nie potrafi się obudzić.

Nagłąą potrzebą jest powołanie praw-dziwych Sił Szybkiego Reagowania w opar-ciu o narodowe kontyngenty, bacząc, by nie podzieliły losu europejskich Grup Bo-jowych, które nie wzięły udziału w żad-nej akcji. Porzućmy jednak postulat bu-dowania europejskiej armii. Nawet NATO jej nie ma. Europejska autonomia strate-giczna, która jest jednym z wiodących te-matów organizujących debatę o przyszo-ści, nie może osłabiać NATO. Wobec So-juszu Północnoatlantyckiego powinna być komplementarna.

Bezpieczeństwo wewnętrzne? Nie do-puszczajmy do aktów terroru, ale nie zamy-kajmy granic. Eliminujmy mowę nienawiści. Ścigajmy za promowanie ekstremistycznych ideologii, bacząc, by nie wylać z tą brudną kąpielą ochrony wolności artykułowania po-glądów. Bo wartości, na których budujemy projekt europejski, muszą być chronione, a ich przestrzeganie – egzekwowane.

Dla gotowości do wzajemnej obrony po-trzebujemy dziś szczególnie solidarno-sci. Powinniśmy też analizować sytuację w naszym sąsiedztwie. Przecież to Ukraina broni dziś bezpieczeństwa Unii Europej-skiej. Jest naszą gardą. Jej istnienie i opór przed rosyjską agresją jest gwarancją, że Kreml nie zdoła powrócić do imperial-nych standardów. ●

**Bogdan Klich**

Autor jest senatorem z ramienia KO, przewodniczącym Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej Senatu RP

## Antoni Podolski

# Jak osiodłać Pegaza

Zeby ustanowić demokratyczną kontrolę nad służbami specjalny-mi, zamiast wymyślać eksperymentalne kolejne organy, wystar-czy skopiować rozwiązania z USA.

Wśród zadań, jakie stoją przed komisją Senatu badającą sprawę użycia w Polsce systemu szpiegująco-hakerskiego Pegasus, jest także wypracowanie propozycji prawnych mających zwiększyć efektywność kontroli nad służbami specjalnymi – co moim zdaniem jest równie ważne jak wyjaśnienie ewentualnej inwigilacji opozycji i wpływu tego na wybory parlamentarne i prezydenckie w Polsce.

Za podstawę prac w tym zakresie i, jak rozumiem, kierunek plano-wanych reform ustawowych senatorowie przyjęli raport Rzecznika Praw Obywatelskich powstały we współpracy z fundacją Panoptykon zatytułowany „Osiodłać Pegaza”. Przewiduje on powołanie kolejnej in-stytucji, organu – tym razem mającego kontrolować służby uprawnio-ne do prowadzenia czynności operacyjno-rozpoznawczych, czyli służ-by specjalne, policyjne i skarbowe.

Propozycja ta wychodzi – jeśli dobrze rozumiem intencje autorów – z diagnozy, popularnej w mediach i często obecnie powtarzanej, iż w Polsce nie ma efektywnego systemu nadzoru nad służbami specjal-nymi, które zdaniem części komentatorów są wręcz całkowicie samo-dzielne i autonomiczne, a dotychczasowy system nadzoru i kontroli jest fikcją.

Moim zdaniem to nieporozumienie, bo afera Pegasusa jest nie tyle efektem braku kontroli nad służbami, ile tego, że ta kontrola jest całko-wicie polityczna i odbywa się tylko na poziomie rządu.

Moja diagnoza idzie zatem w odmiennym kierunku niż ta mająca być podstawą prac ustawowych – to przede wszystkim nie same służby (lub precyzyjniej: nie tylko one) wymagają kontroli – kontroli wymaga także wykorzystanie i zadaniowanie służb przez polityków i wykorzy-stywanie przez nich ich informacji operacyjnych!

Rzeczywiście, w efekcie zaniechań prawnych, z których korzy-sta obecny rząd i jego politycy, dotychczasowy polski system kontro-li i nadzoru nad służbami specjalnymi i policyjnymi jest nieefektyw-ny i wymaga gruntownej reformy. Jednak ja uważam, że wystarczy dać odpowiednie uprawnienia parlamentowi, a nie tworzyć nowy organ kontrolny, zawieszony między władzą wykonawczą a ustawodawczą i sądową, tym bardziej że i tak członków tego proponowanego nowego organu kontrolnego ma wybierać Sejm – tak jak komisję służb specjal-nych. Czyli w efekcie nowy organ będzie tak samo polityczny jak sej-mowy, jednak bez parytetu dla opozycji.

Zamiast więc wymyślać kolejne niezależne instytucje i organy, wy-starczy dać odpowiednie uprawnienia sejmowej komisji ds. służb spe-cjalnych i dać w niej parytet opozycji. Poza tym należy powołać podob-ną komisję w Senacie, którego członkowie są – w odróżnieniu od list partyjnych w Sejmie – wybierani w wyborach bezpośrednich i repre-zentują bezpośrednio obywateli. Tym bardziej że nie zawsze rządząca większość sejmowa ma taką samą większość w Senacie.

To, co natomiast jest cenne w propozycji zawartej w raporcie ma-jącym być podstawą prac ustawowych komisji Senatu, to objęcie ty-mi rozwiązaniami wszystkich służb mających uprawnienia operacyj-no-rozpoznawcze – a więc nie tylko dotychczas kontrolowanych przez Sejm służb specjalnych (ABW, AW, SKW, SWW i CBA), ale również ta-kich jak CBS czy wywiad skarbowy. To ważne, gdyż mają one równie duże uprawnienia do prowadzenia kontroli operacyjnej (inwigilacji) obywateli jak „klasyczne” służby specjalne.

Poszerzenie uprawnień komisji sejmowej i – nowej senackiej – o sta-łe uprawnienia śledcze i prawo dostępu do wszystkich funkcjonariu-szy oraz dokumentów wytworzonych przez służby (z wyjątkiem da-nych agentury) wraz z bezwzględnym (obwarowanym odpowiedzial-nością karną) obowiązkiem ich udostępniania i stawiania się przed ko-misją jest warunkiem powstania w końcu efektywnego systemu kon-troli i nadzoru nad służbami specjalnymi i policyjnymi.

Nie są to zresztą rozwiązania nowe ani odkrywcze, ale sprawdzone w najpotężniejszej demokracji świata – w USA. Tam od czasu skandalu Watergate w latach 70. wytworzono efektywny system nadzoru i kon-troli Kongresu i Senatu nad amerykańskimi służbami dający stałym komisjom obu izb uprawnienia wymienione powyżej.

Wystarczy skopiować te rozwiązania i szybko je implementować do polskiego ustawodawstwa, zamiast wymyślać kolejne eksperymental-ne organy. Będzie szybciej, efektywniej i na pewno taniej.

Polski system bezpieczeństwa narodowego ma już chyba do-syć eksperymentów rządzącej ekipy, by dodawać mu jeszcze kolej-ne rewolucje. ●

**Antoni Podolski** był dyrektorem Rządowego Centrum Bezpieczeństwa (2008-09) i wicemini-strem spraw wewnętrznych (1999-2001 oraz 2008-09)

**wyborcza.pl**

WIĘCEJ  
CZYTAJ NA

• **Wyborcza.pl**

ZAPISZ SIĘ NA CODZIENNY  
NEWSLETTER

• **Wyborcza.pl/newslettery**



Krzysztof Gluchowski:

# WŁADZA PRZEJRZAŁA SIĘ W „DZIADACH”

• Jan Peszek w inscenizacji „Dziadów” w reż. Mai Kleczewskiej FOT. BARTEK BARCZYK

**Potwierdziły się najgorsze koszmary: w teatrze publicznym nadal usiłuje się wpływać na to, co dzieje się na scenie, co chcą powiedzieć artyści i twórcy. Politycy nie mogą tego robić! – mówi Krzysztof Gluchowski, dyrektor Teatru im. Słowackiego w Krakowie.**

Marta Gruszecka

**T**eatr im. Juliusza Słowackiego potrzebuje pilnie 3 mln zł. Bez tych pieniędzy nie ma co marzyć o kolejnych premierach. Placówka jest w trudnej sytuacji, bo Ministerstwo Kultury wycofało się z deklaracji finansowania sceny. To efekt nagonki, jaką po listopadowej premierze rozpętała małopolska kurator oświaty Barbara Nowak. Urzędniczka nie widziała spektaklu, ale rozesłała do szkół pismo, w którym przestrzegała dyrektorów, by nie zabierali młodzieży na spektakl Mai Kleczewskiej. „W mojej ocenie, haniebne jest używanie dzieła wieszcz A. Mickiewicza dla celów politycznej walki współczesnej opozycji antyrządowej z polską racją stanu” – komentowała na Twitterze.

Szkoły nie posłuchały kurator Nowak, a teatr – ze względu na zainteresowanie „Dziadami” – dołożył spektakle do repertuaru. Bilety wyprzedają się na pniu. Jednak nawet tak duże zainteresowanie sztuką nie jest w stanie przełożyć się na finansowe zabezpieczenie teatru. Najprawdopodobniej jeszcze w tym tygodniu zacznie się zbiórka narodowa, która ma pomóc krakowskiej placówce.

Gdyby nie ministerialne obietnice, z których resort ostatecznie się wycofał, placówka wystąpiłaby o granty. Żeby jednak nie doprowadzić do niezgodnej z prawem sytuacji podwójnego finansowania, zrezygnowała

z tego sposobu zabezpieczenia kolejnego sezonu artystycznego. Dlatego teraz pilnie potrzebuje pieniędzy. Na stronie teatru ma pojawić się baner z informacją, w jaki sposób można wesprzeć artystów.

ROZMOWA

**Z KRZYSZTOFEM GŁUCHOWSKIM**

dyrektorem Teatru im. Słowackiego w Krakowie

**MARTA GRUSZECKA:** Małopolska kurator oświaty Barbara Nowak uznaje, że „Dziady” Mai Kleczewskiej to spektakl antypolski, a w efekcie Ministerstwo Kultury rezygnuje z finansowego wsparcia Teatru Słowackiego. To oznacza, że mamy w kraju cenzurę.

**KRZYSZTOF GŁUCHOWSKI:** Stanisław Wyspiański, nasz patron [patronem Teatru Słowackiego jest Wyspiański, który tu reżyserował], był przyzwyczajony do cenzury i odrzucania jego projektów. Sądzę, że decyzja ministerstwa, która pozbawia nas ministerialnego wsparcia i statusu sceny narodowej, by go nie zdziwiła. „Nienawidzimy się wzajem” – pisał w „Wyzwoleniu”. Czy coś się zmieniło? To, co męczyło Wyspiańskiego, nadal nas męczy. Wpadliśmy w błędne koło chocholego tańca, ciągle przeżywamy tę samą historię. Cenzura nie jest w naszym narodzie niczym nowym.

**Kiedy trzy lata temu rozmawialiśmy o zmianach w teatrze, publicznie ogło-**

**sił pan oddanie sceny w ręce „niezależnych, oryginalnie myślących artystów”. Oplaciło się?**

– Potwierdziły się najgorsze koszmary: w teatrze publicznym nadal – w tym przypadku poprzez ekonomię – usiłuje się wpływać na to, co dzieje się na scenie, co chcą powiedzieć artyści i twórcy. Politycy i urzędnicy, bez względu na ich przynależność polityczną, nie powinni tego robić, bo nie mają odpowiednich kompetencji, by rozmawiać o sztuce. Są tylko osobami, które nadzorują funkcjonowanie instytucji kultury i zapewniają bezpieczeństwo ich bytu. Politycy myślą, że są ważniejsi od artystów. Otóż nie. W bardzo wielu przypadkach przechodzą do historii. Głównie wtedy, kiedy zrobili coś pożytecznego dla sztuki czy kultury. Jedno z najsłynniejszych centrów sztuki współczesnej w Europie – Centrum Georges’a Pompidou w Paryżu – nosi imię polityka. Czy jakiegokolwiek polski polityk ma swoją galerię albo teatr? Nie, może warto się nad tym zastanowić.

**Dlaczego władza wystraszyła się „Dziadów” wyreżyserowanych przez Maię Kleczewską?**

– Politycy z góry założyli, że Teatr Słowackiego zajmuje się nimi. Bzdura – są oczy-

wiście teatry, są reżyserzy, którzy wystawiają sztuki o obecnej sytuacji politycznej. My staramy się przede wszystkim mówić o kondycji społeczeństwa. O tym, kim jesteśmy, o tym, co nas boli. „Dziady” są lustrem, w którym przegląda się współczesna Polska. W sumie to groteskowe, że politycy zobaczyli swoje odbicie w czymś, czego nie widzieli. Bo większość krytykantów nawet nie pofatygowała się, żeby spektakl zobaczyć. Tymczasem nasze „Dziady” nie są o konkretnych ludziach – nie padają żadne nazwiska polityków czy hierarchów kościelnych, nazwy partii politycznych, ofiar... Do głowy nam nie przyszło, że nasza sztuka będzie odczytana jako atak na kogoś. Mai Kleczewskiej zależało na tym, by w jej „Dziadach” nie było publicystyki. Mierzylimy się z zupełnie inną misją – chcieliśmy stworzyć i poczuć atmosferę mistycznej prapremiery „Dziadów” na scenie Teatru Słowackiego w 1901 roku. Kiedy miała miejsce, Polski nie było na mapie. Dzisiaj jest wszystko: Polska, demokracja, dobrobyt, pieniądze na kulturę, kraj się rozwija. Skoro tak, dlaczego „Dziady” nadal są gorzkie? Dlaczego wciąż tak niezwykle emocjonalnie na nie reagujemy?

**Gdyby Ministerstwo Kultury nie zrezygnowało ze współfinansowania Teatru im. Słowackiego, w budżecie byłoby dodatkowe 3 mln zł. Teraz macie dziurę, którą nielawo będzie zasypać.**

– Te fundusze byłyby ekwiwalentem rocznej działalności artystycznej – wszystkich premier, wystaw, programów edukacyjnych i społecznych. W najbliższych latach mieliśmy nadzieję pozyskać dodatkowe środki na modernizację budynku teatru, który jest unikalnym zabytkiem i wymaga sporych nakładów finansowych. Chcieliśmy przygotowywać dokumentację do kolejnych programów unijnych. W tym teatrze wystawiano o wiele bardziej kontrowersyjne spektakle, a jeszcze nigdy nie odebrano obiecanej

*Potwierdziły się najgorsze koszmary: w teatrze publicznym nadal – w tym przypadku poprzez ekonomię – usiłuje się wpływać na to, co dzieje się na scenie, co chcą powiedzieć artyści i twórcy*

dotacji. Za to po premierze „Dziadów”, które są największym naszym sukcesem od lat, z prasy dowiadujemy się, że ministerstwo nie chce z nami współpracować.

#### Trzeba było „Dziady” wystawić po podpisaniu umowy z ministerstwem...

– Informacja o tym, że Teatr Słowackiego, samorządowa instytucja kultury, będzie współprowadzony przez Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego oraz Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, była wiadoma już na początku sezonu artystycznego. W tym roku mieliśmy mieć dodatkowe, zabezpieczone pieniądze, wspólnie z urzędem i resortem przygotowaliśmy plany, umowy, konsultowaliśmy statut (kiedy instytucja ma dwóch organizatorów, trzeba zmienić jej statut), regulamin wewnętrzny. Do premiery „Dziadów” sprawa była w toku, potem wszystkie rozmowy nagle ustały, a z mediów dowiedzieliśmy się, że ministerstwo uznało, iż nie chce być naszym współorganizatorem. A potem jeszcze ten cytat z „Pana Tadeusza”: „(Głupi) niedźwiedziu! gdybyś w mateczniku siedział/nigdy by się o tobie Wojski nie dowiedział” [tak min. Gliński na Twitterze odpowiedział na pytanie o wycofanie się z finansowania krakowskiego teatru – przyp. red.]

#### Minister dotację cofnął, choć – podobnie jak małopolska kurator oświaty Barbara Nowak, sprawczyni nagonki – „Dziadów” nie widział.

– Zapraszam pana ministra do Teatru Słowackiego regularnie. Na „Dziady” otrzymał zaproszenie dwukrotnie – na premierę, a potem po skandalu z panią kurator. Chciałem, by zobaczył nasz spektakl i wyrobił sobie na jego temat własną opinię. Niestety, na razie z zaproszeń nie skorzystał. Martwi mnie to, bo przecież teatr to miejsce otwarte dla wszystkich. Nie segregujemy ludzi. Nie jest tak, że Teatr Słowackiego to ulubione miejsce opozycji albo ulubione miejsce władzy.

#### Jak teatr poradzi sobie bez pieniędzy z Ministerstwa Kultury?

– Poprosimy o pomoc naszego organizatora, czyli Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego. Wiele instytucji, organizacji, towarzystw i osób prywatnych chce nas wesprzeć. Cały krakowski zespół ciężko zapracował na zaufanie, jakim obdarzają nas widzowie. Kilka minionych sezonów, zwłaszcza ten ubiegłoroczny, to nasz sukces. „Dziady” miały być jego ukoronowaniem.

#### Wychodzi na to, że powinniśmy się cieszyć, bo pisowska władza nie zakazała wystawiania „Dziadów”.

– Nie poddamy się. Przecież nikt mnie nie odwołał, nie zamknął teatru, nie zakazał wystawiania sztuki. Wypiański w „Nocy Listopadowej” mówił: „Listopad to dla Polaków niebezpieczna pora”. Przypomnę, że premierę mieliśmy 19 listopada. Pamiętne „Dziady” Kazimierza Dejmki z 1967 r. także miały premierę w listopadzie. Przypadek? „Dziady” Mickiewicza mają dla narodu polskiego potężną moc. Trzeba je przeżywać, słuchać ich, mówić o nich. Władza musi się nauczyć, że z „Dziadami” i Mickiewiczem się nie walczy. ●

#### Autor głośnej biografii Kaczyńskiego:

# Ta książka powstała z poczucia bezsilności

– Nie spodziewałem się, że wszyscy nabiorą się na mój żart – mówi Jarek Bródka w pierwszej rozmowie z mediami. Jego „Dobre intencje, demokracja, kobiety. Pełna historia Jarosława Kaczyńskiego” to najbardziej pożądana polska książka początku roku.

Jędrzej Stodkowski

W ieść gruchnęła o godz. 21.15 w środę. Mariusz Szczygiel obwieścił w mediach społecznościowych (101 tys. obserwujących na Facebooku, 127 tys. na Instagramie), że właśnie ukazała się wstrząsająca biografia Jarosława Kaczyńskiego. „Tak prawdziwej publikacji o Kaczyńskim jeszcze nie było. Dotarła do mnie o 15.00, wchłonąłem tę książkę natychmiast i jestem sparaliżowany jej treścią” – napisał reporter, któremu książkę przedpremierowo przysłano.

Miłośnicy Szczygła rzucili się, by za 40 zł zamówić na Allegro własny egzemplarz. Do rana nakład był wyprzedany.

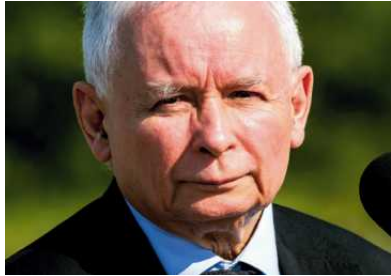
Proszedzażowo zadziałał też z pewnością nimb tajemniczości otaczający książkę. Otóż autor „Dobrych intencji, demokracji, kobiet” zdecydował się napisać książkę anonimowo, by – jak się domyślano w mediach społecznościowych – nie narażać się swemu wszechmocnemu bohaterowi. Spekulowano też, że książka zawiera treść tak porażającą, że nie chciało jej wydać żadne wydawnictwo, więc biograf został zmuszony do tego, by powołać do życia własne wydawnictwo o nazwie Dobre Intencje.

W poniedziałek pierwsi czytelnicy odebrali z paczkomatów zamówione egzemplarze „Dobrych intencji, demokracji, kobiet”. I stało się jasne, że ktoś tu wyciął niezły numer.

#### „OD JARKA DLA JARKA”

Ten ktoś to Jarek Bródka, 27-letni projektant aplikacji i interfejsów internetowych.

„Od Jarka dla Jarka” – czytamy w dedykacji na trzeciej stronie książki. Jakikolwiek druk pojawia się jeszcze na stronie ze stopką redakcyjną, stronie tytułowej i stronie tytułowej kolejnych rozdziałów („Dobre intencje”, „Demokracja”, „Kobie-



To polityka Jarosława Kaczyńskiego wobec kobiet w Polsce okazała się motorem napędowym mojego działania

ty”). Wszystkie pozostałe ze 100 stron są puste, nie licząc nazw rozdziałów na górze i ośmiu gwiazd na dole każdej strony.

„Książka, którą trzymasz, powstała z poczucia bezsilności oraz chęci działania; dzielimy się z tobą pewną dawką tragizmu i ironii” – czytamy w ulotce dołączonej do książki.

– Brałem udział w protestach Ogólnopolskiego Strajku Kobiet i to polityka Jarosława Kaczyńskiego wobec kobiet w Polsce okazała się motorem napędowym mojego działania. Stąd „rozdział” o kobietach – mówi Jarek Bródka, którego udało nam się namówić na rozmowę. To jego pierwsza rozmowa z mediami. – Już wtedy miałem pomysł na tego rodzaju performance. Robiłem prototypowe modele „biografii” – owijałem niezapisane notesy w spreparowaną przeze mnie okładkę i dawałem znajomym, mówiąc, że czytam właśnie ciekawą biografię Kaczyńskiego. Sprawdziłem, czy mój żart się im spodoba. Podobał się – pojawiały się zaskoczenie, śmiech, ale też głębsza refleksja. Bo to wszystko wzięło się przecież z narastającej w nas, młodych ludziach, frustracji wynikającej z życia pod rządami Kaczyńskiego.

#### DOBRE INTENCJE. DEMOKRACJA. KOBIETY

Pytam Bródkę, dlaczego na słowa kluczowe, które miałyby najpełniej opisywać historię Jarosława Kaczyńskiego, wybrał akurat „dobre intencje”, „demokrację” i „kobiety”. – To by-

ła spontaniczna decyzja – tłumaczy. – Pomyślałem o słowach, które najlepiej opisywałyby przeciwieństwa priorytetów, którymi kieruje się Jarosław Kaczyński w swoich decyzjach politycznych. Nie wierzę mu, kiedy mówi o tym, że ma dobre intencje. O jego stosunku do demokracji wiemy dużo, ale wspomnijmy choćby to, co PiS zrobił z sądami i Trybunałem Konstytucyjnym. O kobietach już mówiliśmy. Część zysków z książki przekażę na Centrum Praw Kobiet.

Dzielię się z Bródką myślą, że puste strony tej „biografii” można potraktować jako pretekst do zastanowienia się nad tym, co samemu zrobiło się, by antydemokratyczne i antykobiece zapędy prezesa PiS powstrzymać. – Jasne. To jest 100 stron, które w ogóle można wypełnić, jak się chce – mówi autor „Dobrych intencji...”. – Przestraszyłem się tylko wizji, że np. Joachim Brudziński siada wieczorem przy lampce i własnoręcznie wypełnia te strony zachwytnymi na temat dobrych intencji, arcydemokratycznych i prokobietych działań swojego szefa. Dlatego w wszelki wypadek dodałem na dołach stron osiem gwiazdek – wyjaśnia.

Bródka podczas naszej rozmowy zastanawiająco często zapewnia, że nie chciał obrażać ani atakować Jarosława Kaczyńskiego jako „osoby”, ale jako „ciało polityczne”. Czyżby autor nawet pustej książki o świecie upieczonym Człowieku Wolności tygodnika „Sieć” bał się reakcji służb? Ani naruszył żadnej tajemnicy państwowej, ani nie nazwał nikogo debilem...

Przez cztery dni Jarek Bródka świetnie się bawił, czytając artykuły o „tajemniczej publikacji nieznanego autora”, która wstrząśnie państwem. – Dostałem propozycje nagrywania audiobooków i publikowania fragmentów książki w mediach. Księgarze żądali ode mnie natychmiast trzech palet książek – opowiada Bródka. – Wszystkich prosiłem, by się wstrzymali do momentu, aż dostaną książkę do rąk własnych.

Bródka zapewnia też, że wszyscy, którym żart się nie spodobał, mogą odesłać książkę, a on zwróci im pieniądze. – Dostawki idzie już drugi nakład. Dostając pojedyncze zwroty od rozczarowanych nabywców. Ale pojawiają się również już pierwsze zamówienia od osób świadomych tego, że zamawiają pustą książkę – relacjonuje autor i wydawca. ●



Dobre intencje, demokracja, kobiety. Pełna historia Jarosława Kaczyńskiego

wyd. Dobre Intencje

FOT. PATRYK OGÓRZALEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Przed Sądem Rejonowym w Żywcu pod sygn. akt I Ns 694/21 toczy się sprawa z wniosku Józefa Polaka o stwierdzenie nabycia spadku po Julii Polak z domu Studenckiej, córce Edwarda i Heleny, ostatnio zamieszkałej w Żywcu, zmarłej dnia 18 marca 2021 r. na podstawie testamentu notarialnego. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców Julii Polak, a w szczególności jej syna Henryka Polaka, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Żywcu Wydziału I Cywilnego przy ul. Kościuszki 39 i udowodnili nabycie spadku po ww., w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku na podstawie testamentu notarialnego.

OGŁOSZENIE 34153133

#### Starosta Tarnobrzelski zawiadamia

o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie ograniczenia korzystania z nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym, oznaczonych ewidencyjnie jako działki: nr 3530 położona w Stalach, gm. Grębów, działka nr 1715/1 położona w Chmielowie, gm. Nowa Dęba.

Jeżeli w terminie dwóch miesięcy od dnia ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do nieruchomości zostanie wszczęte postępowanie administracyjne.

OGŁOSZENIE 34153063

#### Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego zwraca się z prośbą o pomoc finansową na rehabilitację dla podopiecznych sióstr Lindy i Neli.

Linda urodziła się z zespołem Goldenhara, od urodzenia musi być rehabilitowana i brać leki. Dziewczynka przeszła kilkanaście ciężkich operacji, jej siostra Nela urodziła się zdrowa, ale zachorowała na boreliozę, która doprowadziła do zapalenia rdzenia kręgowego i zniszczyła jej nerwy obwodowe. Nela ma bezwładną rączkę i nie może już trenować z ukochanymi końmi. Koszty rehabilitacji obu dziewczynek przerastają możliwości finansowe rodziców, dlatego prosimy Państwa o dolożenie cegiełki do powrotu do zdrowia Neli aby mogła wrócić do kolegów w przedszkolu i swojej pasji, i jej siostry Lindy, która dzięki ogromnej sile jest na dobrej drodze do normalnego życia.

Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego

97 1050 1025 1000 0022 3887 9981 Tytułem: Nela i Linda – zdrowie sióstr

OGŁOSZENIE 34146004



## Efekt uboczny koronawirusa

DŁUGI COVID,  
KRÓTKI PENIS?

## Zaburzenia erekcji są w pandemii częstsze?

Koronawirus „siedzi” w penisie, który może się przez chorobę skurczyć? Pytamy urologa i sprawdzamy, jak jest naprawdę.

Katarzyna Staszak

**O**voidowy penis” rozgrzewa media społecznościowe i portale na całym świecie. Zaczęło się od nadawanego z USA podcastu „How to Do It. Sex Advice with Stoya and Rich”. Mężczyzna po trzydziestce opowiedział, że dopadł go nietypowy długotrwały skutek przechorowania COVID-19 – jego penis zmniejszył się o prawie 4 cm.

Pochwalił się przy tym, że przed zachorowaniem jego prącie miało ponadprzeciętny rozmiar. W lipcu ub. roku z powodu COVID-19 był leczony w szpitalu, po chorobie zauważył różnicę w rozmiarze. „Wygląda na to, że jest to spowodowane uszkodzeniem naczyń, a moi lekarze myślą, że to prawdopodobnie trwale” – żalił się bohater podcastu.

Czy ta opowieść może być prawdziwa? Pytamy urologa dr. Stefana W. Czarnieckiego i sprawdzamy ustalenia naukowców.

## PENIS MOŻE SIĘ ZMNIJSZYĆ

## ► TAK, ale...

– Przypadek opisywany teraz w mediach trudno jest ocenić pod kątem związku

z przechorowaniem COVID-19. Raczej byłby ostrożny w łączeniu tych zdarzeń. Przy tak powszechnym występowaniu zakażenia coś byśmy już o takim skutku infekcji wiedzieli – uważa dr Stefan W. Czarniecki, ordynator oddziału urologii HIFU CLINIC w Warszawie.

– Samo zmniejszenie długości prącia albo zmiana jego kształtu jest jednak możliwa – dodaje.

– Najczęstszą znaną przyczyną takich zjawisk, wykrywaną u nawet 8 proc. populacji, jest choroba Peyroniego – wyjaśnia urolog.

W osłonce białawej ciał jamistych prącia tworzą się twarde blaszki, powstają asymetryczne deformacje, a jeśli do stwardnienia tkanek dojdzie po obu stronach prącia, efektem może być jego skrócenie. Przyczyna tej choroby nie jest znana, może jednak mieć związek z niektórymi lekami (beta-blokerami). Skrócenie prącia może mieć też związek z gojeniem pourazowym.

COVID-19 MOŻE  
ZABURZYĆ EREKCJĘ

## ► TAK, ale...

– COVID-19 działa negatywnie na śródbłonek naczyń krwionośnych, ukrwienie wielu narządów w organizmie i nie ma powodu sądzić, żeby takie skutki omijały ukrwienie prącia – dodaje dr Czarniecki.

• **Po przebytej infekcji, która powoduje długotrwałe skutki dla równowagi organizmu, poziom testosteronu może się obniżyć** FOT. SHUTTERSTOCK

**Każda choroba,  
która negatywnie wpływa  
na śródbłonek naczyń  
krwionośnych,  
może skutkować  
zaburzeniami wzwodu**

Wzwód jest możliwy dzięki napływowi krwi do ciał jamistych. Jego zaburzenia są najczęściej związane z chorobą naczyń krwionośnych, czyli mikrokrażenia.

– Zwykle zaburzenia wzwodu wyprzedzają o osiem lat chorobę niedokrwieną serca – wskazuje urolog. – Oznacza to, że małe naczynia doprowadzające krew do prącia zwężają się wcześniej niż większe naczynia doprowadzające krew do serca.

Jednak jego zdaniem w czasie pandemii trudno jednoznacznie ustalić związek przyczynowo-skutkowy zaburzeń wzwodu.

Każda choroba, która negatywnie wpływa na śródbłonek naczyń krwionośnych, może skutkować zaburzeniami wzwodu. Takie schorzenia już przed pandemią były częste i były to nie infekcje, ale przewlekłe choroby cywilizacyjne, np. nadciśnienie tętnicze, cukrzyca, otyłość, zaburzenia hormonalne. Zaburzenia wzwodu mogą być też związane z problemami psychicznymi czy być skutkiem ubocznym zażywanych leków.

W czasie pandemii wielu osobom przybyło dodatkowych kilogramów, zwiększyła się liczba osób z zaburzeniami snu i nastroju, częstsze są zaburzenia lękowe. Czyli notowany wzrost problemów z erekcją nie musi być związany bezpośrednio z przechorowaniem COVID-19, ale z większą liczbą osób z innymi schorzeniami.

Z badań prowadzonych na Florydzie, które przytacza dr Czarniecki, wynika, że taki problem dotyczy 4,7 proc. mężczyzn zakażonych COVID-19. Dodatkowe czynniki, które powodują wzrost ryzyka zaburzeń wzwodu po zakażeniu, to: choroby dróg oddechowych (1,6 razy wyższe ryzyko), otyłość (1,8 razy), choroby układu krążenia (1,9 razy), cukrzyca (2,3 razy) i palenie papierosów (3,5 razy).

COVID-19 wiąże się też z ryzykiem zakrzepicy oraz mikrozakrzepicy obwodowej, którą trudno wykryć. Można więc sobie wyobrazić, że to też może skutkować zaburzeniami wzwodu.

## Publikacja w najnowszym wydaniu tygodnika „PNAS”

## Jak miliardy lat temu Mars utrzymał ogromny ocean?

Wystarczył mu do tego chłody, ale wilgotny klimat – piszą uczeni.

Tomasz Ulanowski

**J**ak wiadomo z wcześniejszych badań, przeszło trzy miliardy lat temu aż 36 proc. powierzchni Czerwonej Planety, w tym głęboką depresję na półkuli północnej, pokrywał ocean.

Wypełniało go ponad dziesięć razy mniej wody, niż mieści się dziś w oceanie na Ziemi. Potem wyparował. Dlaczego?

Naukowcy nie są tego pewni, ale winę ponosi brak globalnego pola magnetycznego, które chroniłoby Mars przed wiatrem słonecznym.

Na Ziemi takie pole stanowi barierę dla wysokoenergetycznych jonów pędzących ze Słońca i stąd w dużej mierze omijają one

naszą planetę. Te, które przedostają się do atmosfery, tworzą za to piękne spektakle zorzy polarnej. Jak ten, który dopiero co rozpalil niebo nawet nad Polską.

## BEZBRONNY MARS

Mars jest przed wiatrem słonecznym bezbronny. Uczeni uważają, że zwił on znaczną część jego atmosfery. W efekcie jest ona dziś tak rzadka, że ciśnienie atmosferyczne na powierzchni globu jest 100 razy niższe od normalnego ciśnienia atmosferycznego panującego na poziomie morza na Ziemi.

Woda, która czasem spływa po Czerwonej Planecie, natychmiast paruje. Taki los spotkałby też wodę wypełniającą ciała astronautów wędrujących bez skafandrów po Marsie. Zanimby zamarзли (temperatura potrafi tam spadać do

-140 st. C, choć czasem skacze do 30 st. na plusie) i się udusili (z braku tlenu), toby się zagotowali.

Według innej hipotezy część wody ukryła się w tamtejszym gruncie.

Najnowsze badania wykonane przez łaziki i inne wysłane przez nas sondy potwierdzają, że marsjańska ziemia kryje wodę.

W najnowszym wydaniu tygodnika „PNAS” uczeni z Francji, ze

**Najnowsze badania  
wykonane przez łaziki  
i inne wysłane przez nas  
sondy potwierdzają,  
że marsjańska ziemia  
kryje wodę**

Szwecji i z USA modelują warunki klimatyczne, jakie blisko trzy miliardy lat temu mogły podtrzymać ocean na półkuli północnej Czerwonej Planety.

NAWIEDZANE  
PRZEZ DESZCZ

Ich model komputerowy pokazał, że klimat Marsa nie musiał wtedy być specjalnie ciepły. Nawet jeśli średnia temperatura przy powierzchni globu utrzymywałaby się trochę poniżej zera, to cyrkulacja wody w oceanie podgrzałaby jego powierzchnię w niektórych rejonach do 4,5 st. C.

Taka temperatura wody panuje obecnie w sporej części ziemskiego oceanu na Dalekiej Północy czy Dalekim Południu.

Model klimatyczny pokazał też, że oceaniczne wybrzeża Mar-

sa sprzed trzech miliardów lat były nawiedzane przez deszcz.

Strumienie wody płynęły też do marsjańskiego Oceanu Arktycznego z czapy lodowej na półkuli planety.

Taki klimat miał być utrzymywany przez bardziej gęstą niż dziś atmosferę, złożoną głównie z cieplarnianego dwutlenku węgla, z 10-procentową zawartością wodoru.

Niestety, potem Mars poszedł swoją drogą i zamiast pozostać Błękitną Planetą, stał się suchą jak pieprz planetą czerwoną. ●

## wyborcza.pl

• **Czy erupcja tongijskiego wulkanu będzie miała jakiś wpływ na klimat Ziemi?**  
Czytaj na Wyborcza.pl/nauka

Nie byłaby to dobra wiadomość, bo uszkodzenia ukrwienia związane z mikro-zakrzepicą są zwykle trwałe.  
– Z innych badań wiemy, że pobyt w szpitalu z powodu COVID-19 może wywołać zaburzenia depresyjne i zespół stresu pourazowego (PTSD), których objawami są czasowe kłopoty z erekcją – wyjaśnia dr Czarniecki.

## WIRUS SARS-COV-2 MOŻE „WEJŚĆ” DO PENISA

► **TAK.**  
– Badanie tkanek pobranych z prącia pacjentów z zaburzeniami wzdrodu wykazało, że cząsteczki koronawirusa były w nich obecne od sześciu do ośmiu miesięcy po przejściu infekcji – wskazuje dr Czarniecki.

## ZABURZENIA EREKCJI PO COVID-19 LECZY SIĘ INACZEJ

► **NIE.**  
– Nie są znane specjalne metody leczenia zaburzeń wzdrodu, które mogą być związane z uszkodzeniem naczyń krwionośnych po COVID-19 – mówi urolog. – Rozsądne wydaje się wykorzystywanie znanych terapii farmakologicznych (sildenafil, tadalafil, awanafil, verdenafil) oraz innowacyjnych terapii z wykorzystaniem fali uderzeniowej. Miejscowa terapia energią przenoszona przez fale może pomóc szczególnie osobom, u których sam stres związany z pandemią przyczynia się do zaburzeń wzdrodu lub je pogłębia.  
Fala uderzeniowa oddziałuje na ciała jamiste prącia, poprawiając ich ukrwienie, stymuluje do tworzenia nowych naczyń.  
Zazwyczaj zaleca się 15-minutowe sesje wykonywane raz w tygodniu przez okres czterech tygodni.

## COVID-19 MOŻE SKUTKOWAĆ PROBLEMEM Z ODDAWANIEM MOCZU

► **TAK.**  
Ciężki przebieg choroby łączy się z pobytem w szpitalu, gdzie pacjenta podłącza się pod respirator, co oznacza zawsze cewnikowanie pęcherza moczowego.  
– Każde zacewnikowanie pęcherza moczowego wiąże się z kilkuprocentowym ryzykiem uszkodzenia cewki moczowej. Spodziewamy się więc zwiększonej liczby pacjentów z takim problemem, ale nie mamy jeszcze danych na ten temat – konkluduje dr Czarniecki. ●

► **W wielu krajach Europy większość obywateli nie otrzymała jeszcze dawek przypominających**  
FOT. SHUTTERSTOCK

### Apel naukowców i lekarzy z Europy

# Walczmy z omikronem



**W Europie widać już zmęczenie pandemią, wiele rządów odpuszcza walkę z bardzo zakaźnym omikronem. Trochę na to za wcześnie – przekonują europejscy eksperci.**

**Piotr Cieśliński**

Europa musi się zjednoczyć, by stawić czoła omikronowi” – apeluje w „BJM” kilkadziesiąt ekspertów medycznych, lekarzy i naukowców z całej Europy.  
Z Polski pod apelem podpisany jest prof. Tyll Krüger z Politechniki Wrocławskiej, zajmujący się modelami matematycznymi w medycynie i biologii, jeden z inicjatorów grupy MOCOS, która prognozuje rozwój epidemii.  
Eksperci wzywają do „wspólnych europejskich działań, aby zaradzić bezpośredniemu zagrożeniu i szybko opracować wspólne plany skutecznej walki z przyszłymi groźnymi wariantami koronawirusa”.  
Ostrzegają, aby pochopnie nie lekceważyć wariantu omikron.  
Przypominają, że Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) sprzeciwia się nazywaniu omikronu wariantem „łagodnym”, gdyż wciąż powoduje on tysiące zgonów na świecie. Wciąż też nie ma pewności, czy i jak długo

szczepienia chronią przed ciężkim przebiegiem choroby, zwłaszcza że dotąd w wielu krajach omikron nie rozprzestrzenił się jeszcze szeroko w starszych grupach wiekowych.  
Dlatego nawet przy najbardziej optymistycznych założeniach pozostawienie omikronowi wolnej ręki może mieć katastrofalne konsekwencje – ostrzegają.  
Naukowcy w trzech punktach formułują swój apel o działania skoordynowane na poziomie UE:

1 Musimy pilnie ograniczyć infekcje, aby uniknąć przytłoczenia systemów opieki zdrowotnej oraz chronić życie publiczne i gospodarkę. Chodzi o ograniczenie nie tylko ciężkich zachorowań, ale także nieobecności spowodowanych łagodniejszymi infekcjami i kwarantanną kluczowych pracowników wszystkich sektorów gospodarki.  
COVID przenosi się drogą powietrzną, więc pilnie potrzebujemy jednolitych w skali kontynentu wytycznych dotyczących bezpieczeństwa w szkołach, fabrykach, miejscach rozrywki, w tym europejskich przepisów dotyczących norm wentylacji.

2 Musimy zapewnić dzieciom bezpieczną edukację. Z RPA i USA docierają sygna-

ły o gwałtownym wzroście hospitalizacji wśród dzieci. To samo może nastąpić w Europie, a obecnie jest niewiele leków przeciw COVID zatwierdzonych dla dzieci. Wzywamy więc wszystkie europejskie organizacje zawodowe (w dziedzinie zdrowia i edukacji), Komisję Europejską i Europejski Region WHO, aby pilnie podzieliły się doświadczeniami, jak bezpiecznie nauczać w szkołach.

3 Musimy kupić czas, aby więcej osób, w tym dzieci, mogło zostać zaszczepionych lub przyjąć dawki przypominające. Trzeba też przygotować się na kolejne warianty koronawirusa, co wymaga skoordynowanych europejskich (a nawet globalnych) działań w celu opracowania nowych szczepionek poliwalentnych [działających na wiele wariantów]. Potrzebna jest też skoordynowana kampania, mająca na celu dotarcie do tych, którzy jeszcze się nie zaszczepili, a także wspólna ogólnoeuropejska akcja przeciwko źródłom dezinformacji.  
Reakcja Unii Europejskiej we wczesnych etapach pandemii była często fragmentaryczna i opóźniona. Nie możemy ponownie popełnić tych samych błędów. Nie ma usprawiedliwienia dla naszej beczynności – konkludują badacze w „BMJ”. ●

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Kętrzynie ogłasza, że w sprawie o sygn. akt I **Ns 196/21** toczy się postępowanie

**o stwierdzenie nabycia spadku po Zdzisławie Zdziebłowskim, zmarłym dnia 7.04.2021 r. w Reszlu,**

k którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Reszel, i wzywa spadkobierców wymienionego, aby **w ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia** zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominieci w stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34153018

Sygn. akt INs 357/21  
Dnia 27.12.2021 r.

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Kłodzku I Wydział Cywilny w sprawie sygn. INs 357/21 toczy się postępowanie z wniosku Alior Banku S.A. w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Barbarze Gniwek, c. Henryka i Urszuli, urodzonej dnia 16.11.1973 r. w Nowej Rudzie, zmarłej dnia 11.06.2017 r. w Chocieszowie, ostatnio zamieszkałej w Radkowie, ul. Piastowska 47/2.  
Sąd wzywa spadkobierców ustawowych Barbary Gniwek, aby w ciągu trzech miesięcy od daty publikacji ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominieci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34153023

Sygn. akt I Ns 747/21

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym dla Łodzi - Śródmieścia w Łodzi w sprawie I Ns 747/21 toczy się postępowanie z wniosku Elżbiety Bandoz z udziałem Barbary Nasalskiej i Marka Kryńskiego o stwierdzenie nabycia spadku po Romualdzie Przygodzkiej - Lasoń z domu Przygodzkiej (córce Aleksandra i Heleny) zm. 6.08.2021 r. w Głownie, ostatnio stale zamieszkałej w Łodzi.  
Sąd wzywa niniejszym wszystkich spadkobierców wyżej wymienionej spadkodawczyni, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tego Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominieci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku. W skład spadku wchodzi prawo do lokalu mieszkalnego położonego w Łodzi przy ul. Organizacji WiN 8 w Łodzi.

OGŁOSZENIE 34153160

BGM-VI.434.66.2021.GL

OBWIESZCZENIE

Stosownie do treści art. 114 ust. 3 i ust. 4, art. 124 z ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami /tekst jednolity: tekst jednolity: Dz. U. z 2021 r. poz. 1899/ Prezydent Miasta Rzeszowa wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej, zamierza na wniosek Polskiej Spółki Gazownictwa sp. z o.o. - Oddział Zakład Gazowniczy w Jasle wszcząć postępowania administracyjne o ograniczenie w drodze decyzji administracyjnej sposobu korzystania z nieruchomości posiadającej nieuregulowany stan prawny, oznaczonej jako nr 875/3 o pow. 0,2059 ha w obr. 227 Rzeszów-Bzianka poprzez: wyrażenie zgody Polskiej Spółki Gazownictwa Sp. z o.o. w Tarnowie na wejście w teren tej nieruchomości w celu wybudowania odcinka sieci gazowej o długości 35,1 m w ramach inwestycji celu publicznego pod nazwą: „Przebudowa i budowa sieci gazowej średniego ciśnienia z przyłączami przy osiedlu Bzianka w Rzeszowie oraz

w Nosówce gm. Boguchwała - inwestycja o znaczeniu lokalnych (gminnym) – m.in. na działce nr 875/3 w obr. 227 położonej przy ul. por. Henryka Pisarka w Rzeszowie - zgodnie z decyzją Prezydenta Miasta Rzeszowa o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego z dnia 09.07.2021 r., znak: AR.6733.68.5.2021.B568”.

Osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do wyżej opisanej nieruchomości, winny zgłosić się w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia, do Prezydenta Miasta Rzeszowa – Rzeszów ul. Rynek 1 w godz. od 7<sup>00</sup>-15<sup>00</sup> lub Biura Gospodarki Mieniem Miasta Rzeszowa – Rzeszów, Pl. Ofiar Getta 3, tel. 17 875 4890 e-mail [bgm@bgm.arzeczow.pl](mailto:bgm@bgm.arzeczow.pl).

OGŁOSZENIE 34153309

W Sądzie Rejonowym w Grodzisku Wlkp. toczy się sprawa I C 1/21 z wniosku Donaty Gawron o uznanie za zmarłego Jarosława Gmerka syna Mariana i Teresy małżonków Gmerek ur. 15.10.1963 r. w Poznaniu, ostatnio stale zamieszkałego pod adresem Modrze, ul. Kościuski 39, który zaginął w dniu 31 grudnia 2005 r. po opuszczeniu Kliniki Psychiatrii Dorosłych Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu. W tej sytuacji Sąd wzywa zaginionego, aby w terminie 6 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosił się do sprawy, w przeciwnym razie zostanie uznany za zmarłego.  
Nadto Sąd wzywa wszystkie osoby, które mogą udzielić informacji o zaginionym, aby w powyższym terminie przekazały je do Sądu.

OGŁOSZENIE 34153155

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Będzinie, pod sygn. akt I Ns 158/20 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Bogusławie Wywiat, z zawodu gospodyni domowej, zmarłej dnia 16.06.2013 r. w Sączowie, ostatnio stale zamieszkałej w Wojkowicach, przy ul. Piaski 11. Wzywa się spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili udział w postępowaniu i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominieci w stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34153113

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Piszcu I Wydział Cywilny w związku z toczącym się postępowaniem w sprawie I Ns 323/21 o stwierdzenie nabycia spadku wzywa spadkobierców Władysława Onuszek, syna Juliana i Marianny z domu Sawicka, ur. 20.07.1929r., zmarłego 12.11.2019r. w Piszcu, ostatnio zamieszkałego w Białej Piskiej, właściciela samochodu osobowego, do zgłoszenia swojego udziału w sprawie i udowodnienia praw do spadku w ciągu 3 (trzech) miesięcy od opublikowania ogłoszenia.

OGŁOSZENIE 34153120

Przed Sądem Rejonowym dla Łodzi - Włdzewa w Łodzi w II Wydziale Cywilnym toczy się w sprawie II Ns 764/21 postępowanie o wznowienie postępowania o stwierdzenie nabycia przez przemilczenie 1/9 udziału Antoniego Urbańskiego w prawie własności nieruchomości przy ul. Kilińskiego 41 w Łodzi, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr 1872 (obecnie LD1M/00001872/4), które dotyczyło się z wniosku Skarbu Państwa - Prezydium Rady Narodowej Miasta Łodzi przed Sądem Powiatowym m. Łodzi V Wydziałem Cywilnym w sprawie o sygn. akt V Ns I 2627/1 i zostało zakorzczone postanowieniem z 20 maja 1971 r.  
Sąd wzywa wszystkich spadkobierców Waldemara Urbańskiego, zmarłego dnia 10.12.2014 r. w Morągu, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tego sądu, gdyż w przeciwnym razie postępowanie będzie toczyć się bez ich udziału.

OGŁOSZENIE 34153141

Sygn. akt VIII Ns 662/21

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym dla Łodzi - Włdzewa w Łodzi toczy się sprawa o sygnaturze akt VIII Ns 662/21 z wniosku Jana Pianowskiego o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości położonej w Łodzi przy ul. Wieniawskiego 54, dla której w Sądzie Rejonowym dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi urządzona jest księga wieczysta o nr LD1M/00020900/9.  
Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia stawili się w tutejszym Sądzie i udowodnili swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34153154

# Lewandowski po raz drugi

**W plebiscycie FIFA Best Polak wyprzedził Leo Messiego** – w głosowaniu nawet bardziej miarodajnym niż Złota Piłka, bo obejmującym także piłkarzy oraz trenerów wszystkich reprezentacji zrzeszonych w FIFA.

**Rafał Stec**

Lewandowskiemu, od lat wiodącemu monotonne życie od gola do gola, wydatnie przybyło ostatnio obowiązków. Musi przeskakiwać ze stroju sportowego w galowy, zadawać szyku na czerwonych dywanach i scenach, przemawiać, jeszcze więcej podróżować.

W Paryżu wylądował, by odebrać drugą nagrodę w najbardziej prestiżowym plebiscycie – w głosowaniu „France Football” na Złotą Piłkę minimalnie ustąpił Messiemu. Do Dubaju poleciał na sponsorowaną przez rozwijających swój futbolowy mecenat szejków ceremonię Globe Soccer Awards, pod jej logo został wybrany na gracza roku na świecie przez użytkowników TikToka – najnowszej platformy podbijanej przez marketing sportowy. W Warszawie zdystansował medalistów olimpijskich w głosowaniu na najlepszego polskiego sportowca.

Aż przyjął statuetkę u siebie w Monachium, zdalnie, podczas połączenia wideo z Zurychem, gdzie siedzibę ma FIFA. W poniedziałkowy wieczór przyjmował honory najcenniejsze, niejako potwierdzające poprzedni werdykt, który wyniósł go ponad wszystkie globalne megawizdy futbolu. Werdykt tym wiarygodniejszy, że wydany przez bardzo szerokie grono jurorów.

## Messi i Ronaldo zlatują

W przeciwieństwie do zabawy organizowanej przez magazyn „France Football”, która wylania laureata wyłącznie na podstawie wyborów dziennikarzy, FIFA pyta także kapitanów reprezentacji z całego świata, ich trenerów oraz kibiców. Wyniki głosowania w każdej z tych czterech kategorii dostarczają po 25 proc. punktów do klasyfikacji generalnej.

Lewandowski wystrzelił na szczyt już w poprzedniej edycji, teraz prymat utrzymał. Do wążutkiego klubu nadpiłkarzy, przez dekadę obsadzonego przez wyrwujących sobie z rąk wszelkie istniejące statuetki Messiego oraz Cristiano Ronaldo, Polak włamał

• **Polak przyjął statuetkę u siebie w Monachium, zdalnie, podczas połączenia wideo z Zurychem, gdzie siedzibę ma FIFA**

FOT. HAROLD CUNNINGHAM / AP



się przynajmniej kilkanaście miesięcy temu, a ostatnio zaczął im uciekać. Obaj weterani sprawiają wrażenie powoli usuwających się na dalszy plan, natomiast młoda generacja, której przewodzą Kylian Mbappé czy Erling Haaland, dopiero wlatuje ku swojemu szczytowi.

Messi (rocznik 1987) coraz częściej się leczy, po transferze do Paris Saint-Germain coraz rzadziej błyszczy i musi wysłuchiwać komentarzy o swoich wadach, które negatywnie wpływają na konstrukcję całej drużyny – w bieżącym sezonie ligi francuskiej wbił jednego gola, mobilizował się tylko na Ligę Mistrzów. Ronaldo (1985) trzyma się zdrowiej i pozostaje modelowym atletą, ale również obniżył standardy – indywidualnie i zespołowo – w lidze angielskiej uzbierał dwa razy mniej goli niż lider snajperskiego rankingu Mohamed Salah, z Manchesterem United błąka się niebezpiecznie blisko środka tabeli. I skupia na sobie uwagę przede wszystkim wtedy, gdy wypomina kolegom z szatni, że niedomagają mentalnie.

Tymczasem u napastnika Bayernu (1988), przygotowywającego się do negocjowania kolejnego przedłużenia kontraktu z monachijskim klubem, nie widać żadnych oznak upły-

wającego czasu. O ile dyspozycja monachijczyków fluktuuje i wpadki pomimo absolutnej dominacji w kraju im się zdarzają, o tyle Lewandowski zazwyczaj wybija się także w meczach przegranych, bywa czasami jedynym jasnym punktem zespołu.

## Lewandowski wlatuje

Można wręcz odnieść wrażenie, że jak Argentczyk oraz Portugalczyk apogeum karier mają już sobą, tak Polak nadal wzlata, szuka swojego punktu szczytowego. Gdy poprzedniej wiosny poprawiał niebotyczne osiągnięcie Gerda Müllera – 40 bramek zdobytych w sezonie Bundesligi – nikomu nie przychodziło do głowy zastanawiać się, czy poprawi także inny rekord mitycznego niemieckiego „Der Bombiera”, czyli łącznie 365 goli nastrzelanych w tych rozgrywkach.

Lewandowski lubi się jednak zjawiać tam, gdzie komentatorom brakuje wyobraźni. Po minionym weekendzie, ozdobionym kolejnym hat trickiem, znów oddalił się od wicelidera klasyfikacji strzelców i jeśli utrzyma dotychczasowe tempo (strzela przeciętnie 1,2 gola na kolejkę), to obali własny bezprecedensowy wyczyn sprzed roku (liczbę 41 wymaże jeszcze efektowniejszą liczbą 42).

Ba, w poniedziałkowej analizie półtygodnika „Kicker” – uświetniającej jubileuszowe, trzysetne trafienie napastnika – czytamy, że jeśli Polak przedłuży umowę z Bayernem, to nie tylko dorówna całokształtem strzeleckiej twórczości Mülleroi, lecz bezdyskusyjnie ją przyćmi. Za realne Niemcy uważają nawet dotknięcie bariery 400 bramek.

Kapitanowi reprezentacji Polski nikt więc nie wytknie, że kolekcjonuje wyróżnienia dzięki skutecznym akcjom propagandowym klubu – nagrody odzwierciedlają wydarzenia boiskowe, czasami nawet uchodzą w powszechnej opinii za niewystarczające („zaledwie” drugie miejsce w Złotej Piłce). Nie rozkojarza go ani nie wybija z rytmu nic, także konieczność, prawdopodobnie dość przyjemna, bywania na rozmaitych galach. I w ogóle wypełniania zadań celebryckich.

Może zabrzmi to anegdotycznie, a może nie, ale od Lewandowskiego z dala trzyma się nawet COVID-19. W trakcie pandemii zakazali się już w Bayernie – chorując bezobjawowo lub z przykrymi następstwami – wszyscy zawodnicy podstawowego składu i o ko-lic, wszyscy poza Polakiem, który nie dotyka niczego, co wyrwałoby go z uzależnienia od obijania rywali workami goli. ●

# Świątek, Linette i Majchrzak w II rundzie

**W Australian Open Iga Świątek pokonała kwalifikantkę Harriet Dart 6:3, 6:0. W II rundzie Polka zagra ze Szwedką Rebecą Peterson. Swoją mecz wygrała także Magda Linette, która w III rundzie może być przeciwniczką Świątek.**

20-letnia Polka mecz ze znacznie niżej notowaną Brytyjką zaczęła niepewnie, wzmacniając się często okrzykiem: „Jazda!”. Gdy później, w drugim secie, po jednym z zepsutych zagrań powiedziała szyderczo i wesoło wobec siebie: „O, Jezu...”, wiadomo było, że 123. w rankingu WTA Dart nic już w tym meczu nie ugra. Swobodna już Świątek potrafiła na drugi serwis rywalki odpowiedzieć forhendem, po którym piłka leciała z prędkością 140 km na godz. Zagrywała też często bekhen- dem po linii z zachwycającą koordynacją i precyzją uderzenia.

Rozpoczęła jednak mecz nerwowo, szybko przegrała własnym serwisowy. 25-letnia Dart kilka chwil później wyszła na prowadzenie 3:1.

Ale w szóstym gemie pierwszego seta, prowadząc 3:2 i 30:0, Brytyjka popełniła dwa podwójne błędy serwisowe i rozstawiona w Melbourne z numerem 7 Świątek przełamała ją chwilę później po raz pierwszy. Potem Dart miała przez jakiś czas spore problemy, by prawidłowo podrzucić sobie piłkę do serwisu w mocnym australijskim słońcu. Świątek za to popełniała coraz mniej błędów. Spotkanie trwało godzinę i 12 minut.

Podczas pomeczowego wywiadu z Polką rozmowa zesłała na tematy muzyczne, zapytana o ulubioną piosenkę australijskiej rockowej grupy AC/DC Świątek odpowiedziała szybko: „Thunderstruck”.

– Nawet gdyby Iga miała jakimś cudem możliwość rozpisania własnoręcznie drabinki w tej edycji turnieju, ta nie ułożyłaby się dla niej lepiej – mówił „Wyborczej” o losowaniu Australian Open Wojciech Fibak, w latach 70. zwycięzca tych rozgrywek w grze podwójnej. – Ashleigh Barty, Maria Sakari i Paula Badosa, czyli te rywalki, z którymi Idzie gra się trudno, są w drugiej części drabinki. Wzdramam się przed słowami: „Autostrada do finału”, ale korci – oceniał Fibak.

Świątek zagra teraz ze Szwedką Rebecą Peterson (WTA 82). Grały ze sobą w ubiegłym roku na kortach Rolanda Garrosa, Polka wygrała 6:1, 6:1.

W II rundzie Australian Open zagra także Magda Linette (WTA 53), która pokonała 6:4, 7:5 Łotyszkę Anastasię Sevastovą (WTA 71). Kolejną rywalką niespełna 30-letniej poznaniarki będzie Rosjanka

Daria Kasatkina (WTA 23). Jeśli ją też Linette pokona, a Świątek wygra z Peterson, w III rundzie dojdzie do starcia dwóch Polek w Melbourne.

Do drugiej rundy nie zdołała awansować Magdalena Fręch. Zadanie jednak miała bardzo trudne, grała bowiem z Simoną Halep.

## wyborcza

**REDAKCJA** ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa  
**Telefon:** 22 555 66 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl  
**Listy do redakcji:** listy@wyborcza.pl  
**Redakcja** nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.  
**Wnioski i pytania** w sprawie ochrony danych osobowych: ied@agora.pl  
**REDAKTOR NACZELNY:** Adam Michnik  
**PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL:** Jarosław Kurski  
**ZASTĘPCY:** Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński  
**SEKRETARZ REDAKCJI:** Anna Kwiatkowska  
**PROJEKT GRAFICZNY:** Jacek Utko  
**PORTRETY AUTORÓW:** Agata Marszałek  
**Prenumerata cyfrowa:** pomoc@wyborcza.pl  
22 555 54 55, 519 255 455  
**Kolportaż:** Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl

Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:  
facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta\_wyborcza, instagram.com/gazeta\_wyborcza

**WYDAWCA**  
Agora SA, ul. Czerska 8/10,  
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44  
**DYREKTOR WYDAWNICZY:** Wojciech Bartkowiak  
**Zastępczyni dyrektora wydawniczego:**  
Joanna Mosiej-Sitek  
**Dyrektor marketingu:** Michał Bauer

**REKLAMA**  
**Dyrektor sprzedaży:** Joanna Kwas  
**Biuro reklam i ogłoszeń:**  
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa  
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44  
**DRUK:** Agora SA  
ISSN 0860-908X  
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

